

WYZNANIE
PO ABORCJI s. 12

SYNOD: WYZWANIA
CZASU s. 18

SZALEŃCZY
EKSPERYMENT s. 38

NIE ZA PÓŹNO
NA ŚLUB s. 36

29.09.2024
nr 39 (984)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

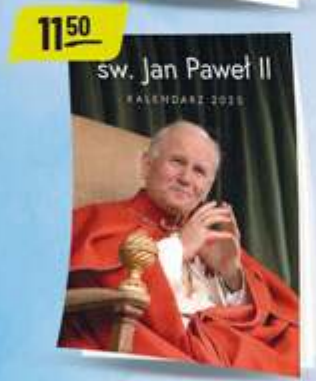
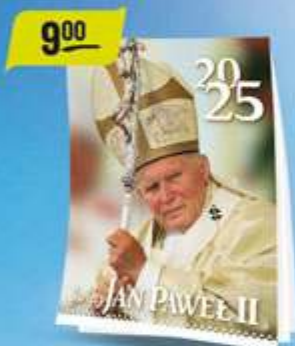
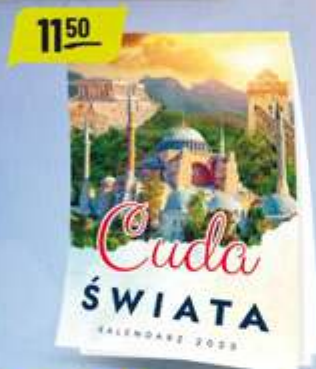
idziemy



Co może anioł?

s. 10

ZAMÓW JUŻ DZIŚ



Wydawnictwo Duszpasterstwa Rolników ul. Modra 23, 87-800 Włocławek
tel.: +48/ 54 235 52 61; tel. kom.: +48/ 518 014 584; wydawnictwo@wydawnictwodr.pl

www.wydawnictwodr.pl





ks. Henryk Zieliński

Zasługa abp. Hosera

Sprawa Medjugorja od ponad czterdziestu lat przypominała węzeł gordyjski. „Nota na temat doświadczenia duchowego związanego z Medjugorjem”, opublikowana 19 września przez Dykasterię Nauki Wiary, jest próbą przejścia ponad splotem kwestii trudnych do jednoznacznego rozstrzygnięcia.

Nadzwyczajne wydarzenia w Medjugorju (chorwackiej wiosce na terenie dzisiejszej Bośni i Hercegowiny) rozpoczęły się 24 czerwca 1981 r. Najpierw dwoje, a potem sześcioro młodych ludzi zaczęło opowiadać, że na zboczu góry Crnica, zwanym Podbrdo, objawiła im się Matka Boża, zwana po chorwacku Gospą (Panią). „Widzący”, chociaż w większości mieszkają dzisiaj poza Medjugorjem, twierdzą, że każdy z nich ciągle doznaje objawień. I tu jest pierwszy problem, bo trudno wyrokować o prawdziwości domniemanych objawień, które wciąż trwają. Pierwszym przesłaniem Gospy było wezwanie do pokoju, co odczytano jako ostrzeżenie przed wojną na Bałkanach, która wybuchła dziesięć lat później.

Na domniemane objawienia władze komunistycznej Jugosławii zareagowały przesłuchaniami i aresztowaniami „widzących” i duszpasterzy. Kordony milicji i wojska uniemożliwiały wiernym dotarcie do wioski. Biskup Mostaru Pavao Žanić, któremu podlegało Medjugorje, początkowo skłaniał się do uznania wydarzeń za wiarygodne. Kiedy jednak przedłużało się to w nieskończoność, nabrał wątpliwości. Negatywnie w sprawie wypowiadali się także jego następcy i specjalne komisje powoływane przez tamtejszy episkopat.

Wobec ciągłego napływu pielgrzymów do Medjugorja papież Benedykt XVI w 2010 r. do zbadania tej sprawy powołał specjalną piętnastoosobową komisję. W jej skład weszli także dwaj Polacy: o prof. Zdzisław Kijas OFM Conv. i ks. prałat (dziś biskup) Krzysztof Nykiel z Penitencjarii Apostolskiej. Wyniki jej prac zostały przekazane cztery lata

później papieżowi Franciszkowi, ale nie były upublicznione.

Franciszek 11 lutego 2017 r. mianował swoim specjalnym wysłannikiem do Medjugorja abp. Henryka Hosera SAC. Ten przedstawił Ojcu Świętemu swój raport o duszpasterstwie w Medjugorju w lipcu 2017 r., nie odnosząc się do domnie-

many objawień. Niespełna rok później Franciszek mianował abp. Hosera wizytatorem apostolskim w Medjugorju z podporządkowaniem wyłącznie papieżowi. Wcześniej pod wpływem raportu abp. Hosera Franciszek wydał zgodę na organizowanie przez księży i biskupów pielgrzymek do Medjugorja. To był zasadniczy przełom.

Po tej linii idzie także wspomniana nota Dykasterii Nauki Wiary. Jest ona praktyczną realizacją „Norm postępowania w rozeznawaniu domniemanych zjawisk nadprzyrodzonych”, ogłoszonych przez Dykasterię Nauki Wiary 17 maja br. Nie rozstrzyga ona o nadprzyrodzonym pochodzeniu domniemanych objawień w Medjugorju, ale nie stawia przeszkód w roztroprym korzystaniu z ich treści, a tym bardziej z rozwiniętego w tym miejscu duszpasterstwa, które poznaje się po jego owocach.

Dokument zaznacza, że wiara w domniemane objawienia nie jest obowiązkiem, szczegółowo wylicza sprzeczności i brak precyzji w treściach przekazywanych przez domniemanych wizjonerów oraz zaznacza, że w pewnym momencie mogły dochodzić do głosu osobiste ludzkie słabości, a nawet jakieś interesy. Przechodząc jednak ponad szczegółami, dykasteria uznaje, że jako całość te domniemane orędzia, o ile roztropnie się z nich korzysta, nie stanowią zagrożenia dla wiary i mogą być pomocne w rozwoju duchowym. Nie oznacza to bynajmniej wyrokowania o prawdziwości i wartości orędzi, które mogą się jeszcze wokół Medjugorja pojawić. O tym w pierwszym rzędzie ma decydować bp Aldo Cavali, następca abp. Hosera na stanowisku wizytatora apostolskiego w Medjugorju.

Możemy mieć w tym szczególny, wręcz osobisty powód do radości, że w delikatnej i trudnej sprawie Medjugorja słuszne okazało się podejście duszpasterskie zaproponowane przez naszego abp. Henryka Hosera SAC.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

29.09.2024 **idziemy** w numerze:

ŚWIĘCI STRÓŻOWIE



iot. xhz

Co może anioł? s. 10

Duch na ramieniu s. 20

KOŚCIÓŁ ŻYWY

Najpierw Bóg s. 4

Synodalność w praktyce s. 8

Stwórca wobec powodzi s. 9

Wyzwania czasu s. 18

Sprawa tradycji s. 33

Pomagamy z Caritas s. 34

Jubileusz św. Franciszka s. 42

GORĄCE TEMATY

Głośno pytam s. 8

Mówią o aborcji s. 12

Mądrzy po szkodzie? s. 30

Szałeńczy eksperyment s. 38

JAK TO W RODZINIE

Przystanek stół s. 32



iot. Freepik

Nie za późno na ślub s. 36

Urodziny Norwida s. 44

Czysty smak kawy s. 45

Polacy potrafią s. 46

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.



fot. Biuro Prasowe KEP

mi, prawnikami, dyrektorami. To bardzo absorbuje i zabiera czas, który powinniśmy poświęcić, by być z Panem. To trudne wyzwanie przy zmniejszającej się liczbie powołań.

Gdzie szukać rozwiązania tych problemów?

Kiedy rozważam to, co obecnie przeżywamy, przychodzą mi na myśl ewangeliczne obrazy. Pierwszy to uciśnienie burzy na jeziorze. Mówił o tym papież Franciszek w czasie pamiętnej modlitwy na pustym placu św. Piotra w pandemii. Fale zalewają łódź, w której płyniemy, ale nie możemy zapominać, że w łodzi jest Jezus. To On jest Panem, nie burza. Drugi obraz

mogą się tego podjąć wszyscy. Papież Benedykt XVI powiedział, że jest coś, w czym nikt nas nie zastąpi: relacja z Jezusem. O nią jako osoby konsekrowane mamy dbać najpierw. Z niej wypłynie to całe dobro, które się dzieje.

Rozumiemy oczywiście też potrzebę dbania o komunikację. Zgromadzenia prowadzą swoje strony. Siostry są obecne w mediach społecznościowych. Dziś większość dziewczyn, kandydatek do życia zakonnego, mówi, że swoją pierwszą wiedzę o zgromadzeniu czerpała z internetu.

W odniesieniu do zgromadzeń zakonnych jak bumerang wraca temat Funduszu Kościelnego.

Najpierw Bóg

Z matką **Ewą Kaczmarek** MChR, przewodniczącą Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce, rozmawia ks. Łukasz Piotrowski

Jakie są najważniejsze wyzwania związane z życiem konsekrowanym w dzisiejszym świecie?

Pierwsze pozostaje niezmiennie: jak być świadkiem Jezusa. Jesteśmy osobami konsekrowanymi, a więc oddanymi Bogu. Wychodząc do świata, zderzamy się z postępującą laicyzacją, dlatego dziś jeszcze bardziej zastanawiamy się, jak mówić ludziom, że Bóg istnieje, że jest Miłością.

Są też inne wyzwania. Podczas niedawnego zebrania plenarnego Konferencji wysłuchaliśmy wykładu s. Agnieszki Jarkowskiej, kapucynki. Mówiła o przemocy, o jej symptomach, o tym, jak je rozpoznawać, by służyć ludziom.

Zauważamy też, że dla Kościoła i ojczyzny wyzwaniem pozostaje jedność. Nuncjusz apostolski w Polsce abp Antonio Guido Filipazzi zwrócił nam uwagę, że jako siostry powinniśmy być jej wzorem. Nasza ojczyzna w obecnym czasie bardzo potrzebuje jedności.

Na pewno stoją przed nami trudne decyzje dotyczące funkcjonowania naszych wspólnot. Jak często siostry mówią, pracy jest tyle samo, ale siostr ubywa. Ponadto administracja dzieł wymaga, aby siostry były menedżera-

to św. Piotr idący po wodzie do Jezusa. Dopóki patrzył na Mistrza, siedł spokojnie. Kiedy popatrzył na fale, zaczął tonąć.

Jezus zawsze powtarza: „Nie bójcie się”, dlatego jestem dobrej myśli. Jako historyk z wykształcenia mogę powiedzieć, że odnowa w Kościele przez wszystkie lata jego historii przychodziła przez zakony. W trudnych czasach Bóg powoływał charyzmatycznych świętych: Benedykta, Franciszka, Ignacego Loyolę, Terezę Wielką i wielu innych. Z ich całkowitego oddania się Bogu płynęła moc przemiany.

Na zebraniu o. Leszek Gęsiak SJ wygłosił referat, w którym zauważył potrzebę komunikowania tego, co zakony żeńskie robią dobrego dla społeczeństwa. Co Matka chciałaby zakomunikować naszym czytelnikom?

Siostry pomagają powodzianom, Ukrainie. Posługują w domach dziecka, są z upośledzonymi psychicznie i fizycznie, prowadzą hospicja. Ale to nie jest najważniejsze. Na dobrą sprawę

Jak rzeczywiście przedstawia się sprawa finansowania zgromadzeń żeńskich?

W przestrzeni medialnej pojawiają się różne nieprawdziwe wiadomości. Na 16 tys. sióstr ok. 3,5 tys. korzysta z dopłat do składek ubezpieczeń społecznych. Pozostałe wypracowują swoje składki, tak jak każdy inny obywatel, pracując dla dobra społeczeństwa.

Oddzielnym tematem jest to, w jaki sposób powstał Fundusz Kościelny, bo informacji na ten temat też brakuje. Trzeba wiedzieć, że utworzył się on z przejęcia przez państwo dóbr martwej ręki w 1950 r. Zgromadzenia zakonne straciły wtedy gromadzone przez lata majątek, który był podstawą ich utrzymania. Samo realizowanie rozporządzenia dokonywało się w sposób bezprawny. Mimo że każdy dom mógł zachować pięć hektarów ziemi, często siostrom zawłaszczano wszystko. Albo pozostawiano nieużytki i bagna, a zabierano najlepszą ziemię, sady i ogrody. Do dziś zgromadzenia nie uzyskały utraconej własności.

Dziś większość kandydatek do życia zakonnego mówi, że pierwszą wiedzę o zgromadzeniu czerpała z internetu.

Nihil obstat dla Medjugorja

Ukazała się Nota Dykasterii Nauki Wiary na temat doświadczenia duchowego związanego z Medjugorjem. Dokument wskazuje na liczne owoce duchowe związane z tamtejszą parafią i kultem Królowej Pokoju oraz zezwala na kult publiczny. Nie rozstrzyga kwestii autentyczności objawień Matki Bożej.

Nota podkreśla, że pielgrzymi doświadczają w tym miejscu nawróceń, odkrywają swoje powołanie, odnawiają wiarę. „Ocena tak licznych i rozpowszechnionych, pięknych i pozytywnych owoców nie oznacza uznania domniemyanych nadprzyrodzonych wydarzeń za autentyczne, ale je-

dynie wskazuje, że «pośród tego duchowego fenomenu Medjugorja Duch Święty działa owocnie dla dobra wiernych. Dlatego zachęca się do docenienia i dzielenia się duszpasterską wartością tej duchowej propozycji» – czytamy.

Dykasteria wydała też ogólnie pozytywną ocenę przekazów z Medjugorja, choć z kilkoma dodatkowymi wyjaśnieniami. „Orędzia jako całość mają wielką wartość i wyrażają różnymi słowami stałą naukę płynącą z Ewangelii. Niektóre przesłania odbiegają od tych tak pozytywnych i budujących treści, a nawet wydają się im zaprzeczać. Warto być uważnym, aby

te nieliczne mylące elementy nie przyćmiły piękna całości» – głosi dokument.

Nota przypomina, że „pielgrzymki nie odbywają się po to, by spotkać się z domniemywanymi widzucami, ale po to, by spotkać się z Maryją Królową Pokoju oraz – w wierności Jej miłości do Syna – spotkać Chrystusa i słuchać Go poprzez medytację Słowa, uczestnictwo w Eucharystii i adorację eucharystyczną”.

Dokument podpisany przez kard. Víctora Manuela Fernándezę, prefekta, i ks. Armanda Matteę, sekretarza sekcji doktrynalnej Dykasterii Nauki Wiary, został zatwierdzony przez papieża Franciszka./bs



foto: xhz



Krzysztof Ziemięć

Głośno pytam

Woda opada, przyszedł więc pora, by zadać kilka kluczowych pytań. Bo mimo że powódź dotknęła szczęśliwie tylko południowo-zachodnią część Polski, to odsłoniła słabości dotyczące całego państwa i jego struktur.

Po pierwsze, dlaczego władze centralne, a za nimi lokalne zlekceważyły, zignorowały, przespały (niewłaściwie skreślić) ostrzeżenia meteorologów, którzy grzmieli o zagrożeniu masywnymi opadami od początku września? Wiem, co piszę, bo miałem dobrego geografa w VI LO (pozdrawiam Pana

Mirosława) i hobbystycznie śledzę te profile.

Po drugie, dlaczego po tragedii z 1997 r. i ówczesnych decyzjach o inwestycjach przeciwpowodziowych tak niewiele wykonano? Budowa zbiornika w Racibo-

narządzając tysiące mieszkańców na zalanie?

Po czwarte, dlaczego zdecydowana większość poszkodowanych mówi o wielkim chaosie? Czy po tylu doświadczeniach nie możemy mieć wypracowanego systemu koordynacji służb ratowniczych?

Po piąte, dlaczego premier i rząd pokazują narażając tysiące mieszkańców na zalanie? Po szóste, dlaczego rząd kwestię pomocy gładko sce-

dował na Jerzego Owsiaka? Czyżby państwo było aż tak słabe i nie potrafiło sobie poradzić? Czyż nie na to idą nasze podatki?

Po siódme, dlaczego pomoc oddolna okazuje się problemem tam na miejscu i marnowaniem zasobów i energii ludzkiej z braku wspomnianej już koordynacji?

Po ósme, dlaczego od dwóch lat wciąż nie

mamy ustawy o obronie cywilnej? Brak struktur powoduje ogromne problemy z zarządzaniem i dostarczaniem pomocy we właściwy sposób, właściwym osobom. Strażacy nie mogą ogarniać wszystkiego!

Po dziewiąte, dlaczego minister finansów, zamiast zwolnić lokalnych przedsiębiorców z podatku, obiecuje im co najwyżej dopłaty do kas fiskalnych? A pani minister klimatu – pożyczki?

I wreszcie po dziesiąte, dlaczego politycy, zamiast współdziałać ze sobą w pomaganiu, wzajemnie zarzucają sobie, czego nie zrobili?

Odpowiedzi są niezbędne, jeśli to nie ma być państwo z dyktą i jeśli obywatele mają mieć poczucie bezpieczeństwa i zaufania do urzędników.

Autor jest założycielem i redaktorem naczelnym kanału „Otwarta konserwa” na platformie YouTube. Pracował w Polskim Radiu, TVN, TV Puls i TVP

Choć powódź dotknęła tylko część Polski, to odsłoniła słabości dotyczące całego państwa.

blokowało ich realizację, działając na szkodę państwa i obywateli?

Po trzecie, dlaczego tak długo zwlekano z opróżnieniem tych zbiorników i przyszykowaniem ich na przyjęcie wielkiej wody,

W SKRÓCIE

■ **Wielka woda we Włoszech.**

Tysiące ludzi ewakuowano z powodu powodzi we włoskim regionie Emilia-Romania. Nawiedziła ona te same okolice, które zostały zniszczone przez żywioł w maju 2023 r. Lokalne władze informują, że sytuacja jest skrajnie trudna, a powódź może mieć większy zasięg niż ta sprzed roku.

■ **Apel na odchodnie.** „Paradoksem jest to, że im więcej broni będziemy w stanie dostarczyć Ukrainie, tym większa jest szansa na pokój” – powiedział ustępujący sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg. Apelowal, by Sojusz nie popełnił tego samego błędu z Chinami, jaki popełnił w stosunku do Rosji, uzależniając się od jej surowców.

■ **Pieniądze na panele.** Komisja Europejska zatwierdziła polski program pomocy państwa o wartości 1,2 mld euro. Ma on wspierać inwestycje w sektorach strategicznych, by wspomagać przechodzenie na gospodarkę o zerowej emisji netto. Środki będą dostępne dla przedsiębiorstw produkujących m.in.: baterie, panele słoneczne, turbiny wiatrowe i pompy ciepła.

■ **Facebook blokuje.** Meta, do której należy m.in. Facebook, zapowiedziała zablokowanie obecności na swoich aplikacjach kremłowskiej telewizji RT oraz innych rosyjskich mediów państwowych. Meta twierdzi, że media te różnymi sposobami próbują wpływać na wyniki amerykańskich wyborów, które odbędą się w listopadzie tego roku.

■ **Chrześcijaństwo w ustawie.**

Prezydent Brazylii podpisał przyjętą przez parlament ustawę uznającą wpływ chrześcijaństwa na kształt kultury tego południowoamerykańskiego kraju. Tym samym oficjalnie potwierdzono, że sztuka chrześcijańska jest integralną częścią brazylijskiej kultury.

■ **Fałszywy biskup.** Na terenie Fatimy działa fałszywy biskup z Włoch Salvatore Micalè – przekazała diecezja Leiria-Fátima, przestrzegając przed działalnością tego 50-letniego mężczyzny, który nie ma związku z Kościołem katolickim.



for. PAP/EP/Wael Hamzeh

WYRAFINOWANY ODWET

W wymierzonych w Hezbollah wybuchach urządzeń elektronicznych, do których doszło 17 i 18 września w Libanie, zginęło 37 osób, a 3539 zostało rannych – poinformował libański minister zdrowia Firass Abiad. Według izraelskich urzędników ofiar jest dużo więcej. Pierwsza fala eksplozji objęła pagery, w drugiej wybuchały krótkofalówki, głównie na terenach uznawanych za bastiony Hezbollahu. Jego przywódca Hasan Nasrallah

oświadczył, że jest to wypowiedzenie wojny, bo w ciągu dwóch minut w dwa dni Izrael chciał zabić ponad 5 tys. osób. Ponadto Izrael ostrzelał kilkadziesiąt celów Hezbollahu na południu Libanu i przeprowadził ukierunkowany atak w Bejrucie. Libański Hezbollah atakuje północne tereny Izraela od czasu ataku Hamasu w październiku ub.r. Na zdjęciu: przywiezienie rannych po wybuchu urządzeń do szpitala w Bejrucie.

WYGRANA SPD

Wybory 22 września do lokalnego parlamentu w Brandenburgii wygrała partia SPD. Dotychczasowy premier Dietmar Woidke zapowiedział, że jeśli jego partia przegra, to on poda się do dymisji. SPD zdobyła 30,9 proc. i wyprzedziła AfD, która z wynikiem 29,2 proc. zajęła drugie miejsce. Wyniki wyborów w Brandenburgii mają znaczenie dla całego kraju i były uważnie obserwowane przez centrałe największych partii. Dobry wynik rządzącej w Niemczech SPD po serii



for. PAP/EP/Clemens Bilan

jej porażek został przyjęty z ulgą. – To super, że wygraliśmy – powiedział przebywający w Nowym Jorku kanclerz Olaf Scholz.

PORTUGALIA PŁONIE

Rząd premiera Luisa Montenegro ogłosił 17 września w Portugalii stan klęski żywiołowej w gminach ogarniętych przez pożary kompleksów leśnych i łąk. Najtrudniejsza sytuacja wystąpiła w dystryktach Aveiro, Coimbra, Viseu, Porto, Braga i Castelo Branco w środkowej i północnej części kraju. Kilkadziesiąt organizacji katolickich, w tym Caritas, włączyło się w udzielanie wsparcia ofiarom żywiołu. To odpowiedź m.in. na apel Konferencji Episkopatu Portugalii.



for. PAP/EP/Pedro Sarmento Costa



foto: PAP/Łukasz Szymański

PREZYDENT DUDA W USA

Od 21 do 25 września prezydent Andrzej Duda z małżonką odbywał wizytę w USA. W niedzielę, 22 września po południu para prezydencka odwiedziła Narodowe Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Doylestown (Pensylwania), gdzie wzięła udział we Mszy, a następnie w uroczystości odsłonięcia pomnika Solidarności. Głównym punktem wizyty było wystą-

pienie prezydenta RP w debacie generalnej 79. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Andrzej Duda spotkał się z prezydentami państw bałtyckich, uczestniczył też w debacie otwartej Rady Bezpieczeństwa ONZ Leadership for Peace. Na koniec wizyty para prezydencka wzięła udział w przyjęciu wydawanym przez prezydenta USA Joe Bidena w Metropolitan Museum of Art.

POLSKI KOMISARZ



foto: PAP/EPA/Teresa Suarez

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen będzie mieć sześcioro zastępców: Estonkę Kaję Kallas, Finkę Hennę Virkkunen, Francuza Stephane-
a Sejourne, Hiszpankę Teresę Ribere,

Rumunkę Roxanę Minzatu i Włocha Raffaele'a Fitto. Kandydaci na komisarzy z krajów Europy Środkowej dostaną teki z obszaru m.in.: obronności, rozszerzenia, gospodarki, handlu i współpracy międzynarodowej. Teki w KE ds. energii, klimatu i środowiska trafią do krajów Europy Zachodniej. Polski kandydat Piotr Serafin otrzyma tekę ds. budżetu, zwalczania oszustw i administracji publicznej. Ma być odpowiedzialny m.in. za blokowanie środków unijnych dla krajów mających problemy z praworządnością. Kandydaci na komisarzy będą musieli uzyskać akceptację Parlamentu Europejskiego.

Powodzie, które są wynikiem niżu Boris, doprowadziły już do śmierci 24 osób w Europie Środkowej. W Polsce i w Rumunii zginęło po siedem osób, a w Austrii i w Czechach po pięć. Żywiół pozostawił za sobą szlak zniszczeń, który zaczyna się w Rumunii, a kończy na Polsce – zauważyła agencja Reutersa. Na zdjęciu: miasto Ostrawa w Czechach.

EUROPA POD WODĄ



foto: PAP/EPA/Martin Dvisek

■ **Biden z Zelenskim.** Prezydent USA Joe Biden i wiceprezydent Kamala Harris odbędą oddzielne spotkania z prezydentem Ukrainy 26 września – poinformowała rzeczniczka Białego Domu Karine Jean-Pierre. Rozmowy mają dotyczyć „strategicznych planów” Ukrainy i sytuacji na froncie.

■ **Hołownia w Turcji.** Marszałek sejmu Szymon Hołownia odwiedził 20 września żołnierzy Polskiego Kontyngentu Wojskowego stacjonującego w bazie lotniczej Incirlik. W czasie trzydniowej wizyty w Turcji spotkał się m.in. z prezydentem Recepem Erdoganem.

■ **Kara śmierci dla chrześcijanki.** Shagufta Kiran, 40-letnia pielęgniarka i matka czworga dzieci, została skazana za rzekomą obrazę Mahometa. Błuznierstwa miała się dopuścić w sieci społecznościowej WhatsApp, za której pośrednictwem głosiła Ewangelię i broniła swojej chrześcijańskiej wiary. W ubiegłym roku za błuznierstwo zostało zatrzymanych w Pakistanie kilkaset osób.

■ **Kara dla Węgier.** Komisja Europejska poinformowała, że potrafi 200 mln euro Węgrom z przynależnych im funduszy unijnych, ponieważ Budapeszt nie zapłacił na czas grzywny za łamanie unijnego prawa, m.in. poprzez przetrzymywanie osób ubiegających się o ochronę w strefach tranzytowych i wydalenie z kraju tych, które czekały na rozpatrzenie odwołań.

■ **Tatarzy protestują.** Medżlis, czyli samorząd Tatarów krymskich w Ukrainie, zaprotestował przeciw wypowiedzi polskiego ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, że w celu zakończenia wojny okupowanej przez Rosję Krym można byłoby przekazać pod mandat ONZ.

■ **Apel europosłów.** Polscy europosłowie Bogdan Zdrojewski (PO) i Michał Dworczyk (PiS) zaapelowali podczas debaty w Parlamencie Europejskim o unijną pomoc dla powodzi. Michał Dworczyk zaproponował zawieszenie na rok sesji plenarnych PE w Strasburgu i przekazanie zaoszczędzonych setek milionów euro na wsparcie poszkodowanych.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Synodalność w praktyce

Za chwilę rozpocznie się drugie rzymskie zgromadzenie synodu o synodalności. Poprzez niego dwudniowe skupienie dla uczestników w Sacrofaano, a 2 października Mszą Świętą na placu św. Piotra zostanie zainaugurowane zgromadzenie synodalne. Tym razem w synodzie weźmie udział 368 uczestników z prawem głosu. Delegatami Konferencji Episkopatu Polski są abp Józef Górzyński, bp Sławomir Oder i bp Jacek Grzybowski. Ponadto w obradach będą uczestniczyć, jak poprzednim razem, kard. Grzegorz Ryś, kard. Konrad Krajewski i prof. Aleksander Bańka.

O ile w ubiegłym roku temat synodu wzbudzał zainteresowanie, nawet wywoływał emocje, przede wszystkim u osób czy grup postulujących reformy w Kościele, o tyle wydaje się, że teraz temat rozszedł się po kościołach, zwłaszcza jeśli chodzi o katolików żyjących nad Wisłą. Być może wynika to ze złożonej sytuacji polityczno-społecznej, w jakiej po jesiennych wyborach parlamentarnych znalazł się nasz kraj. Przeprowadzane od kilku miesięcy reformy postawiły przed Kościołem w Polsce nie lada wyzwania, którym musi stawić czoła, jeśli zależy mu na podtrzymaniu wiary w narodzie i chrześcijańskiego systemu wartości w życiu społecznym. Wobec takich kwestii

jak: obecność lekcji religii w szkole, liberalizacja aborcji, likwidacja Funduszu Kościelnego czy zapowiedzi wprowadzenia związków partnerskich temat synodalności jawi się jako mniej pilny niż jeszcze przed rokiem.

Jakby tego było mało, południowo-zachodnia Polska została dotknięta powodzią porównywalną do tej z 1997 r., nazwanej powodzią tysiąclecia. Ogrom strat i liczba poszkodowanych, a także fala pomocy, jaka natychmiast ruszyła na tereny powodziowe, przyćmiły inne tematy. Bo jakże rozmawiać o synodalności, kiedy trzeba wypompu-

Jeśli synodalność będzie rozumiana właściwie, to ma szansę przyczynić się do tego, by Kościół był bardziej misyjny.

wać wodę z domów, kościołów, budynków użyteczności publicznej i usuwać wszechobecny muł z miast, które wyglądają jak po przejściu frontu?

Jednak można by tu znaleźć wspólny mianownik. Synodalność to nic innego jak zaangażowanie całego Ludu Bożego, duchownych i świeckich, w życie i misję Kościoła. To wspólne kroczenie drogą wiary, wspomaganie się i dzielenie z innymi Dobrą Nowiną, to branie odpowiedzialności za wspólnotę Kościoła przez wszystkie należące do niej stany. Taka synodalność pięknie wyraziła się chociażby we wzajemnej pomocy, jakiej udzielają sobie świeccy i duchowni poszkodowani w wyniku powodzi. Biskupi odwiedzają

z konkretną pomocą osoby, które straciły w powodzi dobytek życia, oraz świeccy pomagający w osuszaniu kościołów i klasztorów. Trudne doświadczenia zbliżają ludzi do siebie i otwierają serca na pomoc tym w potrzebie. Wówczas inni widzą *caritas*, czyli to, „jak oni się miłują”, a to już jest udział w misji Kościoła poprzez dawanie świadectwa.

Niestety progresywne grupy z Niemiec czy Szwajcarii rozumieją synodalność w zupełnie inny sposób, mianowicie poprzez zmianę nauczania Kościoła m.in. w kwestiach zniesienia celibatu kapłańskiego czy dostępu kobiet do kościelnych urzędów. Niemieccy świeccy zrzeszeni w organizacji Wir Sind Kirche (Jesteśmy Kościołem) domagają się od swoich biskupów udających się na synod, by przeprowadzili „rewolucję październikową w rozumieniu katolickim”. Tymczasem były prefekt Dykasterii ds. Biskupów kard. Marc Ouellet wydał książkę o „ryzykach i szansach Kościoła synodalnego”. „Co przyniesie przyszłość Kościołowi synodalnemu? Nawrócenie misyjne czy zamieszanie?” – czytamy w nocie wydawcy. Jeśli synodalność będzie rozumiana we właściwy sposób, to jej wdrażanie w Kościele ma szansę przyczynić się do tego, by Kościół był bardziej misyjny. I wówczas nie ma zagrożenia, wręcz otwiera się szerokie pole do działania. Pod warunkiem, że nie pozwoli się na wypaczanie pojęcia synodalności i manipulowanie nim w imię partykularnych interesów.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką redakcja@idziemy.com.pl

Polacy na synod

Metropolita warmiński abp Józef Górzyński, biskup gliwicki Sławomir Oder i biskup pomocniczy diecezji warszawsko-praskiej Jacek Grzybowski zostali powołani na delegatów KEP na zgromadzenie Synodu w Rzymie (2–27 października). Ponadto z nominacji papieskiej w obradach weźmie udział metropolita łódzki kard. Grzegorz Ryś. Natomiast prof. Aleksander Bańka będzie jednym ze świeckich reprezentantów Europy. Jako prefekt Dykasterii ds. Miłosierdzia w synodzie będzie uczestniczył kard. Konrad Krajewski.

List do kardynałów

Na potrzebę rygorystycznego zarządzania ograniczonymi środkami, którymi dysponuje Stolica Apostolska, a także konieczność zgodnej współpracy watykańskich instytucji wskazuje papież Franciszek w liście do członków Kolegium Kardynalskiego, dotyczącym reformy Kurii Rzymskiej.

Skautom lepiej

Byli skauci częściej angażują się w życie społeczne i wolontariat, lepiej radzą sobie z problemami, mają silniejszą wiarę i są bardziej zadowoleni z życia. Do takich wniosków doszli socjologowie z Instytutu Badania Opinii i Marketingu (IFOP) we Francji, którzy przeprowadzili badania wśród byłych uczestników skautingu w tym kraju.



Dariusz Kowalczyk SJ

Bóg wobec powodzi

Śledzimy informacje z dotkniętych powodzią terenów, próbujemy w miarę możliwości pomagać, a także modlimy się za powodzian. Zdarza się jednak, że właśnie modlitwa budzi w nas niepokojące pytanie: Gdzie jest Bóg, kiedy dzieją się różne przerażające rzeczy, kiedy ludzie cierpią? Każdego dnia na świecie wielu ludzi doświadcza różnych nieszczęść, ale największe wrażenie robią na nas masowe, skupione na określonym terenie katastrofy. Takie właśnie jak powodzie, które zatapiają całe wsie i miasta. Powracają wówczas „stare” pytania: Dlaczego zło, skoro Bóg jest miłością?

Zło ma różne formy. Niekiedy wynika ze złej woli człowieka, który świadomie i dobrowolnie krzywdzi innych. Bywa i tak, że zło jest wynikiem głupoty, zaniedbań, niekompetencji. Ale jest też zło, które dzieje się w wyniku ślepych sił natury. Owo niszczące działanie przyrody można niekiedy przewidzieć i w jakiejś mierze przygotować się na nadchodzącą katastrofę. Można zatem zminimalizować skutki przewidywanych katastroficznych wydarzeń, ale nie zawsze da się w ogóle uniknąć katastrofy. Powodzie są tego przykładem.

Cóż w perspektywie wiary można powiedzieć komuś, komu wielka woda zabrała dorobek życia? Przede wszystkim można coś dla niego zrobić! W 25. rozdzia-

le Ewangelii św. Mateusza Jezus utożsamia się z tymi, których dotknęło nieszczęście, i konkluduje: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). A w Liście

św. Jakuba czytamy, że wiara bez uczynków jest martwa: „Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: «Idźcie w poko-

Cóż w perspektywie wiary można powiedzieć komuś, komu wielka woda zabrała dorobek życia? Przede wszystkim można coś zrobić!

ju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!» – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała, to na co się to przyda?” (Jk 2,15-16). A zatem zanim cierpiącemu coś powiemy, to postarajmy się mu konkretnie pomóc. Z tego oczywiście nie wynika, że słowo jest zbędne. Wręcz przeciwnie! Dobre słowa, które są wyrazem bliskości, które niosą pociechę i nadzieję, są jak najbardziej potrzebne, potrafią pokrzepić serca w trudnej sytuacji.

Uderzające jest to, że duże cierpienie niektórych oddala od Boga, a innych przybliża. Ci pierwsi skarżą się i lamentują: „Gdyby dobry Bóg istniał, to takie rzeczy by się nie działy!”. I w rezultacie odchodzą od Boga albo się na niego obrażają, co na jedno wychodzi. Nie powinniśmy zbyt pośpiesznie oceniać takich ludzi. Podobną postawę znajduje-

my wszak w psalmach. Tyle że po różnych skargach, że Bóg wydaje się nie widzieć nieszczęść niewinnych, psalmiści ostatecznie stwierdzają, że pokładają nadzieję w Bogu, który jest panem Izraela. I tu dochodzimy do drugiej kategorii, czyli do tych, których cierpienie otwiera na Boga. Doświadczone nieszczęście pokazuje tym ludziom, jak krucha jest ich kondycja, i dlatego tym bardziej powierzają Wszechmogącemu siebie, swoje życie i śmierć. A takich osobach czytamy w Księdze Apokalipsy: „W owej godzinie nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi i runęła dziesiąta część miasta, [...] zginęło siedem tysięcy osób. A pozostali [...] oddali chwałę Bogu nieba” (11,13).

Na koniec zauważmy, że chrześcijanie wierzą w Boga wszechmogącego, który objawił w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Ewangelia nie głosi Boga-Magika, który za pomocą czarodziejskiej różdżki chroni przed nieszczęściami tych, którzy w niego wierzą. Sam Jezus modlił się w Ogrójcu, by Bóg Ojciec oddalił od niego „kielich goryczy”. A kiedy tak się nie stało, przybity do krzyża, skarżył się: „Boże mój, czemuś Mnie opuścił” (Mk 15,34). Ostatecznie jednak wypowiada słowa: „Ojczy, w twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23,46). A Bóg Ojciec odpowiedział swojemu Synowi. Tą odpowiedzią było zmartwychwstanie. Tak! Bóg nie tłumaczy nam do końca zła w świecie. Jego odpowiedzią jest natomiast nowe stworzenie, „niebo nowe i ziemia nowa” (Ap 21,1).

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie
dkowalczyk@jezuici.pl

Znów w podróży

Papież Franciszek w dniach 26–29 września odwiedza Luksemburg i Belgię. „Aby służyć” i „W drogę, z nadzieją” – to hasła przewodnie podróży, dla której okazją jest jubileusz 600-lecia uniwersytetu w Leuven. Zwieńczeniem będzie Msza Święta na stadionie Króla Baudouina w Brukseli w niedzielę, 29 września. Liczba chętnych do udziału w liturgii sprawowanej przez papieża kilkakrotnie przewyższyła liczbę 35 tys. miejsc siedzących. Podczas wielojęzycznej uroczystości Franciszek beatyfikuje hiszpańską karmelitankę Annę od Jezusa (1545–1621).

Biskupi się szkolą

Od 15 do 22 września 267 nowo konsekrowanych biskupów z pięciu kontynentów wzięło udział w specjalnych kursach szkoleniowych organizowanych przez dykasterie Stolicy Apostolskiej. Ważnym punktem było spotkanie z papieżem Franciszkiem. Kursy, które odbywają się co roku, mają wesprzeć biskupów w wyzwaniach związanych z ich posługą. Tradycja seminariów szkoleniowych dla nowo wyświęconych biskupów została ustanowiona w 1994 r.

REKLAMA





Takie myślenie jest błędem teologicznym. Aby zacząć traktować anioły poważnie, wystarczy sięgnąć do biblijnego Objawienia. Aniołowie pojawiają się w kluczowych momentach historii zbawienia jako ci, którzy zwiastują wydarzenia albo wręcz pomagają w realizacji Bożych planów na ziemi. Gdyby z Pisma Świętego usunąć historie o aniołach, sporo by ubyło.

I to jest wystarczający powód, by w nie uwierzyć?

Biblia jest bardzo mocnym dowodem na istnienie świata aniołów. Z Pisma Świętego dowiadujemy się, że przebywają one w bliskości z Bogiem i są Jego posłańcami. I że to właśnie On wyznacza im zadania i zleca wkraczanie w życie konkretnych ludzi.

Wielu autorów biblijnych niezwykle barwnie opisuje spotkania z aniołami. Po lekturze Księgi Ezechiela możemy wręcz odnieść wrażenie, że mamy do czynienia z przybyszami z obcej galaktyki. Obszerną wiedzę na temat aniołów skrupulatnie uporządkował św. Tomasz z Akwinu, nie bez powodu zresztą nazywany anielskim doktorem.

Kim zatem jest anioł?

Według św. Tomasza – duchem i osobą. Potrafi myśleć, kochać i wchodzić w relacje oraz ma rozum, uczucia, wolną wolę i decyzyjność. Co więcej, ponosi odpowiedzialność moralną za swoje wybory. Widzimy to chociażby na przykładzie Lucyfera, który na skutek buntu zmuszony był do opuszcze-

fot. arch. prywatne ks. Mateusza Szerszenia

CO MOŻE ANIOŁ?

Z ks. **Mateuszem Szerszeniem** CSMA rozmawia Magdalena Prokop-Duchnowska

Można odnieść wrażenie, że nawet głęboko wierzący katolicy nie zawsze traktują anioły poważnie...

Czytając księgi Starego Testamentu, da się zauważyć, że już biblijni autorzy mieli trudność w opisywaniu istot nadprzyrodzonych, w tym również aniołów. Po części wynika to pewnie z faktu, że są one stworzeniami jednocześnie realnymi i nadprzyrodzonymi. Nam real-

ność kojarzy się z ciałem, materią, którą możemy dotknąć, zobaczyć, powąchać – w przeciwieństwie do istot duchowych, z którymi nie sposób nawiązać bezpośredniego kontaktu. A tam, gdzie zawodzi zmysły, zaczyna działać wyobraźnia. Jej wytworem są więc zarówno bajkowe aniołki ze skrzydełkami, jak i kosmiczne energie rodem z New Age. Również w kulturze i sztuce anioły przedstawia się w sposób mocno odrealniony.

nia progów nieba. Tomasz z Akwinu ma niezwykle dar racjonalnego spojrzenia na świat duchowy. Również on wskazuje na istnienie rozmaitych gatunków aniołów, które różnią się między sobą, podobnie jak w świecie zwierząt chociażby kot i pies. To wszystko dowodzi, że w sferze duchowej mamy do czynienia z inną cywilizacją pozaziemską, fascynującą i jakże odmienną od naszego ludzkiego doświadczenia.

Ks. Mateusz Szerszeń – michalita, kierownik duchowy, rekolekcjonista i publicysta, redaktor naczelny dwumiesięcznika o aniołach i życiu duchowym „Któż jak Bóg”.

Pewien rekolekcjonista podpowiadał, jak poznać imię swojego anioła stróża. Czy taka praktyka jest bezpieczna i do czego potrzebna?

Przede wszystkim jest niezgodna z tradycją Kościoła. Jeden z posoborowych dekretów mówi, że po imieniu możemy wzywać tylko tych z aniołów, których imiona są w Biblii, czyli Michała, Rafała i Gabriela. Kiedy Jakub podczas walki z aniołem spytał go o imię, ten odpowiedział: „Dlaczego mnie o to pytasz? Moje imię jest tajemnicą”. Imię „Michał” tłumaczymy jako „któż jak Bóg”. Z kolei „Rafał” znaczy „Bóg uzdrawia”, a Gabriel „Bóg moim męstwem”. Anielskie imiona dużo więcej znaczą niż imiona ludzkie, bo wyrażają całkowitą istotę i jestestwo anioła.

Do deklaracji, jakoby ktoś poznał imię swojego anioła stróża, należy podchodzić z dużą ostrożnością. Tym bardziej, że katolik nie ma żadnych racjonalnych powodów, by taką wiedzę posiadać.

Szczególną więź ze swoim aniołem stróżem miał św. Ojciec Pio, który mówił, że ten jest jego tłumaczem, budzikiem, a nawet kierowcą. W jakich jeszcze sprawach warto przywoływać na pomoc anioła?

Również św. Ojciec Pio rozpropagował praktykę posyłania anioła do innych ludzi i na ważne dla nas spotkania. „Anioł Stróż jest szybszy od samolotu, nie zdiera butów i nie potrzebuje biletu na pociąg” – mawiał. W głębokiej przyjaźni z aniołem stróżem żyła też św. Faustyna. W „Dzienniczku” opisała, jak pewnego razu przysiadł się do niej, gdy jechała pociągiem z Warszawy do Krakowa. Z kolei sługę Bożego ks. Dolinda Ruotola, który w seminarystyce odpowiadał za wieczną lampkę, anioł wybudzał za każdym razem, gdy lampka miała niebawem zgasnąć.

A Księdzu zdarzyło się coś załatwić za pośrednictwem anioła?

Wyjaśnijmy sobie od razu, że rolę anioła nie jest załatwianie naszych spraw. To nie jest złota rybka ani zamknięty w lampie dżin. Anioł ma być posłuszny Stwórcy, a nie nam. Bóg posyła go po to – i tylko po to! – by nasze życie potoczyło się z korzyścią dla naszego zbawienia. A więc zgodnie z wolą Bożą, a co za tym idzie, niekoniecznie tak, jak my byśmy chcieli.

Wielokrotnie prosiłem anioły o pomoc, chociażby przed podróżą, podjęciem wyzwania, chcąc uniknąć niebezpieczeństwa lub wstać rano na czas. W każdym z tych przypadków czułem wyraźną opiekę i działanie anioła. I z perspektywy czasu widzę, że choć nie wszystkie te sprawy toczyły się zgodnie z moim zamysłem, każda z nich skończyła się pomyślnie dla mojego zbawienia.

Czy anioły komunikują się z nami przez myśli i natchnienia?

Przez natchnienia, czyli szczególne działanie łaski w czasie – jak najbardziej. Tak możemy interpretować np. odczucie pragnienia pracy nad naszą wadą, grzechem czy słabością charakteru.

Co do komunikacji przez myśli, tego już z całym przekonaniem stwierdzić nie możemy. W pierwszej kolejności należałoby ustalić, czy aniołowie mają w ogóle wgląd w nasze myśli. Tymczasem kwestia ta jest przedmiotem toczącej się od wielu lat dyskusji teologicznej i na razie pozostaje nierozstrzygnięta.

Czy anioł może się zmaterializować?

Z wysypem świadectw osób, którym miał się rzekomo objawić anioł, mieliśmy do czynienia m.in. w Stanach Zjednoczonych po emisji popularnego serialu „Autostrada do nieba”, w którym anioł wcielił się w postać przystojnego, śpieszącego ludziom na pomoc mężczyzny. Niemniej mistyka chrześcijańska również mówi nam o widzialnych postaciach aniołów. Należy jednak zauważyć, że w wielu biblijnych przypadkach aniołowie przybierają widzialną

postać byli praktycznie nie do odróżnienia od ludzi. Kiedy archanioł Rafał objawił się Tobiaszowi, przybrał imię i wygląd człowieka, przez co pobożny Izraelita do końca przekonany był, że ma do czynienia ze zwykłym wędrowcem. To wszystko każe nam przypuszczać, że ucieleśnione anioły faktycznie bardziej przypominają ludzi niż skrzydlate, ubrane w długie tuniki i otoczone światłem istoty.

Nie ma Ksiądz wrażenia, że my w swojej wierze trochę o aniołach zapominamy?

O istnieniu aniołów mówi jeden z dogmatów Soboru Laterańskiego IV. Tak więc niewiara w ich bytowanie narażałaby katolika na grzech. Osobiście jednak nie widzę w tym obszarze jakiegось większego zagrożenia. Wręcz przeciwnie, jako michalici zauważyliśmy, że pobożność anielska przeżywa w XXI w. renesans. Widać to chociażby we wzroście kultu archanioła Michała. Tylko w tym roku w Kościele pojawiły się dwa nowe nabożeństwa: Post św. Michała Archanioła i Olej św. Michała Archanioła. To dowód, że ludzie mają coraz większą i zdrowszą świadomość, kim aniołowie są i w jaki sposób działają.

Pamiętajmy jednak, że zagrożenie dla wiary stanowi nie tylko bagatelizowanie prawdy o istnieniu aniołów, ale i otaczanie ich przesadnym kultem.

To znaczy?

Paweł w Liście do Kolosan przypomina pierwszym chrześcijanom, że jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi jest Jezus. Wyrazem przesadnego kultu będzie więc utożsamianie aniołów z pomniejszymi bogami i oddawanie im chwały. Robiąc to, nie tylko anioły obrażamy, ale i grzeszymy przeciw pierwszemu przykazaniu. Podobnie gdy traktujemy wiarę i nabożeństwa, chociażby Olej św. Michała Archanioła, w sposób magiczny. Czyli zamiast nawracać się i przyjmować wolę Boga, pobożnymi praktykami usiłujemy zmusić istoty duchowe do działania według naszej woli. Pośrednictwo aniołów ma sens, kiedy rozumiemy, że to wiara ma nas zmieniać, a nie odwrotnie, oraz że anioły są nam dane przez Boga właśnie po to, by tak się w naszym życiu działo.



Hasłom feministek
o wyzwoleniu
od niechcianej ciąży,
szczęściu i spełnionym
życiu kobiety przeczą
świadcstwa rodziców,
którzy dokonali aborcji,
oraz opinie lekarzy.

PO ABORCJI

Irena
Świerdzewska

Kiedy w 1956 r. weszła liberalna ustawa aborcyjna, w gabinetach ginekologicznych od ręki proponowano „zabiegi”. Barbara i Waldemar Wasiewiczowie w tym roku obchodzą 50-lecie małżeństwa. Cztery lata po ślubie dokonali aborcji.

– Byliśmy rodzicami dwóch córek, kiedy okazało się, że spodziewamy się trzeciego dziecka. Działalem wtedy społecznie w spółdzielni inwalidzkiej, zakładzie pracy chronionej. Organizowałem imprezy integracyjne dla podopiecznych z upośledzeniem umysłowym – opowiada Waldemar. Pracownicy i wolontariusze spółdzielni mieli zapewnioną opiekę medyczną, z dostępem do lekarzy specjalistów. Kiedy lekarka ginekolog dowiedziała się, że spodziewamy się kolejnego dziecka, powiedziała: „Panie Waldku, ja panu pomogę”. W czasach komuny, kiedy ledwie wiązało się koniec z końcem, trzecie dziecko traktowane było jako obciążenie dla rodziny.

PREZENT DO GABINETU

W nagrodę od pracodawcy „zabieg” zaproponowano za darmo. – Na aborcję jako „przykładny” mąż żonę odprowadziłem osobiście – mówi Waldemar. – Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że staniemy się zabójcami naszego dziecka. Wtedy mówiło się o „skrobance”, „zabiegu”. Weszliśmy z żoną do poczekalni przychodni radośni jak skowronki. Uderzył mnie widok siedzących pod ścianą smutnych kobiet. Za chwilę z gabinetu wyszła znajoma pani dok-

tor: „Proszę bez kolejki, ci państwo są ode mnie” – oznajmiła oczekującym kobietom. Pamiętam tylko opuszczoną na sali nisko lampę, jak na Łubiance. Czekałem potem na żonę w korytarzu. Po pewnym czasie wyszła pielęgniarka w zakrwawionym fartuchu, wylała coś do sedesu. Dopiero po wielu latach dotarło do mnie, że to było moje dziecko.

Nie mieli wtedy świadomości, co zrobili. Sumienie nic im nie wyrzucało. Ale gdzieś głęboko aborcja zaczęła odciskać się piętnem na ich życiu. Co-

dzienność stopniowo stawała się koszmarem. Małżeństwo zamieniło się w piekło, dochodziło do sprzeczek, awantur, a nawet do rękoczynów.

– Stałem się zazdrosny i uwierzyłem szatańskim podszeptom, że to wszystko dzieje się z braku pieniędzy – wspomina Waldemar. Uciekł do Szwecji, nie znając języka, mając w portfelu 150 dolarów. – W tej „ziemi obiecanej” doszedłem do samego dna moralnego, chociaż awansowałem z robotnika od wynoszenia betonu na kierownika budowy restauracji w Sztokholmie. Kiedy moją nową partnerkę deportowała policja i zostałem sam, stanąłem przed Bogiem w prawdzie – opowiada. Poszedł modlić się do protestanckiej katedry. Potem w kaplicy katedry odkrył obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Po wielu perypetiach wrócił do Polski, ale miejsce przy żonie zajął już ktoś inny. – W Szwecji nie byłem świętym mężczyzną, więc nie zgorszyło mnie to. Postanowiłem walczyć o nasze małżeństwo, zapraszając do modlitwy córki – mówi.

Także dzięki modlitwie dzieci i pielgrzymowaniu na Jasną Górę powrócili z żoną do siebie, ale wciąż przeżywali ciężki czas zmagania i upokorzeń, raniąc się nawzajem. Syndrom poaborcyjny niszczył ich od środka, co było widać po klótniach i awanturach. Życie toczyło się jednak dalej. Powoli otwierali się na przyjmowanie kolejnych dzieci.

– Zacząłem angażować się w życie religijne, co było też próbą zmazania tkwiącego gdzieś głęboko we mnie po-

czucia odrzucenia przez Pana Boga. Zaangażowałem się w służbę porządkową Totus Tuus. Współzakładałem Praską Pielgrzymkę na Jasną Górę, prowadziłem tam grupę młodzieżową. W osobie św. Alojzego Orione odnalazłem patrona, który wspierał mnie w działaniach społecznych. Działalem w oratorium orionistów. W kilku miastach Polski wystawiliśmy „Misterium męki Pana Jezusa w łonie matki aż do aborcji”, z udziałem 50-osobowej grupy młodzieży. To wszystko miało zmyć moją winę, ale ciągle nie



odzyskiwałem spokoju – opowiada Waldemar.

ULECZENI MIŁOŚCIĄ

Przyjął Cudowny Medalik z wizerunkiem Niepokalanej, odmawiał Różaniec. Cały czas z żoną szukali duchowego wsparcia. Za namową ks. Bogumiła Gacki, po wysłuchaniu katechez, weszli 34 lata temu na Drogę Neokatechumenalną. – Wtedy miały miejsce szczególne dla nas wy-

darzenia. Usłyszeliśmy, że Bóg jest absolutną miłością i kocha nas naprawdę. Kiedy zaangażowaliśmy się we wspólnotę, Bóg uwolnił nas od syndromu aborcyjnego. Najpierw moją żonę Basię, kiedy poczęła siódme dziecko, potem mnie. Niestety, synek zmarł podczas porodu. Musiałem stoczyć bój z urzędami, aby dziecku nadać imię i pochować je po katolicku – wspomina Waldemar.

To był moment przełomowy. Śmierć Dominika sprawiła, że jego ojciec zaangażował się w działalność na rzecz

znak, że Bóg nam wybaczył i nam błogosławi – mówią jego rodzice. – Chcielibyśmy przekazać to posłanie wszystkim udręczonym syndromem poaborcyjnym. Bóg kocha i sprawia, że możliwe jest wybaczenie samemu sobie i pełne z Nim pojednanie.

– Przez wiele lat nosiliśmy w sobie syndrom aborcyjny. Wiemy, jak niszczy człowieka. Dlatego

Przez wiele lat nosiliśmy w sobie syndrom aborcyjny. Wiemy, jak niszczy człowieka. Chcemy przekazać to posłanie wszystkim udręczonym.

tychczas w Polsce nie było. Profesor Bogdan Chazan, ginekolog położnik, w poprzednim numerze tygodnika „Idziemy” wskazał, że pod określenie „zagrożenia zdrowia psychicznego” można podciągnąć także zmiany nastroju, chwilową depresję, smutek. Oceniał, że wytyczne

Ministerstwa Zdrowia wykorzystują zwykle zawirowanie emocjonalne u kobiet w ciąży, żeby proponować im aborcję.

Profesor Łukasz Święcicki, specjalista w zakresie psychiatrii, konsultant II Kliniki Psychiatrycznej w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie, w wywiadzie udzielonym KAI przyznaje, że psychiatrzy, w przeciwieństwie do lekarzy wszystkich innych specjalności, nie dysponują żadną powszechnie przyjętą obiektywną metodą pomiaru stanu zdrowia. Nie można wykonać badania krwi, badania ultrasonograficznego lub innego badania tego typu. Każda opinia psychiatry może być podważona choćby przez innego psychiatrę. Ocenia, że ciąża jest swego rodzaju stanem neutralnym dla zdrowia psychicznego. Może co prawda stanowić dodatkowy element stresowy, ale też często jest źródłem nowej nadziei. Z perspektywy blisko 40-letniego stażu pracy prof. Święcicki ocenia, że niejednokrotnie zgłaszały się do jego gabinetu kobiety, które poddały się aborcji, co spowodowało potem zespół depresyjny, lęki, myśli samobójcze. – Każda kobieta może potem żałować aborcji, również ta, która jej chciała, dlatego uważam, że psychiatrzy nie powinni brać w tym udziału. Jeżeli faktycznie liczba aborcji wykonanych z tzw. przesłanki psychologicznej drastycznie wzrosła, to wygląda to na sposób ominięcia obecnie obowiązującego prawa – zauważa.

Autorka jest dziennikarką tygodnika „Idziemy”, absolwentką ziołolecznictwa na SGGW i dziennikarstwa na UW, korespondentką Vatican News



irena.swierdzewska@idziemy.com.pl



foto: Irena Świerdzewska

obrony życia. Pomimo ostrzeżeń lekarzy o zagrożeniu życia matki przy kolejnym poczęciu dziecka zdecydowali się na przyjęcie nowego życia. Bez żadnych komplikacji na świat przyszedł Bogumił Piotr, a potem dziewczynka – Rozalka. – Bogumił przed dwoma laty przyjął święcenia kapłańskie, posługuje we Włoszech, w diecezji weneckiej. – Dar powołania kapłańskiego w rodzinie jest dla nas ogromną radością. Przyjeliśmy to jako kolejny

teraz naszym pragnieniem jest, aby powstało duszpasterstwo dla rodziców, którzy dokonali aborcji. Chcielibyśmy służyć świadectwem i pomocą takim osobom – mówią Barbara i Waldemar.

ZDANIEM PSYCHIATRY

Według nowych wytycznych Ministerstwa Zdrowia wystarczy zaświadczenie od psychiatry, żeby kobieta mogła dokonać aborcji. Tak łatwego dostępu do zabiegów aborcji do-

W SKRÓCIE

■ **Stypendia po powodzi.** Zdolnych uczniów z trzech polskich diecezji, które ucierpiały w wyniku powodzi, wesprze Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia. Chodzi o 30 stypendiów, przyznawanych co miesiąc do końca okresu nauki ucznia.

■ **Wytyczne to nie prawo.** „Rządowe wytyczne nie są normami prawnymi, a sposób ich implementacji z pominięciem standardowego procesu legislacyjnego jest niedopuszczalny. Wzywamy do wycofania tych wytycznych oraz do pełnego poszanowania obowiązujących w Polsce przepisów prawa, które chronią ludzkie życie w jego prenatalnej fazie oraz zdrowie prokreacyjne kobiet” – napisał Jakub Bałtroszewicz, prezes Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia w imieniu 38 organizacji pro-life na temat wytycznych rozszerzających dostęp do aborcji wydanych przez Ministra Zdrowia i Ministra Sprawiedliwości.

■ **Muzyczne skarby paulinów.**

Na Jasnej Górze obchodzono jubileusze: 25-lecia Stowarzyszenia Kapela Jasnogórska oraz 20-lecia Zespołu Naukowo-Redakcyjnego Jasnogórskich Muzykaliów. Popularyzują one dzieła zgromadzone w jasnogórskich archiwach muzycznych przez ich badanie, opracowywanie i wydawanie oraz dbają o pokaźny zbiór zabytkowych i unikatowych instrumentów.

■ **Naruszane prawa pacjenta.**

30 proc. z kontrolowanych szpitali nie zapewniło pacjentom godnych warunków pobytu – wynika z raportu NIK. 5 z 18 podmiotów leczniczych nie zapewniło pacjentom intymności. W Szpitalu Bielańskim w Warszawie sala dla porodów martwych była w bezpośrednim sąsiedztwie sali porodów dzieci żywych. Zdarzało się, że sprzęty były zdewastowane, łazienki nieprzystosowane dla osób z niepełnosprawnościami, ogólnodostępne sanitariaty nie dawały się zamknąć, a w salach wieloosobowych brakowało parawanów. Pacjenci 65 proc. szpitali nie mieli pełnego dostępu do informacji, a w 35 proc. placówek nie uzyskali pełnej informacji o podwyższonym ryzyku zabiegów, na które czekali.



fol. PAP/Lech Muszyński

PO WODZIE

Kiedy Kostrzyn nad Odrą szykował się na nadejście fali powodziowej, a stan klęski żywiołowej został rozszerzony o kolejne powiaty, na terenach popowodziowych Siły Zbrojne rozpoczęły operację „Feniks”. Mająca potrwać do końca roku akcja dotyczy odbudowy infrastruktury, ograni-

czenia ryzyka przyszłych powodzi oraz wsparcia ludności cywilnej.

Sytuacji powodziowej poświęcone było spotkanie przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen z premierami: Polski, Czech i Słowacji oraz kanclerzem Austrii we Wrocławiu.

ŚWIĘTY GABRIEL Z GRODNA

Po liturgii w katedrze św. Miłkołaja w Białymstoku odbyły się cerkiewne uroczystości związane z 32. rocznicą przeniesienia z Grodna na Białorusi relikwii Męczennika Gabriela, świętego Ziemi Białostockiej i patrona prawosławnej młodzieży. Relikwie, które przez część roku przechowywane są w cerkwi w Zwierkach, rodzinnej miejscowości św. Gabriela, powróciły do białostockiej katedry.



fol. PAP/Artur Reszko

PRZECIW ZWOLNIENIOM



W Łodzi odbyła się pikietą pracowników firmy Beko. Zatrudnienie ma tam stracić nawet 1,1 tys. pracowników. Kolejne 700 zwolnień może dotknąć zakładów Beko we Wrocławiu. W obu miastach produkcja ma potrwać do końca kwietnia 2025 r.

fol. PAP/Marian Zubrzycki

■ **Szkoła Ulmów.** Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Błędowej Zgłobieńskiej otrzymała patronat bł. Rodziny Ulmów z Markowej. Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył i sztandar z wizerunkiem błogosławionych pobłogosławił bp Jan Wątroba.

■ **Dzieci bez wiary.** VII Kongres Nowej Ewangelizacji to uwielbienie i modlitwa, ale także inspirujące spotkania, wykłady, warsztaty, świadectwa skierowane do rodziców dzieci, które odrzuciły wiarę. Odbędzie się w dniach 18–20 października w auli Akademii Tarnowskiej przy ul. Mickiewicza 8.

■ **Powodziowy pretekst.** Niemiecki koncern Volkswagen wstrzymał produkcję w dwóch z trzech swoich zakładów w Wielkopolsce: w Poznaniu i Swarzędzu. Tłumaczy to sytuacją powodziową, choć kataklizm nawiedził nie Wielkopolskę, ale Dolny Śląsk, co „spowodowało zakłócenia w łańcuchu dostaw”. Koncern stara się przywrócić ich płynność, jednocześnie zakończone miały zostać także rozmowy z „Solidarnością”, a związki zawodowe negocjowały, że w tym trudnym okresie „pracownicy za dni objęte przerwą produkcyjną otrzymają pełne wynagrodzenie”. Volkswagen to największy pracodawca w Wielkopolsce, zatrudnia ok. 9,5 tys. osób.

■ Ile płacimy dziennikarzom?

Na prośbę o ujawnienie zarobków największych gwiazd finansowanej przez podatników TVP – Macieja Orłosa, Justyny Dobrosz-Oracz oraz Katarzyny Kasi – Interia otrzymała odpowiedź: „Wynagrodzenia dyrektorów [ściśle kierownictwo TVP zarabia od 35 do 48 tys. zł brutto – przyp. red.] upubliczniliśmy. Wysokości uposażenia dziennikarzy nie możemy podawać, ponieważ nie pełnią oni funkcji publicznych. Zaznaczamy jednak, że wynagrodzenia najlepiej zarabiających dziennikarzy nie przekraczają pułapu 35 tys. zł”.

■ **Uwaga na łosie.** Przybywa wypadków z udziałem łosi na Lubelszczyźnie: po zderzeniu ze zwierzęciem śmierć poniósł motocyklista na obwodnicy Kraśnika, potłuczeń doznał kierowca w Opolu Lubelskim. Od września do połowy października łosie odbywają dłuższe wędrówki w poszukiwaniu pożywienia czy miejsc bytowania i bywa, że zapędzają się do miast albo wychodzą na drogi.



fol. mat. pras.

RODZINNIE NA JASNEJ GÓRZE

O tym, że DOM buduje Dobroć, Odpowiedzialność, Mądrość, mówił na Jasnej Górze do uczestników 40. Ogólnopolskiej Pielgrzymki Małżeństw i Rodzin biskup bydgoski Krzysztof Włodarczyk. Pielgrzymka przebiegała pod hasłem „Rodziny z serca wzięte”. Jej uczestnicy szczególnie zwracali uwagę na ro-

dziny adopcyjne. – Adopcja to jeden z najpiękniejszych darów dla drugiego człowieka – podkreślił przewodniczący Rady KEP ds. Rodziny abp Wiesław Śmigiel. Zaapelowano, że „jeśli modlimy się, aby wszystkie dzieci się urodziły, to otworzymy nasze serca i domy dla tych, które przyszły na świat”.

JAK ABRAHAM I SARA



„Abraham i Sara” 12 października od godz. 8.45 w krakowskim klasztorze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, ul. Nazaretańska 1. Trzy konferencje z pogranicza medycyny i duchowości wygłosi s. Augustyna (Bernadeta Milej) – lekarz ginekolog i naprotechnolog.

W programie także świadectwo pary doświadczającej niepłodności, Msza Święta w intencji o dar potomstwa oraz uwielbienie z modlitwą wstawienniczą. Zapisy na stronie: abrahamisara.pl.

Do 8 października można się zapisywać na „dzień duchowych i medycznych porad dla par tęskniących za dziećmi”, organizowany przez Stowarzyszenie Wspierania Małżeństw Niepłodnych

POGRZEB Z 1939 ROKU

W miejscowości Wyszonki Kościelne odbyły się uroczystości pogrzebowe polskiego żołnierza, którego szczątki w okolicach Szepietowa w kwietniu odnalazła grupa poszukiwawcza Stowarzyszenia „Wizna 1939”.



fol. PAP/Artur Reszko



Jacek Karnowski

Wizerunek to nie wszystko

Tym razem Jacek Żakowski ujął rzecz celnie. „Tusk sięgnął po metodę putinowską, której się w demokracjach nie stosuje” – mówił na antenie TVP Info, komentując otwarte dla mediów sztaby kryzysowe, i dodał: „Nie ma tak, że jak jest powódź w Stanach, to prezydent siedzi i ruga urzędników publicznie, i to jest transmitowane. Tak nie ma w Niemczech, Wielkiej Brytanii, we Francji – nigdzie. To jest typowy autorytarny model zarządzania”. Trudno się z tą opinią nie zgodzić. Koalicja rządząca prowadzi nas na wschód w wielu sferach.

Wracając do powodziowych pokazówek premiera: każdy, kto ma pojęcie o zarządzaniu, wie, że załatwianie trudnych spraw przed kamerami jest absurdem. Uczestnicy tych medialnych przedsięwzięć starannie dobierają słowa, pamiętając o obecności kamer i potencjalnych skutkach szczerości. W państwie Donalda Tuska dominacja zabiegów wizerunkowych nad warstwą merytoryczną jest przytłaczająca. I wszędzie jest drugie dno. Także w kwestiach personalnych. Odbudowę zniszczonych przez powódź miejscowości ma pokierować Marcin Kierwiński, były minister spraw wewnętrznych, obecnie europoseł. Niezapomnianym przemówieniem w Dniu Strażaka zyskał on ogólnopolską rozpoznawal-

ność, ale trudno go wiązać z sukcesami organizacyjnymi. Logicznym rozwiązaniem byłoby powierzenie zadania odbudowy komuś, kto jest już w rządzie. Ktoś na pewno by się znalazł. Nie musiałby prze-

prowadzać się z Brukseli, poznawać ludzi, którzy objęli stanowiska po wielkiej czystce. A jednak premier postawił na Kierwińskiego. Dlaczego? Bo to funkcja politycznie arcyryzykowna. Będą kłopoty, będą niezadowoleni ludzie. Za każde niedopatrzenie odpowie Kierwiński. To więc swego

Każdy, kto ma pojęcie o zarządzaniu, wie, że załatwianie trudnych spraw przed kamerami jest absurdem.

rodzaju pocałunek śmierci. Inaczej mówiąc: kara. Za co? Chyba za ambicję. Według kularowych doniesień Kierwiński poczuł się już bowiem prezydentem stolicy – to on miałby zastąpić Rafała Trzaskowskiego, gdyby ten zdobył Pałac Prezydencki w przyszłorocznych wyborach.

W reakcji na zniszczenia Tusk ogłosił wielki plan Odbudowy Plus. „Mosty, drogi, szpitale, szkoły i domy, boiska i przedszkola – wszystko zostanie nie tylko odbudowane, ale będzie lepsze i nowocześniejsze niż przed powodzią” – zapewnił. Trzymamy za słowo, mając nadzieję, że nie skończy się, jak zwykle, na hasłach. Premier ogłosił także zwrot swojego ugrupowania w sprawie budowy zbiorników retencyjnych. Jak zwykle nie powiedział wprost: to moja partia

blokowała te inwestycje, nakręcała opór społeczny. Znów: winni są wszyscy, ponieważ „przez długie, długie lata za bardzo dyskutowaliśmy, gdzie ma być zbiornik, a gdzie nie”.

Dlaczego nasze państwo tak fatalnie zareagowało na nadchodzący kataklizm? Dlaczego gdy premier Czech Petr Fiala 13 września stawiał służby na nogi, Donald Tusk uspokajał? Dlaczego zignorowano komunikaty IMGW? Odpowiedzi będzie wiele, ale jeden wątek trzeba podnieść: czystkę w szeroko rozumianym aparacie państwowym. Kilkadziesiąt godzin przed powodzią PO chwaliła się w mediach społecznościowych, że nastąpi „Koniec partyjniactwa i nieudolnego zarządzania w spółkach skarbu państwa!”. Podano, że „w spółkach skarbu państwa wymieniono ok. 98 proc. kluczowej kadry zarządzającej”. Związek tej czystki z niską skutecznością rządu jest oczywisty. A czystka np. w Wodach Polskich objęła także średnie, a nawet niskie szczeble zarządzania.

Powódź może przynieść straty poważniejsze. W reakcji na powódź Leszek Miller zaproponował ograniczenie wydatków na zbrojenia z 4,7 proc. do 2,5 proc. PKB. Zaoszczędzone pieniądze miałyby trafić na systemy przeciwpowodziowe. Argumentacja? „Bezpieczeństwo kraju i jego obywateli to coś więcej niż liczba czołgów, samolotów i dywizji”. To prawda. Jednak co nam po tamach, wałach i zbiornikach, jeśli Polska nie będzie zdolna do obrony militarnej? Strzeżmy się takich rad, są po prostu zatrute.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Dręczyli ks. Olszewskiego?

Prokuratura Rejonowa Warszawa-Mokotów wszczęła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy służb na szkodę ks. Michała Olszewskiego SCJ. Mowa o przemocy psychicznej i postępowaniach zmierzających do udręczenia zatrzymanego, a następnie osadzonego. Zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w przedstawionym przez prokuraturę zakresie złożyło trzech posłów z klubu parlamentarnego PiS, wszczęcie zaś śledztwa – jak informuje komunikat Prokuratury Okręgowej – jest konieczne do przeprowadzenia czynności procesowych wykraczających poza czynności sprawdzające. **i**

Odszedł Andrzej Fałat



fot. PAP/Leszek Szymański

W wieku 81 lat zmarł Andrzej Fałat – jeden z najbardziej cenionych artystów współczesnych. Za twórczość i działalność pedagogiczną otrzymał m.in. złoty medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Powołana przez niego w 1992 r. Europejska Akademia Sztuk z siedzibą w Warszawie była jedną z pierwszych w Polsce uczelni niepublicznych o międzynarodowym profilu działalności. **i**

Małe i większe nadzieje

Pod hasłem „Pielgrzymi nadziei” przebiegało w Poznaniu XVI Ogólnopolskie Forum Duszpasterskie. – Potrzebujemy małych i większych nadziei, które podtrzymują nas w drodze – mówił metropolita poznański abp Stanisław Gądecki podczas Mszy Świętej rozpoczynającej spotkanie. Podkreślił, że bez wielkiej nadziei małe nadzieje mogą być niewystarczające. – Fundamentem nadziei jest Pan Bóg. Jego królestwo jest obecne tam, gdzie On jest kochany i gdzie dociera Jego miłość – mówił. Zaznaczył, że taka nadzieja pojawia się w pokornym i słabym człowieku, który wierzy w miłosierdzie i potęgę Bożą. Wskazał też, że prawem nadziei jest wyzwolenie z chciwości materialnej.

Oprócz referatów abp. Adriana Galbasa i bp. Andrzej Czał poruszono m.in. tematy: „Nadzieja w perspektywie biblijnej” (ks. prof. dr hab. Waldemar Chrostowski), „Nadzieja w nauczaniu Benedykta XVI” (dr hab. o. Jan P. Strumiłowski OCist.) oraz „Współczesne zagrożenia nadziei” (prof. dr hab. Wojciech Świątkiewicz). Uczestnicy forum wysłuchali też świadectwa małżeństwa Doroty i Adriana o chorobie i śmierci ich półrocznej córki. **f**



fot. ks. Paweł Kłys

Ekumenicznie w Turcji

Słuchacze Ekumenicznej Szkoły Biblijnej wraz z kard. Grzegorzem Rysiem oraz bp. Semką Korozą i bp. Markiem Izdebskim z Kościoła Ewangelicko-Reformowanego udali się na ekumeniczną pielgrzymkę do Turcji szlakiem Siedmiu Kościołów Apokalipsy. Odwiedzili historyczne miejsca związane z Kościołami, które są adresatami Listów św. Jana: Efez, Tiatyrę, Smyrnę, Filadelfię, Sardes, Laodyceę, Pergamon, a także miejsce męczeńskiej śmierci św. Filipa Apostoła oraz ruiny bazyliki z grobem św. Jana Apostoła. Spotkali się Bartłojem I, arcybiskupem Konstantynopola i patriarchą ekumenicznym.

– Patriarcha wskazał, że dialog hierarchów nie na wiele się zda, jeśli nie zostanie wsparty modlitwą wszystkich wiernych, nie mówiąc o tym, że wspólna modlitwa wiernych zmienia relacje między nimi – relacjonował kard. Ryś. – To jest doświadczenie tego tygodnia: byliśmy w ekumenicznym gronie i podziałów – poza tym, że nie wszyscy mogli przystąpić do Komunii – nie było widać./ks. Paweł Kłys

Cyfrowa dieta

Wdobie technologii cyfrowej coraz więcej rodziców zadaje sobie pytanie: jak zarządzać czasem, który ich dzieci spędzają przed ekranami, aby technologia służyła, a nie szkodziła? Odpowiedzi na to pytanie szukał Janusz



fot. mat. pras.

Wardak, ekspert w dziedzinie wychowania, podczas spotkania „Dieta cyfrowa. Cnota umiaru” w ramach spotkania Mężczyzn św. Józefa w Krakowie. Mówił, że niekontrolowane korzystanie z tych technolo-

gii może prowadzić do depresji, niskiej samooceny czy izolacji społecznej, a nawet prób samobójczych. Zwrócił uwagę, że problemem nie jest sam dostęp do technologii cyfrowych, ale sposób, w jaki młodzi ludzie z nich korzystają. Media cyfrowe oferują natychmiastową gratyfikację, co sprawia, że młodzież coraz bardziej unika trudnych wyzwań, które wymagają wysiłku i cierpliwości. **f**

Niechlubne podium

Według najnowszych danych Eurostatu inflacja w Polsce w sierpniu wyniosła 4 proc. rok do roku. Wyższy wskaźnik inflacji HICP odnotowano jedynie w Rumunii (5,3 proc.) i w Belgii (4,3 proc.). **f**

Jaka nauka społeczna?

Wjaki sposób katolicka nauka społeczna może wpłynąć na lepsze rozumienie pojęcia dobra wspólnego w dzisiejszym państwie? Jak powinna odpowiadać na nowe wyzwania? Jak spowodować, by współczesna gospodarka wolnorynkowa cechowała się większą odpowiedzialnością społeczną? Na te tematy debatowano na VIII Festiwalu Katolickiej Nauki Społecznej, zorganizowanym przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”.

Laureatem Nagrody „Bonum et Lucrum”, przyznawanej przedsiębiorcy promującemu dobro i etykę oraz wartości moralne w kierowanym przedsiębiorstwie, został Piotr Her, prezes firmy SuperDrob SA. Jako najlepszą publikację z zakresu katolickiej nauki społecznej otrzymał „Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego” pod redakcją prof. Rafała Łatki. Wydana została przez nieistniejący już Instytut Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego. **f**



fot. Flickr/EpiskopatNews

zaproponowanego przez papieża Franciszka i watykańskie wytyczne, ale także spotkaliśmy się z niechęcią czy niezrozumieniem. Wynika to z faktu, że część wiernych myli trwający synod z niemiecką drogą synodalną. Kierunek, w jakim podąża część Kościoła katolickiego w Niemczech, budzi obawy. Warto pamiętać, że inicjatywa niemieckiej drogi synodalnej rozpoczęła się wcześniej niż synod i jest próbą narzucenia tematów, którymi, według Kościoła w Niemczech, powinien zająć się cały Kościół. Stolica Apostolska pozostaje w dialogu z przedstawicielami niemieckiej drogi synodalnej, co, jak ufam, przyczyni się do wyjaśnienia kwestii budzących napięcia.

Jakie tematy zdominują drugą sesję synodu?

Z pewnością do takich tematów należy współpraca świeckich i duchownych. Świeccy oczekują od księży słuchania, zainteresowania się tym, czym żyją na co dzień, zwiększenia transparentności w sprawach finansowych i poszerzenia przestrzeni współdecydowania o kierunkach

Wobec wyzwań czasu

Z bp. **Jackiem Grzybowskim**, delegatem KEP na synod w Rzymie, rozmawia Michał Wodzicki

Pprzed nami druga sesja synodu o synodalności w Rzymie. Wokół jakich zagadnień skupia się zainteresowanie ojców synodalnych?

Synod, którego obrady trwają już prawie trzy lata, stanowi realizację idei papieża Franciszka, aby podjąć dialog z wiernymi na temat sposobu realizowania przesłania Ewangelii w dzisiejszym świecie. Wiele osób sądzi, że synod jest czymś nowym, a sobory i synody funkcjonują od początku chrześcijaństwa. To właśnie podczas wczesnochrześcijańskich soborów i synodów rozstrzygały się najważniejsze tematy Kościoła: dogmat o Trójcy Świętej, prawda

o Wcieleniu czy rola Maryi w dziele zbawienia. Wyznanie wiary, które recytujemy na każdej niedzielnej Mszy Świętej, jest owocem pracy soborów i synodów w pierwszych siedmiu wiekach chrześcijaństwa. Franciszek nie wprowadza więc nic nowego. Chce poznać zdanie Kościołów lokalnych na wiele tematów: rozeznawanie i podejmowanie decyzji w Kościele, małżeństwo, rodzina czy liturgia.

Wiele osób niepokoi kierunek debat w ramach synodu. Kontrowersje budzi zwłaszcza niemiecka droga synodalna...

W diecezji warszawsko-praskiej spotkania odbywały się wg schematu

duszpasterstwa w parafii. Istnieje również oczekiwanie co do większej roli kobiet w życiu liturgicznym i bardziej zdecydowanego wejścia Kościoła w przestrzeń cyfrową, gdzie obecne są miliony młodych ludzi. To wydaje się naturalną drogą spotkania z nimi i ukazania treści duchowych.

W diecezji warszawsko-praskiej organizowaliśmy spotkania, w ramach których czytaliśmy dokument końcowy pierwszej sesji synodu. Mógł na nie przyjść każdy i przedstawić swoje stanowisko. Wszystko zapisywaliśmy. Byłem zbudowany, jak wiele cennych myśli mogłem usłyszeć od świeckich: troska o parafie, wspól-

Jacek Grzybowski – biskup pomocniczy diecezji warszawsko-praskiej, doktor habilitowany filozofii, profesor UKSW, członek Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych.

noty, jak najlepszy przekaz Ewangelii, jakoś i formy duszpasterstwa. To, co udało nam się wypracować w diecezji w ramach tych spotkań, będzie – wraz z tego typu dokumentami z całego Kościoła – podstawą do dalszych debat w Rzymie.

Udało się zainteresować synodem wiernych?

Było to zainteresowanie niezbyt duże. Były parafie, z których spłynęło dużo ankiet, i tam też prężnie działała koła synodalne, ale są i takie, gdzie synod w ogóle nie zaistniał. Niektórzy duchowni nie widzą potrzeby zmian ani dyskusji, ale są też wierni, którzy żyją w przekonaniu, że nie mają żadnego wpływu na parafię, więc nie ma sensu przedstawiać swojej opinii. Mimo tych trudności wydaje mi się, że jako wspólnota diecezjalna stworzyliśmy dobre warunki, by i kapłani, i wierni, jeśli tylko chcieli, mogli się wypowiedzieć albo poprzez ankietę, albo na organizowanych spotkaniach. Naprawdę każdy mógł zabrać głos.

Czy synod może zmienić nauczanie moralne Kościoła, wprowadzając np. możliwość zawierania związków jedнопłciowych?

Rzeczywiście, są takie obawy w wielu środowiskach, ale wydaje mi się, że do tego typu zmian nie dojdzie. Po pierwsze, synod nie ma takiej władzy, jest głosem doradczym dla papieża. Po drugie, nie ma takiej władzy w Kościele, która mogłaby znieść czy zmodyfikować prawo Boże. Sądzę, że te obawy wynikają z jednej strony z pomylenia synodu o synodalności z postulatami niemieckiej drogi synodalnej, a z drugiej – z niewystarczającej wiedzy, czym jest synod i jakie ma kompetencje. Jak mówiłem, instytucja synodu jest z nami od początku Kościoła, a po-

przednicy Franciszka, jak Paweł VI, Jan Paweł II czy Benedykt XVI, zwoływali synody, by pogłębić znajomość spraw i problemów poszczególnych Kościołów.

W internecie pojawia się wiele kłamliwych wpisów na temat tego, co rzekomo stanie się przez synod, ale nie mamy na to wpływu – dziś każdy może pisać w sieci, co tylko chce. Zachęcam, by słuchać tylko tego, co mówią oficjalne dokumenty Kościoła katolickiego i sami uczestnicy sesji synodalnych.

Czy są jakieś kwestie wymagające doprecyzowania w nauczaniu Kościoła?

Z pewnością istotnymi tematami są zagadnienia bioetyczne, status osób pozostających w związkach niesakramentalnych, a także osób z zaburzeniami tożsamości płciowej. Te problemy interesują wielu biskupów, wiernych i wiele wspólnot kościelnych – zapewne wypłyną na synodzie. Dla mnie ważne jest, że synod

jest przestrzenią rozmowy i szukania w Duchu Świętym godziwych dróg rozwiązywania naszych współczesnych problemów. Nie ma gotowca, jest poszukiwanie odpowiedzi w świetle Pisma Świętego i nauczania Kościoła, które odzwierciedla się w decyzjach papieża, soborów i synodów.

Jak przygotowuje się Ksiądz Biskup do sesji synodalnej?

Będę reprezentował diecezję warszawsko-praską, ale także biskupów, kapłanów, siostry i wiernych Kościoła w Polsce, bo wraz z innymi osobami jestem delegatem polskiej wspólnoty. Dzięki systematycznej pracy warszawsko-praskich zespołów synodalnych dysponuję obfitym materiałem ze spotkań, które dały mi obraz postulatów, oczekiwań i pytań naszych wiernych. Jest także synteza prac synodu całego Kościoła w Polsce, która podsumowuje zebrane postulaty, wnioski i opinie. Spotkam się w Rzymie z reprezen-

tantami wszystkich wspólnot diecezjalnych, zakonnych, świeckich – cały Kościół zbierze się pod przewodnictwem papieża, by słuchać, rozmawiać, a przede wszystkim wsłuchiwać się w natchnienia Ducha Świętego. Mam nadzieję, że będziemy naśladować przywołanego przez Jezusa ojca rodziny, który ze swego skarbca wydobywa rzeczy nowe i stare (por. Mt 13,52): zachowamy niezmienny depozyt wiary, a jednocześnie, w duchu Ewangelii, będziemy rozwiązywać nowe wyzwania i problemy, których nie było w Kościele jeszcze kilkanaście lat temu.

Synod to droga do znalezienia kompromisu w Kościele czy do poszukiwania prawdy?

Papież Franciszek dał odpowiedź na to pytanie w Liście do Kościoła niemieckiego z 29 czerwca 2019 r., mówiąc, że synod nie jest parlamentem ani demokracją, ani szukaniem konsensusu na zasadzie większości. Synod jest poszukiwaniem prawdy, którą daje nam Duch Święty, a my musimy tę prawdę rozeznawać, modląc się, czytając Słowo Boże, dyskutując ze sobą, pokazując różne argumenty i stanowiska. Synod ma odpowiadać na wyzwania czasu, bo orędzie Ewangelii jest wciąż aktualne i nasycia świat swoją świeżością. Kościół żyje Duchem Świętym, który nie przestaje go prowadzić i odnawiać. W naszym wyznaniu wiary, zaraz po przywołaniu Ducha Świętego, mówimy przecież: „wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”.

Nie należy więc obawiać się synodu. To normalna droga Kościoła w rozeznawaniu problemów. W kościelnej grece słowo *synodos* oznacza zwołanie zgromadzenia uczniów Jezusa, a u Ojców Kościoła jest synonimem wspólnoty eklesjalnej. Pojęcie synodalności odnosi się zatem do zaangażowania i udziału całego Ludu Bożego w życiu i misji Kościoła w komunii z biskupami i Kościołami lokalnymi pod przewodnictwem papieża. Jest to droga piękna, choć wymagająca nieustannego nasłuchiwanie tego, co dziś „mówi Duch do Kościoła”.





Lidia Molak

Duch na ramieniu

Czy duch może użyć siły fizycznej? Kto czytał choćby o tym, jak szatan zrzucał z łóżka ks. Jana Marię Vianneya i przedstawiał mu meble, raczej nie będzie miał co do tego wątpliwości. Wielu nader skwapliwie wierzy, że szatan potrafi: ten to ma siłę! A anioł?

Pewnej sierpniowej nocy przed dziewięciu laty czekałam na męża, który miał dojechać nad morze, gdzie byłam z naszymi dziećmi na wakacjach. I doczekałam. Dojechał. Jednak dojechał...

Do Jarosławca podróżował z Torunia, gdzie poprzedniego dnia organizował jakiś event. Był na nogach od czwartej rano, potem kilkanaście godzin ciężkiej pracy fizycznej. Wsiadł do samochodu po dwudziestej drugiej. Miał przed sobą trzysta kilometrów samotnej jazdy. Gdzieś w drodze dopadła go senność, ale nie mógł się zatrzymać, bo to była trasa szybkiego ruchu. Do najbliższej stacji paliw zostało dwadzieścia kilometrów, jakoś dociągnie. Zmówił „Aniele Boży, stróżu mój...” – i moment później zasnął za kierownicą.

Obudziło go mocne szarpnięcie za prawe ramię. Był już na przeciwle-

głym pasie ruchu i zmierzał prosto do rowu. Szczęśliwie jezdnia była zupełnie pusta, z naprzeciwka niko go. W ostatniej chwili wprowadził auto na prostą. Senność minęła jak ręką odjął, a zmysły w jed-

Mój anioł stróż w charakterze budzącego zadziała znacznie subtelniej, może dlatego, że miał do czynienia z kobietą.

nej chwili wystrzyły się jak brzytwa. Bez problemu dotarł do stacji, gdzie mógł odpocząć. I do końca podróży nie miał kłopotu z koncentracją. Długo jeszcze czuł na ramieniu tamten silny uchwyt...

Mój anioł stróż w charakterze budzącego działa znacznie subtelniej, może ze względu na nie tak dramatyczne okoliczności, a może dlatego, że ma do czynienia z kobietą. Łagodnie, choć zdecydowanie obudził mnie ni stąd, ni zowąd innego sierpniowego poranka. Było o dużo za wcześnie na pobudkę i nie chciałam wstawać. „Wakacje mam!” – zaoponowałam stanowczo. „Warto by pójść na Mszę na siódmą”. Nie miałam tego w planie, więc udałam, że nie słyszę. Sen

jednak nie wracał. Poleżałam jeszcze trochę, niechętnie wstałam i jak najwolniej zaczęłam się ubierać, przy okazji ogarniając to i owo w mieszkaniu i usprawiedliwiając się po cichu: „I tak nie zdążę”. Ale kiedy już nic więcej nie było do zrobienia i spojrzałam na zegarek, o dziwo, wciąż miałam jeszcze kwadrans – akurat tyle, żeby dojść do kościoła. „No dobra...” – skapitulowałam bez entuzjazmu, może nawet z fochem na tego uparciucha, który nie chciał mnie zostawić w spokoju... Ale kiedy usłyszałam księdza odczytującego intencje mszalne, położyłam uszy po sobie: „Przepraszam i bardzo ci dziękuję!” – bo była to Msza, którą zamówiłam na rocznicę naszego ślubu, o czym kompletnie zapomniałam (i nawiasem mówiąc, nie złożyłam za nią ofiary)!

Jestem przekonana, że aniołowie stróżowie lubią być traktowani poważnie – rewanżują się tym samym. I choć mocarze, nie potrafią oprzeć się tej prostej dziecięcej modlitwie, często pierwszej, jakiej się nauczyliśmy, a którą potrafi przyswoić każdy maluch: „Rano, wieczór, we dnie, w nocy bądź mi zawsze ku pomocy...”

Autorka jest sekretarzem redakcji tygodnika „Idziemy”
redakcja@idziemy.com.pl

Strefy buforowe

W Wielkiej Brytanii, w promieniu 150 m od klinik aborcyjnych, nielegalne będzie podejmowanie „jakichkolwiek działań”, które „celowo lub umyślnie” mają wpłynąć na decyzję o dobrowolnym przerwaniu ciąży. Zabronione będzie nie tylko rozdawanie ulotek, ale także cicha modlitwa. Nowe prawo zacznie obowiązywać 31 października. Od ubiegłego roku obowiązuje już w Irlandii Północnej, a z końcem września wejdzie w życie w Szkocji. Brytyjczy biskupi stwierdzili, że rząd wykonał „nieproporcjonalny i niepotrzebny krok wstecz na drodze ochrony wolności religijnych i obywatelskich w Anglii i Walii”. „Strefy buforowe” funkcjonują także w Stanach Zjednoczonych i Australii.

Nagrody Ratzingera

Tegorocznymi laureatami Nagrody Ratzingera zostali: irlandzko-amerykański teolog prof. Cyril O'Regan oraz japoński rzeźbiarz Etsurō Sotoo. Profesor O'Regan zajmuje się głównie teologią systematyczną i historią chrześcijaństwa. Wykłada na Uniwersytecie Notre Dame w USA. Etsurō Sotoo jest pierwszym przedstawicielem Dalekiego Wschodu i pierwszym rzeźbiarzem, który otrzymał to prestiżowe wyróżnienie. Zachwycony bazyliką Sagrada Família, zgłosił się do pracy przy jej ukończeniu i nawrócił się na chrześcijaństwo.



fot. xhz

W święto Podwyższenia Krzyża rozpoczęły się w parafii misje: niedzielne kazania o istocie i owocach adoracji Najświętszego Sakramentu głosił ks. Maksymilian Kamza, asystent duchowy Fundacji Adoremus Te Christe. Nasz wikariusz, ks. Mateusz Kulikowski, zajął się stroną organizacyjną. Na tydzień składa się 168 godzin adoracji; aby podjąć wieczystą adorację, potrzeba 320 osób. Do każdej godziny adoracji ustanawiany jest jeden koordynator, którego zadaniem będzie po-

Wieczysta adoracja na Grochowie

Irena Świerdzewska

W parafii Nawrócenia św. Pawła przy ul. Kobielskiej powstaje pierwsza w prawobrzeżnej Warszawie kaplica wieczystej adoracji.

– Przygotowujemy się i liczymy na to, że wieczystą adorację rozpoczniemy w pierwszej połowie grudnia – zapowiada proboszcz, ks. prałat Bogusław Kowalski.

Kaplica całodiennej adoracji z wystawionym Najświętszym Sakramentem funkcjonuje w parafii od kilkunastu lat. Przygotowana przez poprzedniego proboszcza, śp. ks. Adama Szkópa, była otwarta od poniedziałku do soboty – po pierwszej Mszy Świętej do godz. 18.00. Z czasem, na prośbę parafian, adoracja została przedłużona w piątki do godz. 21.00. Potem kaplica otwierana była również w niedziele, a w ostatnim roku – na nocną adorację z piątku na sobotę. Szczególnymi orędownikami i osobami zaangażowanymi najpierw w nocną adorację z piątku na sobotę, a obecnie w wieczystą adorację jest grupa formacyjna Rozpaleni Ogniem Pana, kilkunastoosobowa wspólnota działająca w parafii od trzech lat. – Z podziwem patrzę na ich zaangażowanie, a moją rolą jest dać zielone światło i wspierać. Kaplice adoracji są znakiem czasu. W zabieganiu i zgiełku tego świata

coraz mocniej odzywa się tęsknota człowieka za Bogiem. Tu możemy zatrzymać się i pomyśleć: „Po co żyję?” – podkreśla proboszcz. Coraz więcej osób gromadziło się przed Najświętszym Sakramentem. Pragnienia parafian doszły do momentu kulminacyjnego. – Goszcząca u nas osoba z Fundacji Adoremus te Christe, widząc listę zadeklarowanych na nocną adorację z piątku na sobotę, skontaktowała się ze mną – mówi Anna Sachar, parafianka, główna koordynatorka przedsięwzięcia. Fundacja zajmuje się dziełem tworzenia kaplic wieczystej adoracji. Największą obawą zwykle jest, czy parafia podoła, czy uda się zgromadzić wystarczającą liczbę osób, żeby w każdej godzinie, niezależnie od pory dnia i pory roku był ktoś, kto będzie czuwał przed Najświętszym Sakramentem. Fundacja pomaga zainicjować i wprowadzić zasady organizacji z zaangażowaniem osób świeckich, bez obarczania dodatkowymi funkcjami kapłanów. Dzięki jej pomocy udało wprowadzić wieczystą adorację w ponad 20 miejscach w Polsce. Świadectwa osób adorujących mówią o ogromie doświadczanych łask dla siebie, powierzanych osób i całej parafii.

– Na pierwsze organizacyjne spotkanie w lipcu, czyli w środku lata, przyszło 30 osób, co było bardzo budujące. Wybraliśmy osobę koordynującą – mówi ks. Bogusław Kowalski.

twierdzenie obecności osoby zapisanej na adorację i szukanie zastępstwa, jeśli coś się wydarzy i ktoś nie będzie mógł dotrzeć.

– Już po pierwszych czterech dniach 165 osób zadeklarowało włączenie się w adorowanie w kaplicy – dodaje proboszcz. Trwają zapisy.

Nominalnie kaplica będzie ustanowiona dla dekanatu grochowskiego, który liczy 11 parafii. W najbliższe niedziele w parafiach o adoracji Najświętszego Sakramentu będą mówić przedstawiciele Fundacji i koordynatorzy z parafii Nawrócenia św. Pawła: 22 września w konkatedrze Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku, 29 września w parafii św. Patryka na Gocławiu, 6 października w parafii Świętych Jana i Pawła na Gocławiu. Podczas zebrania dekanalnego 10 października z kapłanami zostanie ustalony dalszy harmonogram niedzielnych misji.

– Przed rozpoczęciem misji u nas grupa koordynatorów odprawiła Nowennę do św. Michała Archanioła – mówi Anna Sachar. – Zwykle jestem na adoracji o godz. 2.00 z piątku na sobotę. Widzę, jak zmienia się moje życie, mam w sobie więcej wewnętrznego pokoju, a dużo problemów powierzonych podczas modlitwy przed Najświętszym Sakramentem rozwiązuje się bez mojego wysiłku.

Na tydzień składa się 168 godzin adoracji; aby podjąć wieczystą adorację, potrzeba 320 osób.



W SKRÓCIE

■ W intencji powodzian.

Bp Romuald Kamiński zaapelował do wiernych i kapłanów diecezji warszawsko-praskiej, by różańcowa intencja na październik dla Żywego Różańca i do modlitwy indywidualnej brzmiała: „Módlmy się za siostry i braci, którzy doświadczyli skutków powodzi, aby Maryja Królowa Polski otoczyła ich płaszczem swej matczynej opieki. Niech bezpiecznie powrócą do swoich domów, aby przy pomocy ludzi dobrej woli na nowo stworzyli godne warunki do zamieszkania dla swoich rodzin”.

■ **Litania do bł. Carla.** W związku ze zbliżającym się liturgicznym wspomnieniem bł. Carla Acutisa (12 października) oraz w odpowiedzi na prośby dotyczące wzorcowych modlitw za wstawiennictwem tego błogosławionego Komisja Liturgiczna Diecezji Warszawsko-Praskiej wybrała spośród dostępnych materiałów liturgicznych i zredagowała tekst nowenny i litanii. Teksty dostępne na stronie: diecezja.waw.pl.

■ **Rekolekcje filmowe.** W kinie Wisła przy pl. Wilsona w Warszawie 1 października o godz. 18.00 rekolekcje z filmem „W intencji pokoju” poprowadzi ks. Marek Kotyński CSsR. Po projekcji odbędzie się spotkanie z reżyserem Jerzym Szkamrukiem. Film zdobył nagrody na festiwalach filmowych w USA, Kanadzie, Francji, Brazylii i Argentynie. Bilety dostępne w kasie kina lub na stronie: novekino.pl/kina/wisla/film.

■ **Błogosławiony kapelan.** Z okazji 80. rocznicy męczeńskiej śmierci w powstaniu warszawskim bł. Michała Czarotoryskiego oraz 25. rocznicy jego beatyfikacji w Warszawie w gronie 108 męczenników II wojny światowej, której dokonał Jan Paweł II, na placu przed kościołem dominikanów na warszawskim Służewie, ul. Dominikańska 2, można zobaczyć poświęconą mu wystawę plenerową.

■ **Katechezy na Muranowie.**

Katechezy Drogi Neokatechumenalnej dla młodzieży i dorosłych głoszone są w poniedziałki i czwartki o godz. 19.30 w parafii św. Augustyna na Muranowie w Warszawie, ul. Nowolipki 18. Start 30 września.



fol. Maciej Strzelczyk

MAŁŻEŃSKIE ROCZNICE

Odpust parafialny w kościele bł. Władysława z Gielniowa na Natolinie w Warszawie rozpoczęła Msza Święta w intencji małżeństw obchodzących w tym roku okrągłe rocznice zawarcia związku sakramentalnego. Przewodniczył jej kard. Kazimierz Nycz.

KURS PROBOSZCZOWSKI

W Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi 21 września rozpoczął się kurs proboszczowski dla duchownych z archidiecezji łódzkiej, którzy w przyszłości chcieliby zostać proboszczami albo już nimi są i chcieliby poszerzyć swoją wiedzę, jak lepiej posługiwać we wspólnotach, do których zostali posłani. – Szkolenie ma kształtować postawy dobrego proboszcza – mówi ks. Wiesław Kamiński, proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łodzi. Do udziału



fol. ks. Paweł Kłys

w kursie, który będzie trwał dwa lata (cztery semestry), zgłosiło się 56 duchownych z całej archidiecezji./ks. **Paweł Kłys**

OSIEMSETLECIE STYGMATÓW

Mszy Świętej z okazji jubileuszu osiemsetlecia stygmatów św. Franciszka z Asyżu przewodniczył 17 września w kościele św. Antoniego z Padwy w Warszawie kard. Grzegorz Ryś z o. Zacheuszem Drażkiem OFM z Bazyliki Agonii w Jerozolimie, ks. Łukaszem Burchardem, ks. Jarośławem Kopciem, o. Lechem Dorob-

czyńskim OFM – gwardianem klasztoru i miejscowym proboszczem, oraz o. Piotrem Antoniukiem OFM, o. Łukaszem Kuciębą OFM i o. Hieronimem Tarłowskim OFM. Po Eucharystii relikwie św. Franciszka zainstalowano w Kaplicy Stygmatów, gdzie kard. Ryś poświęcił dzwiękoszczelny konfesjonał.



fol. Natalia Kaczmarczyk

fot. arch. Magdalena Olejnik



ULMOWIE W ZIELONCE

W parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Zielonce 28 września wprowadzono relikwie bł. Rodziny Ulmów. Z tej okazji parafialna grupa teatralna wystawiła spektakl „Rodzinna fotogra-

fia” w reżyserii ks. Rafała Golińskiego wg scenariusza Anny Murawskiej z Orszaku Dziejów. Przedstawienie stanowiło swoistą katechezę dla uczestników wprowadzenia relikwii.

RELIKWIE KS. STANKA

Do kościoła św. Jana Chrzciciela w Mińsku Mazowieckim 22 września wprowadzono relikwie bł. Józefa Stanka, kapelana powstania warszawskiego. Zostały one przekazane przez Pallotyński Ośrodek Postulacji w Warszawie. Mszy Świętej przewodniczył dyrektor tego ośrodka ks. Przemysław Krakowczyk SAC w koncelebrze z miejscowym proboszczem ks. Marianem Sobieszkim. W uroczystości uczestniczyła delegacja ZSZ im. Powstańców Warszawy z dwoma sztandara-

mi: szkolnym i mińskiej Armii Krajowej. Relikwie posłużą szerzeniu kultu bł. Józefa w mińskiej parafii. Z kolei uczniom szkoły, obchodzącej 80-lecie istnienia, dostarczą godnego naśladowania wzorca. **/Jerzy Gańko**



fot. Ewa Sądziej

U ŚWIĘTEGO UŚMIECHU

Festyn Rodzinny „Gabriel – Święty Uśmiechu”, zorganizowany przez ojców pasjonistów, Stowarzyszenie Razem dla Białoleki, Centrum Kultury przy Ostródzkiej oraz Misję św. Gabriela, odbył się 22 września w parafii św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty

w Warszawie. W spektaklu „Rzepka po latach” wystąpili proboszcz i parafianie. Wydarzenie uświetniły występy muzyczne i artystyczne. Patronat honorowy nad festynem objął bp Romuald Kamiński, a patronat medialny – tygodnik „Idziemy”.



fot. Katarzyna Swęklej

■ **Dla narzeczonych.** 7 października o godz. 19.00 w Ośrodku Rodziny Rodzin, ul. Łazienkowska 14 w Warszawie, startuje kurs przygotowujący do sakramentu małżeństwa. Trwające przez dziewięć tygodni spotkania poprowadzi ks. Jerzy Limanówka SAC z Katarzyną i Michałem Rogalami. Zapisy: tel. 501 155 952 lub: michalrogala02@gmail.com.

■ **Kurs na małżeństwo.** 5 października o godz. 13.00 w parafii św. Michała Archanioła w Piastowie startuje kurs przedmałżeński Radość i Nadzieja. Ze względu na formę warsztatową kurs prowadzony jest w małych grupach. Każde z czterech spotkań składa się z wykładu, warsztatu, dialogu narzeczeńskiego oraz wspólnej modlitwy. Zapisy: iwona.poradnia.piastow@gmail.com. Przyjmowane są również osoby spoza parafii.

■ **Ekologiczne świętowanie.** 6 października w godz. 10.00-15.00 Katolickie Centrum Kultury Dobre Miejsce i parafia bł. Edwarda Detkensa na Bielanych w Warszawie zapraszają na Dzień św. Franciszka i Lasu Bielańskiego. Rodzinny Piknik Ekologiczny odbędzie się na terenie wokół kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. Dewajtis 3. Wstęp wolny.

■ **Rekolekcje dla małżeństw.**

Wspólnota Małżeńskie Drogi zaprasza do Lasek pod Warszawą na rekolekcje dla małżeństw. Terminy: 25–27 października lub 22–24 listopada. Program jest przeznaczony dla małżeństw zgodnych i przeżywających trudności, niezależnie od stażu. Szczegółowe informacje na stronie malzenstwo.pl, na profilu FB Małżeńskie Drogi, tel.: 512 096 197.

■ **Spektakl wspomnień.** 2 października o godz. 20.00 w Sali pod Liberatorem Muzeum Powstania Warszawskiego będzie można obejrzeć gościnny spektakl „Mimoza”, wyreżyserowany na podstawie wspomnień uczestniczki powstania warszawskiego Stanisławy Domagalskiej ps. „Mimoza”, zachowanych w piwnicy rodzinnego domu. Wstęp wolny. Warunkiem uczestnictwa jest potwierdzenie przybycia do 30 września mailem na adres: mimozaspektakl@gmail.com.

Chorym i seniorom

W warszawskim Sanktuarium św. Ojca Pio na Gocławiu 21 września odbył się VII Dzień Seniora i Chorego. Mszy Świętej przewodniczył bp Jacek Grzybowski. W homilii przypominał, że w ludzkiej różnorodności wyrażającej piękno stworzenia potrzeba, byśmy dążyli do jedności ducha i ciała. – Pragnieniem Boga jest, byśmy żyli w pokoju i jedności. Diabeł w swych działaniach chce czynić rozłamy, dzielić nas w małżeństwach, rodzinach, w relacjach sąsiedzkich, zawodowych – mówił biskup, zachęcając do starania się o jedność. Zwracając się do chorych, przypominał, że potrzebują oni życzliwości, a miłość oznacza coś więcej niż tylko serię działań dobrowolnych. W trakcie Eucharystii kapłani udzielili sakramentu chorych.

Krajowy duszpasterz służby zdrowia ks. Arkadiusz Zawistowski podzię-



fol. Irena Świerdzewska

kował opiekunom osób chorych, wolontariuszom, masażystom i lekarzom, którzy udzielali seniorom porad, oraz ks. prałatowi Andrzejowi Kuflikowskiemu, kustoszowi sanktuarium, które co roku przyjmuje chorych i seniorów. Dla wszystkich przygotowany był ciepły posiłek.

– Uczestniczę w takim spotkaniu po raz siódmy. Chorzy ludzie często są odizolowani i potrzebują umocnienia, poczucia, że Kościół niesie ich w modlitwie i wspiera, że są ważni,

a ich cierpienie ma sens. Tu możemy czuć, że wspólnie i razem z Panem Jezusem niesiemy trud naszej choroby – mówi poruszająca się na wózku Patrycja Brodowska.

– Nasze panie bardzo czekały na przyjazd do Sanktuarium św. Ojca Pio. Takie spotkania są dla nich umocnieniem. Jesteśmy po raz trzeci, dziś z grupą sześciu pań – mówi s. Maria Rafaela, dyrektorka Zakładu Sióstr Felicjanek dla Chronicznie Chorych Kobiet przy ul. Żywicznej w Warszawie. **Irena Świerdzewska**

Złot służby liturgicznej



fol. Anna Gębalska-Berekets

Blisko 1200 ministrantów, lektorów, bielanek i scholanków wraz z księżmi, siostrami zakonnymi i opiekunami świeckimi wzięło udział w Zlocie Liturgicznej Służby Ołtarza, który odbył się 21 września na terenie Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Warszawsko-Praskiej. Mszy Świętej rozpoczynającej spotkanie przewodniczył bp Romuald Kamiński. – Powołanie to zamiar Boga dotyczący całego naszego życia – mówił w homilii. Zwrócił uwagę, że do realizacji konkretnego powołania człowiek jest przygotowywany poprzez wychowanie w rodzinie, szkole i wspólnocie kościelnej.

Ksiądz Dominik Truchan SDS z Wolontariatu Misyjnego „Salvator” przybliżył postać sługi Bożej Heleny Kmieć, patronki zlotu. – Miała zaledwie 26 lat, kiedy zakończyło się jej życie. Jeśli chodzi o lata, nie za wiele miała czasu, a jednak nie tylko zdążyła skończyć studia, lecz także w szerokim wykazie jej zainteresowań wiele było wyjazdów misyjnych i w Polsce, i za granicą, podczas których miała potrzebę na różny sposób ewangelizować czy pomagać ludziom w bardzo prostych sprawach. Wszystko zmierzało do tego, żeby iść ze służbą do drugiego człowieka, który w tym czasie, w tym miejscu tego potrzebu-

je – powiedział. Hasłem zlotu były słowa polskiej misjonarki: „Otrzymałam Łaskę Bożą, czyli DDDDD (Dar Darmo Dany Do Dawania) i muszę się tym Darem dzielić!”.

Po Mszy Świętej odbył się poczęstunek z kielbaskami, zupą, popcornem i watą cukrową. Był też czas na integrację oraz zabawę na dmuchańcach. Rozdano medale osobom, które wyróżniły się zaangażowaniem w ubiegłym roku formacyjnym. Do konkursu zgłosiły się 63 parafie. Nagrody wręczono w trzech kategoriach: dla superministranta, superbielanek i superscholanki. **Anna Gębalska-Berekets**



fol. Anna Gębalska-Berekets



fot. Paweł Złowocki

Alexander Adams urodził się w 1973 r. w Londynie. Od 1995 r. wystawia swoje prace na całym świecie. Jego dzieła można znaleźć w zbiorach najważniejszych instytucji muzealnych. – Wiele moich nowych prac podejmuje tematy religijne. Wystawa mówi zarówno o rozpacz i żalu z powodu zniszczenia, jak i o obietnicy zbawienia poprzez odkupienie – opisuje swoją wystawę w Warszawie artysta. Książki Alexan-

Od ruin do odkupienia

W Muzeum Archidiecezji Warszawskiej od 19 września można oglądać wystawę „Od ruin do odkupienia” brytyjskiego artysty i pisarza, krytyka i teoretyka sztuki Alexandra Adamsa. W tym dniu odbyło się otwarcie wystawy z udziałem autora obrazów. Głównym motywem prezentowanych prac jest ikonoklazm. Wiele dzieł odnosi się do manifestacji, jakie miały miejsce w 2020 r. w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Niszczono wówczas pomniki historyczne, które dla protestujących stanowiły symbol opresji. Pierwotne znaczenie ikonoklazmu odnosi się do niszczenia dzieł sakralnych, ale Adams nadał mu nowy sens: niszczenie dzieł sztuki w wyniku różnych ideologii i prądów myślowych. Na wystawie można odnaleźć również prace wydające się mieć

niewiele wspólnego z ikonoklazmem. To wizerunki modeli pozujących do obrazów religijnych. Sztuka akademicka przeżyła jednak w minionym stuleciu swój rodzaj ikonoklazmu i została skazana na marginalizację przez modernizm i powolne niszczenie w magazynach muzealnych.

– To mój drugi pobyt w Warszawie, jestem bardzo szczęśliwy, że mogę być tu znów. To miasto zafascynowało mnie od pierwszego wejrzenia – mówił Alexander Adams, podkreślając, że możliwość prezentacji jego dzieł w stolicy Polski jest dla niego wielkim zaszczytem. Artysta wyraził wdzięczność wobec wszystkich organizatorów wystawy. – Mam nadzieję, że wystawa okaże się znacząca dla odbiorców nie tylko jako dla Europejczyków, ale zwłaszcza jako dla Polaków – podkreślił.



fot. Paweł Złowocki

dra Adamsa poświęcone tematyce ikonoklazmu można nabyć w księgarni Muzeum Archidiecezji Warszawskiej. Ekspozycja potrwa do 2 lutego 2025 r. Patronat medialny nad nią sprawuje tygodnik „Idziemy”.

Paweł Złowocki

REKLAMA



"Księga"

ks. Łukasz Turek i Paweł Kęska
sobota godz. 20.10 i niedziela godz. 9.00

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać

Diecezja ełcka powodzianom

W związku z powodzią, która dotknęła mieszkańców południowo-zachodniej części Polski, w dekanacie Miłosierdzia Bożego w Suwałkach powstała inicjatywa pomocy na rzecz powodzian, polegająca na zbiórce płodów ziemi (zboża, ziemniaków, warzyw okopowych). W rejonie suwalskim zbiórkę koordynuje jej pomysłodawca, ks. Józef Majewski, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Jeleniewie. Biskup ełcki Jerzy Mazur SVD zachęca do podobnej formy pomocy także inne dekanaty i parafie. Koordynatorzy zbiorów płodów rolnych na rzecz powodzian są proszeni o kontakt z sekretariatem Caritas Diecezji Ełckiej (tel. 87 441 70 00).

W pomoc powodzianom wspólnoty parafialne mogą włączyć się, organizując zbiórki darów (żywność długoterminowa, artykuły higieniczne, środki czystości, sprzęt do sprzątania), które można dostarczać do Caritas Diecezji Ełckiej,

ul. ks. Mariana Szczęsnego 1, 19-300 Ełk. Organizacja prosi o niedostarczanie używanej odzieży. Pomocy można udzielić również poprzez tradycyjny przelew bankowy: PKO BP SA O. Ełk: 29 1020 4724 0000 3302 0027 2369, z dopiskiem „Powódź”; Caritas Diecezji Ełckiej, ul. ks. Mariana Szczęsnego 1, 19-300 Ełk.



fol. fot. Caritas Opole

Białostockim rodzinom

Nowory rok pracy duszpasterstwa rodzin zainaugurowano w archidiecezji białostockiej 21 września. – Tylko z Jezusem da się budować życie i tylko z Nim można pokonać wszelkie przeciwności – mówił abp Józef Guzek do małżeństw celebrujących rocznice ślubu. Na doroczną uroczystość do archikatedry przybyło ponad 60 par z terenu archidiecezji. Podczas Eucharystii odnowiły przysięgę małżeńską.



fol. archibial.pl/Teresa Mangarska



fol. ks. Paweł Kłys

Nowi łódzcy klerycy

Zakończyła się rekrutacja do Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi. W roku akademickim 2024/2025 formację przygotowującą do kapłaństwa podejmie sześciu młodych mężczyzn. – Podczas tegorocznej rekrutacji na rok propedeutyczny zgłosiło się dziewięciu kandydatów, z których zostało przyjętych sześciu nowych alumnów – mówi ks. dr Tomasz Liszewski, rektor WSD w Łodzi. W tym roku rekrutacja odbywała się tylko w jednym terminie – 13 września. Podczas zjazdu rekrutacyjnego kandydaci do seminarium zdali egzamin z podstaw wiedzy teologicznej z zakresu szkoły średniej, odbyli rozmowę z księdzem rektorem oraz mieli możliwość rozmowy z moderatorem roku propedeutycznego. – Wszyscy nowi klerycy pochodzą z archidiecezji łódzkiej i jest to ich pierwsze miejsce formacyjne – wyjaśnia ks. dr Liszewski./ks. Paweł Kłys

Krzyż w Sierzputach

W diecezji łomżyńskiej w miejscowości Sierzputy Młode, tuż obok drogi S61, stanął 12-metrowy krzyż. Postawiony został z inicjatywy m.in. parafian ze Szczepankowa. Pomysł zrodził się kilka lat temu w odpowiedzi na liczne doniesienia o dewastacjach krzyży. Realizacja zajęła ponad rok, montaż trwał ok. dwóch miesięcy. W zbiórkę funduszy i materiałów zaangażowało się wiele osób.

Ksiądz Dariusz Wizner, proboszcz parafii w Szczepankowie, który poświęcił krzyż, podkreślił, że inicjatywa jest wyrazem tego, że Polacy krzyża bronią, bo jest to „znak naszej wiary i polskości”. – Świeccy poczuli się urażeni tym, co się działo. Pamiętają obraz człowieka, który szedł z piłą ścinać krzyż. To ich mocno poruszyło. Chcemy zaznaczyć, że tu na ziemi polskiej, w tym miejscu chcemy trwać przy krzyżu. To symbol, którego się nie wstydzimy, a którym się chlubiemy i którego pragniemy bronić – powiedział.

W planie jest umieszczenie na krzyżu figury Chrystusa ukrzyżowanego, która ma mieć ok. trzech metrów. Trwa szukanie wykonawcy.



fol. radionadzieja.pl

Towarzyszyć, służyć,
wspierać – to hasło
Jezuickiej Służby
Uchodźcom.

W warszawskim ośrodku
przy Sanktuarium
św. Andrzeja Boboli
na ul. Rakowieckiej
każdego dnia pomaga się
uchodźcom z całego świata.

Powołana w 2022 r. międzynarodowa fundacja JRS (Jesuit Refugee Service) działa w 58 krajach, również w Polsce. Jest kontynuacją wcześniejszej działalności Jezuickiego Centrum Społecznego, które powstało w 2012 r.

– Centrum było oddolną inicjatywą jezuitów w obliczu przybywających wówczas do Warszawy francuskojęzycznych imigrantów z Afryki – mówi o. Dariusz Michalski SJ, dyrektor programowy fundacji. – Wtedy o. Grzegorz Bochenek, ekonom prowincji, stwierdził, że trzeba powołać stosowną instytucję. Wszystko zaczęło się w małym pokoiku domu prowincjalnego przy ul. Narbutta w Warszawie. W 2022 r., po wybuchu wojny na Ukrainie, nasz generał o. Arturo Sosa poprosił, abyśmy Centrum włączyli w ogólnosiwiatową strukturę JRS. Przystąpienie do struktur umożliwiło lepszy dostęp do funduszy, dzięki którym nasza pomoc uchodźcom z Ukrainy mogła być bardziej efektywna.

W Warszawie najliczniejszą grupę stanowią emigranci z Ukrainy, ale ośrodek wspiera uchodźców z całego świata. Pomaga emigrantom m.in. z Syrii, Afganistanu, Indii, Etiopii, Erytrei, Konga, Sudanu, Rwandy, którzy przybywają do Polski z powodu zagrożenia życia, zdrowia, prześladowań m.in. na tle religijnym.

Od początku jedną z najważniejszych form pomocy jest prowadzona przez wolontariuszy nauka języka polskiego. – W najbliższych dniach rusza dziewięć grup dla 45 osób – mówi s. Agata Mazepa ze Zgromadzenia Ma-

Mam coś do ofiarowania, ale także coś do przyjęcia od tych ludzi, bo bardzo dużo można się od nich nauczyć. Choćby pokory i odwagi.

łych Sióstr Jezusa, pracująca w Fundacji od 11 lat. Ponadto ośrodek oferuje pomoc prawną, psychologiczną, w kolejnych etapach także doradztwo zawodowe. W fundacji pracuje s. Urszula Krajewska ze Zgromadzenia Sióstr Sacré Coeur, prawniczka, poświęcająca każdej sprawie wiele godzin pracy. Zdarza się, że osoby, które trafiły do fundacji, szukając pomocy, same potem

służą w niej jako wolontariusze, a nawet jako pracownicy. – Nasze motto brzmi: „Dobrze Cię widzieć” – dopowiada o. Dariusz. – Chcemy, by każdy, kto tu przychodzi, miał pozytywne odczucia. Nawet wtedy, gdy nie jesteśmy w stanie udzielić mu takiej pomocy, jakiej by oczekiwał, nie będzie potraktowany obcesowo, lecz zostanie wysłuchany i zrozumiany. Jeśli nie możemy pomóc, to kierujemy go do miejsc, gdzie tę pomoc może uzyskać.

Ważnym obszarem działalności fundacji jest dbanie o relacje. – Zależy nam na integracji tych osób nie tylko w społeczeństwie polskim, ale też między sobą. Organizujemy pikniki, prowadzimy spotkania Language Caffé – przestrzeń, gdzie cudzoziemcy mogą przyjść na kawę, obejrzeć film, pograć w gry, ale mówi się tam tylko po polsku.



fol. Vladyslav Pypiv

Byłem przybyszem Ludmiła Plitta

Odbijający praktyki w JRS kleryk Sebastian Gensina, jezuita, prowadzi Klub Młodzieżowy. – Nazywamy go „planszowym czwartkiem” – opowiada – bo najczęściej gramy w planszówki. Ale gramy też w badmintona czy siatkówkę, a zimą chodzimy na łyżwy. Dużo gotujemy – w ten sposób nabieramy praktycznych umiejętności. Samo przebywanie z młodzieżą jest bardzo rozwijające.

Spotkania nie mają kontekstu religijnego, chodzi o integrację i pomoc w nawiązywaniu relacji w nowym miejscu. Tu cudzoziemcy poznają się, a potem spotykają się także poza fundacją.

– Ważne jest nieustanne przypomnienie o godności każdego człowieka – mówi o. Dariusz. – Kiedy w czerwcu zaprosiliśmy naszych uchodźców, by nie tylko byli gośćmi organizowanego przez nas Festynu Kultury, ale także by się aktywnie zaangażowali w to przedsięwzięcie, widać było radość, że mogli coś przygotować: tradycyjne jedzenie, tańce, śpiewy, rękodzieło. Czuli, że mogli coś od siebie dać, czymś się podzielić, że nie tylko im pomagamy, ale też przypominamy o ich godności. Sam czuję, że mam coś do ofiarowania, ale także coś do przyjęcia od tych ludzi, bo bardzo dużo można się od nich nauczyć. Choćby pokory, odwagi w radzeniu sobie z codziennymi trudnościami. Oni muszą zaważać o to wszystko, co my po prostu mamy.



Muzyczne migracje

Międzynarodowy Festiwal Wratistavia Cantans im. Andrzeja Markowskiego odbył się w tym roku po raz 59. Wcześniej miał jeszcze w nazwie określenie „oratoryjno-kantatowy” – bo te właśnie gatunki, niechętnie widziane przez władze PRL, miał w intencji organizatorów prezentować. A wiązały się one głównie z twórczością sakralną, która stanowiła dominantę programu i przyciągała rzesze słuchaczy. Wiele się od tego czasu zmieniło, jednak wielkie dzieła oratoryjne wciąż stanowią główną atrakcję festiwalu, zawsze w wykonaniu czołowych solistów i zespołów z kraju i zagranicy. Programy układane są pod kątem głównego tematu, który w tym roku brzmiał „Migracje” – co dotyczy i dzieł, i kompozytorów, i wykonawców.

Miałem możliwość uczestniczyć w wydarzeniach pierwszych dni festiwalu, które zdominowała twórczość Haendla. Na inaugurację zabrzmiało jego wczesne oratorium alegoryczne „Tryumf czasu i prawdy”. Orkiestra Il Giardino Armonico pod dyktando Giovanniego Antoniniego, szefa artystycznego Wratistavii, oraz kwartet solistów reprezentowały najwyższy poziom, każdy fragment był majstersztykiem wykonawczym, a finałowa aria (Anett Fritsch) – modlitwa do anioła stróża – dostarczyła przeżyć niemal mistycznych. „Izrael w Egipcie” – to dzieło bazujące na biblijnej opowieści z Księgi Wyjścia. Głównym narratorem jest tutaj chór, i to podwójny, a partie solowe są jedynie uzupełnieniem. Wykonały je Chór i Orkiestra Collegium 1704 wraz z grupą solistów pod dyktando Václava Luksa. Dopełnieniem była prezentacja wybranych arii Haendla z jego pierwszej opery „Almira”, wraz z fragmentami opery Reinharda Keisera do tego samego libretta. Wykonali je młodzi uczestnicy Kursu Interpretacji pod dyktando Andrzeja Kosendiaka. Wspomnę jeszcze o programie „Kourou – w stronę raj”, w którym Pedro Memelsdorf zaprezentował we współczesnej aranżacji muzykę, która rozbrzmiewała w końcu XVIII w. w kolonii francuskiej w Gujanie. **Krzysztof Teodorowicz**



fol. Muzeum Narodowe w Warszawie

Chełmoński w Narodowym

W historii sztuki polskiej Józef Chełmoński należy do najwyższych cenionych malarzy, a jego twórczość zajmuje miejsce szczególne. Wykreowane przez niego wizje natury, widoki wsi i sceny z życia jej mieszkańców od przeszło stu lat są uznawane za kwintesencję „polskości” w malarstwie XIX i początku XX w. Romantyk, obdarzony żywiołowym temperamentem, ogromną siłą witalną i poczuciem humoru, tworzył w sposób instynktowny i intuicyjny, niezależny od jakichkolwiek założeń programowych. Odznaczał się zmysłem obserwacji i zdolnością zapamiętywania najbardziej ulotnych wrażeń, które następnie utrwał na płótnie.

Układ wystawy prezentowanej do 26 stycznia w Muzeum Narodowym w Warszawie odzwierciedla najważniejsze dziedziny malarskich zainteresowań Chełmońskiego. Ukazuje go jako kronikarza codziennego życia wsi, artystę zafascynowanego końmi, ich urodą, charakterem, dynamiką, wreszcie jako wrażliwego obserwatora natury, dostrzegającego także duchowy, religijno-mistyczny wymiar jej bytu. To okazja do nowego spojrzenia na malarstwo artysty. Wystawa stanowi zwieńczenie projektu badawczego realizowanego wspólnie przez Muzea Narodowe w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. Będzie jej towarzyszył pełny katalog dzieł malarskich Józefa Chełmońskiego. **I**

W hołdzie bohaterom

Koncert charytatywny w hołdzie bohaterom powstania warszawskiego odbędzie się w środę, 2 października o godz. 18.00 w budynku PAST-y przy ul. Zielnej 39 w Warszawie. Podczas wydarzenia będzie można nabyć tomik wierszy poświęconych powstaniu warszawskiemu, zatytułowany „Gloria ‘44” autorstwa Piotra Godka, z zawodu lekarza ortopedy, a z zamiłowania poety. Autor wierszy z dużą dozą empatii i wiedzy o tamtych wydarzeniach wczuwa się w przeżycia uczestników zrywu sprzed 80 lat. Autor ma na swoim koncie kilka tomików poezji, poświęconych m. in. Ziemi Świętej czy drodze krzyżowej Chrystusa. Dochód ze sprzedaży tomików o tematyce powstańczej zasili fundusz kombatanów Mazowieckiego Oddziału Światowego Związku Żołnierzy

AK. Patronat medialny nad wydarzeniem sprawuje tygodnik „Idziemy”. **I**

KONCERT CHARYTATYWNY
W HOŁDZIE BOHATEROM
POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

GLORIA'44

2.10.2024 GODZINA **18.00**
BUDYNEK PASTY, UL. ZIELNA 39, WARSZAWA

W PROGRAMIE:
Monsieur de Sainte-Colombe
Heinrich Ignaz Franz von Biber
Tobias Hume
Johann Sebastian Bach

WYKONAWCY:
HALINA LABONARSKA – RECYTACJE
MONIKA URLIK – MEZOSOPRAN
AGATA SAPIECHA – SKRYPCE BANKOWE
ELŻBIETA SAPIECHA – SKRYPCE
MARCIN ZALEWSKI – WIOŁA DA GAMBIA
PIOTR ZALEWSKI – WIOŁA DA GAMBIA

Dochód ze sprzedaży tomików powst. Gloria 44
i z koncertu zostanie przekazany Fundacji Pomocy
zaw. fundusz kombatanów Mazowieckiego Oddziału
Światowego Związku Żołnierzy AK.

idziemy



Maturzysta i polityka

Mirosław Winiarczyk

Aby zrozumieć sytuację kina w byłych demoludach (także w Polsce) po transformacjach ustrojowych w 1989 r., należy wziąć pod uwagę fakt, że instytucje związane z produkcją filmową pozostały tam w rękach poprzedniego aparatu państwowego. Nieliczne wyjątki potwierdzały tę regułę. Mamy na ekranach kolejny ciekawy dowód na to zjawisko. Lewicowi publicyści zachwycają się węgierskim filmem „Wytłumaczenie wszystkiego”, wyświetlanym aktualnie w wybranych kinach. Nic dziwnego, bowiem utwór w reżyserii Gábora Reisa w swojej wymowie skierowany jest przeciwko patriotycznym i narodowym nastrojom w społeczeństwie węgierskim pod wieloletnimi rządami premiera Viktora Orbana. Węgrzy popierający Orbana wbrew wszystkim przeciwnościom, chcą nadal demonstrować poparcie dla prób odbudowy własnej tożsamości i tradycji narodowej po dramatycznej historii i okrojeniu terytorium kraju w XX w. Wymowa filmu Reisa, ukazana tu w przewrotny, czasami zakamuflowany sposób, jest jednak dokładnie przeciwna aktualnym patriotycznym tendencjom na Węgrzech.

Bohaterem tego wielowątkowego filmu jest maturzysta Abel, nieszczęśliwie zakochany w szkolnej koleżance. Podczas egzaminu ustnego przeżywa dziwne zahamowania (nie wiemy dlaczego) i nie potrafi odpowiedzieć na żadne pytanie. Dodatkowo uwagę zwraca fakt, że Abel nosi w klapie marynarki modną wśród węgierskich patriotów wstążecz-

kę z barwami narodowymi. Przez niektórych członków komisji zostaje to potraktowane jako demonstracja polityczna. Chłopiec nie zdaje matury. Po początkowych, pozornie niewinnych komentarzach wydarzenia nabierają rozpędu, do akcji wkracza bowiem reporterka pewnego pisma. Dochodzi do konfrontacji zwolenników Węgier „narodowych” spod znaku Orbana z lewicowymi, nazwijmy to: „kosmopolitycznymi”, wielbicielami pochodzącego z Węgier amerykańskiego inwestora Sorosa, który finansowymi i propagandowymi działaniami chce uformować Węgrów na własną modłę. W pewnym momencie sytuacja wymyka się spod kontroli i dochodzi do konfrontacji politycznej. Autor filmu stawia w końcu przewrotną tezę, sugeruje bowiem, że to aktualna władza i patriotyczna część społeczeństwa w pewnym sensie szykanuje tzw. liberalną społeczność węgierską, od czasów komuny doskonale umiejscowioną w instytucjach państwowych. Szczegółów oczywiście nie zdradzę.

Dramaturgia filmu wydaje się rozwlekle, reżyser funduje widzom liczne dłużyzny, jak wędrowki Abela przez pięknie oświetlone uliczki Budapesztu. Obraz Reisa można śmiało skrócić o pół godziny bez straty dla przebiegu akcji. Twórca chciał się jednak popisać niesablonowym stylem opowiadania.

„Wytłumaczenie wszystkiego” (Magyazat mindenre). Węgry/Słowacja, 2023. Reżyseria: Gábor Reisz. Wykonawcy: Gaspar Audonyi-Walsh, István Znamenak i inni. Dystrybucja: Aurora Films

Konkurs „Niepodległa”

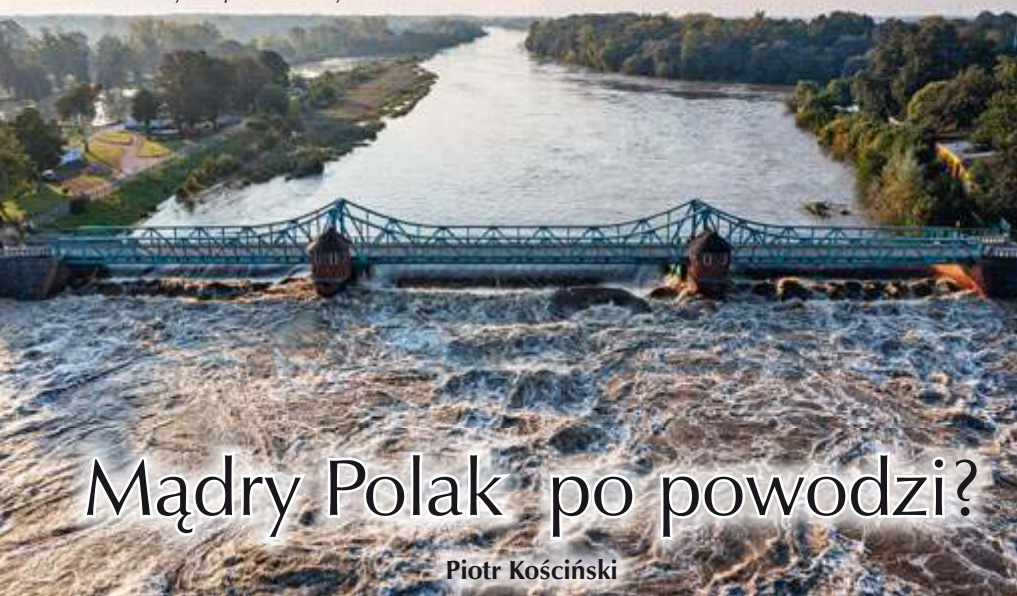
Ruszyła XXI edycja ogólnopolskiego konkursu „Niepodległa”, której organizatorem jest Muzeum Niepodległości w Warszawie. Przyjmowane są prace w następujących kategoriach wiekowych: uczniowie szkół podstawowych klasy 0–3 („Niepodległość przyszła jesienią” – widok, krajobraz, miejsce, technika dowolna, format nie większy niż A3), szkoły podstawowe klasy 4–6 (projekt muralu „Tu mieszka Polak” – praca plastyczna, technika dowolna, format nie większy niż A3), szkoły podstawowe klasy 7–8 („Polska niepodległa” – projekt plakatu, praca plastyczna, technika dowolna, format nie większy niż A3) oraz szkoły ponadpodstawowe („Od powstania kościuszkowskiego do bitwy warszawskiej. Epizod z walk o niepodległość” – prezentacja multimedialna, 15–20 slajdów). Szczegóły i regulamin na stronie: muzn.pl. Prace konkursowe z wypełnionym formularzem należy nadsyłać mailem do 18 października na adres: konkurs@muzn.pl lub pocztą: Dział Edukacji (praca konkursowa), Muzeum Niepodległości w Warszawie, al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa. Patronat medialny: tygodnik „Idziemy”.



KONKURS

Jak rozmawiać z przedszkolakami i nastolatkami o seksie, związkach osób tej samej płci, rozwodach, antykoncepcji, aborcji, technologiach reprodukcyjnych, tożsamości płciowej? Jak podchodzić do kwestii skromności? I co odpowiedzieć na zarzut o narzucaniu innym naszych poglądów? W książce „Tak zostaliśmy stworzeni” (Prodoteo) Leila Miler i Trent Horn ukierunkowują rodziców na spokojne i rzeczowe rozmowy z dziećmi. Wśród czytelników, którzy 30 września między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Na które dwie księgi Pisma Świętego powołuje się Katechizm Kościoła Katolickiego w rozdziale dotyczącym obowiązków rodziców?** – rozlosujemy cztery egzemplarze książki. Odpowiedź na pytanie konkursowe 38: Zawołanie *Totus Tuus* pochodzi z „Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” św. Ludwika Marii Grignon de Montfort. Zwycięzcom gratulujemy!





Mądry Polak po powodzi?

Piotr Kościński

fot. PAP/Maciej Kulczyński

To był niespodziewany dramat. Powódź stulecia powtórzyła się po zaledwie ćwierćwieczu. Zalaniu i zniszczeniu uległy: Kłodzko, Łądek-Zdrój, Stronie Śląskie. Straty są ogromne.

Przez kolejne dni powodzią żyła cała Polska, wszystkie informacyjne programy telewizyjne większość czasu poświęcały walce z żywiołem. Pełne napięcia chwile – woda zaleje Nysę czy też miasto uda się uratować? Co będzie z Wrocławiem?...

Na południe od naszego kraju sytuacja była nie lepsza. Czechy przeżywały powódź podobnie jak Polska, zresztą wiele naszych rzek bierze swój początek u naszego południowego sąsiada. Austria, Niemcy, Słowacja, Rumunia, Mołdawia, także Węgry – odnotowywano nie tylko zniszczenia domów, dróg, infrastruktury, ale i ofiary śmiertelne. Z chwilą, gdy ten numer tygodnika „Idziemy” oddawaliśmy do druku, mowa była o co najmniej kilkunastu.

BEZPIECZNIEJ NA WIŚLE

W Polsce najwięcej problemów odnotowano na Odrze i jej dopływach. Nieco lepiej było na Wiśle, bo wielkie ulewę ominęły południe województwa małopolskiego. Choć w kilku miastach wody bardzo się podniosły, jak w Cieszynie i Ustroniu, to nie dotyczyło

to bezpośrednio królowej polskich rzek.

Fala wezbraniowa minęła Kraków, nie powodując szkód, i przesunęła się powoli w kierunku północnym. Wiadomo było, że Warszawie nie powinna zagrażać, zwłaszcza że wcześniej odnotowywano tu rekordowo niskie stany wody (20 cm!). I tak się też stało.

W polskiej stolicy dobrze znamy wysokie poziomy wód od XIX w. Przykład – Port Praski, gdzie średni stan to 235 cm, a stan alarmowy 650 cm. Najwyższy był w 1844 r. – aż 863 cm; w XX w. najwyższy odnotowano w 1960 r. – 787 cm, a nieco mniej było 22 maja 2010 r., bo 780 cm. Zagrożona jest przede wszystkim prawobrzeżna Warszawa, lewobrzeżną chroni bowiem dość wysoka skarpa (co oczywiście oznacza, że mniej bezpieczne są tereny położone niżej).

14 lat temu wielka woda spływała Wisłą, zalewając po drodze kolejne miasta. Wreszcie dotarła do Warszawy. Stan alarmowy został przekroczony o ponad półtora metra. Na Wale Miedzeszyńskim ułożono worki z piaskiem, by ochronić Saską Kępę. Ulica została zamknięta, podobnie jak tunel Wiślostrady. Zalana została budowa Centrum Nauki Kopernik. Po stronie praskiej woda przerwała wał w Porcie Praskim, ale nie wylała się na ulice, ponieważ spływała do starego kanału burzowego, który – jak się okazało – ma połączenie z Kanałem Żerańskim i dzięki temu nie było większych szkód. Potem jednak dotarła druga fala powodziowa. Wylały małe rzeki w Piasecznie i Konstancinie-Jeziornie, co spowodowało

spore straty. Fale powodziowe płynęły Wisłą przez dziesięć dni.

W tym samym czasie zalewane były i inne miasta wzdłuż Wisły. Przez Włocławek wielka fala przeszła w końcu maja. Potem wysoka woda opadała powoli. Mocno ucierpieli mieszkańcy Zawisła, których domy i ogródki działkowe zostały zalane. Usuwanie skutków powodzi trwało jeszcze w czerwcu 2010 r. Dodatkowo problemem Włocławka jest zaporę i elektrownię, wybudowane w 1970 r. (choć akurat stopień wodny miał być zabezpieczeniem przeciwpowodziowym). W 1982 r. doszło do powodzi spowodowanej przez zator lodowy na Zbiorniku Włocławskim.

ZADANIE NA LATA

Zarówno Warszawa, jak i inne miasta położone wzdłuż Wisły są zabezpieczone przed powodzią – ale nie przed największym wezbraniem wód, które na szczęście zdarza się rzadko. Po 2010 r. władze Warszawy postanowiły zbudować żelbetowy mur oporowy po stronie praskiej, wzdłuż ulic równoległych do Wisły (zwłaszcza Wału Miedzeszyńskiego i Wybrzeża Szczecińskiego), dodatkowo wzmocniony kamieniami od strony rzeki. Wzdłuż Wisły w wielu miejscowościach przeprowadzona została konserwacja wałów przeciwpowodziowych.

To są wszystko bardzo ważne i potrzebne działania. Ekspertki wskazują jednak, że trzeba zrobić o wiele więcej, i to w skali całego kraju. Warszawa bardziej niż powódzie zagrażają silne i gwałtowne ulewę – to po części efekt „betonozy”, bo woda nie ma gdzie wsiąknąć, a kanalizacja nie nadąża z odbieraniem wody. Z kolei w Kotlinie Kłodzkiej, gdzie tragiczne skutki ostatniej powodzi są najbardziej widoczne, w minionych latach ekolodzy gwałtownie sprzeciwiali się budowie zbiorników retencyjnych i innych obiektów przeciwpowodziowych. Jeśli dołożyć do tego wycinanie lasu w górach, otrzymamy fatalne efekty: woda spływa gwałtownie i zalewa miasta.

Nad tymi problemami powinni pochylić się politycy, odkładając na bok partyjne spory. Bo chodzi o stworzenie programów nie na jedną czy dwie kadencje, ale na 25 lat i więcej. Nie tylko dla obecnego, ale i przyszłych rządów.



Hipokrates miał rację....

PROMOCJA

Hipokrates twierdził, że śmierć zaczyna się w jelitach, a układ pokarmowy to „korzenie zdrowia” ludzkiego organizmu. Jak się dziś okazuje od stanu zdrowia jelit, a ściślej mówiąc od zaburzeń mikrobioty, zależy nie tylko stan naszego ciała, ale również umysłu.

W ostatnich latach jesteśmy świadkami rosnącej epidemii chorób zapalnych jelit, otyłości insulinooporności oraz NAFLD (niealkoholowej choroby tłuszczowej wątroby). Jak dowodzą badania, wspólną przyczyną tych oraz wielu innych dolegliwości są poważne zaburzenia mikrobioty jelitowej, spowodowane niewłaściwą dietą, brakiem snu, stresem oraz nadmierną konsumpcją wysoko przetworzonej żywności, leków i antybiotyków.

Okazuje się także, że wiele innych chorób pozornie nie związanych z problemami jelitowymi jak np. depresja, Hashimoto czy nerwica, mogą rozpoczynać się także od dysbiozy układu pokarmowego. I choć do niedawna nie łączono stanu naszych jelit z ogólnym samopoczuciem czy odpornością – dziś wiadomo, że aby być zdrowym należy przede wszystkim zadbać o kondycję jelit i przywrócić równowagę mikrobioty.

Eric Nilsen – duński ekolog i doradca Ministra ds. Ochrony Środowiska, był jednym z pierwszych badaczy w Europie, który stwierdził, że przywrócenie równowagi mikrobiomu jelit może stanowić ważny krok w leczeniu szeregu schorzeń cywilizacyjnych. Opracował on autorską formułę płynnego probiotyku, który okazał się być skutecznym remedium stosowanym obecnie w ponad 50 krajach na całym świecie. Vita Biosa czyli produkt, o którym mowa, powstaje w wieloetapowym procesie fermentacji ziół z upraw ekologicznych oraz kilkunastu szczepów żywych mikroorganizmów. Dzięki efektowi synergii odbudowuje on mikrobiotę jelit, skutecznie przeciwdziałając dysbiozie.

Ponad dwudziestoletnie doświadczenie potwierdza skuteczność tego naturalnego probiotyku, zalecanego przez lekarzy, dietetyków oraz naturoterapeutów. Naturalne żywe organizmy zawarte w Vita Biosa powodują regenerację mikrobiomu, poprawę funkcjonowania układu trawiennego, wzrost odporności oraz poprawę przyswajalności substancji odżywczych zawartych w spożywanych produktach. Za sprawą naturalnej metody fermentacji kaskadowej, wysokiemu stężeniu żywych mikroorganizmów (10^8 cfu/ml), wzbogaconych 19 organicznymi ziołami Vita Biosę cechuje bardzo wysoka bioprzyswajalność. Obniżone pH produktu powoduje, że bakterie probiotyczne są w stanie w żywej postaci dotrzeć do jelit, gdzie mogą rozpocząć ich kolonizację. Jedna porcja probiotyku (15 ml) zawiera aż 15×10^8 bakterii probiotycznych, co odpowiada kilkudziesięciu opakowaniom najlepszych składowo jogurtów probiotycznych.

Ponieważ Vita Biosa nie zawiera ani laktozy ani kazeiny, można ją polecić także osobom z problemem nietolerancji tych substancji.

Ponadto, jak wiadomo, wg naturoterapeutów, jogurtów nie należy spożywać w okresach zimowych, gdyż mają one właściwości wychładzające organizm. Wówczas Vita Biosa stanowi doskonałą alternatywę, z uwagi nie tylko na znacznie wyższą koncentrację mikroorganizmów, ale także z powodu bogactwa minerałów, mikroelementów oraz ziół wspomagających procesy trawienne.



Wskazania do stosowania żywych mikroorganizmów:

- Dysbioza
- Cukrzyca i inulinooporność
- Stłuszczenie wątroby
- Nietolerancje pokarmowe (zwłaszcza nietolerancja laktozy)
- Zaparcia, biegunki oraz zaburzenia perystaltyki jelit
- Reflaks, Hashimoto
- Przerost *Helicobacter pylori*
- Częste przeziębienia i stany grypowe
- Zespół jelita drażliwego IBS
- Wspomaganie diet redukcyjnych, oczyszczających i ketogenicznych
- Zapobieganie przedwczesnemu starzeniu
- Podwyższony cholesterol, otyłość
- Inne problemy związane ze stanem zapalnym jelit
- Jako osłona przy antybiotykoterapii
- Dla wzmocnienia organizmu po chorobach

VITA BIOSA składniki: ekologiczne zioła: anyż, korzeń lukrecji, koper włoski, bazylia, rumianek, trybula, koper ogrodowy, bez czarny, kozieradka, korzeń imbiru, arcydzięgiel, jałowiec, pokrzywa, oregano, pietruszka, mięta, rozmaryn, szalwia, tymianek; żywe kultury bakterii: *Bifidobacterium lactis*, *Bifidobacterium longum*, *Lactobacillus acidophilus*, *Lactobacillus casei*, *Lactobacillus rhamnosus*, *Lactobacillus salivarius*, *Lactococcus lactis*, *Streptococcus thermophilus*.

Zamówienia

22 436 45 11

22 409 77 92

pon. - pt.

w godz. 9-16

www.sklepdobry.pl

PROMOCJA

TERAZ
20%
RABATU



suplement diety

Lustrzane odbicie

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakis wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Zdanie: „Wart Pac pałaca, a pałac Paca” – mówi o pałacu należącym do Ludwika Michała Paca, zbudowanego na Suwalszczyźnie na początku XIX w. Być może jednak powiedzonko to jest starsze i odnosi się do pałacu innego Paca, koło Kowna. Sugeruje, że dwie osoby oceniamy jednakowo krytycznie. Negatywny wydźwięk tego zwrotu wynika prawdopodobnie z faktu, że wiele frazeologizmów opartych na słowach „wart” i „niewart” służy krytyce, a nie pochwalę, np. coś jest „diabła warte”, „śmiesznie warte” czy „funtka kłaków niewarte”.

Życie często pisze historie, które pasują do tego przysłowia. Wyobraźmy sobie dwie osoby, które spotykają się na swojej drodze. Z pozoru różne jak dzień i noc, a jednak w istocie tak podobne, że aż trudno w to uwierzyć. Każda z nich ma swoje ograniczenia. W pewnym momencie życie pokazuje im, że są dwiema stronami tej

Chociaż sytuacja może być niekomfortowa, daje szansę na refleksję i, kto wie, może nawet na poprawę.

samej monety. Weźmy np. pana Kowalskiego, który zawsze krytykuje innych za niesubordynację, ale sam nie rzadko zapomina o swoich zobowiązaniach. I pana Nowaka, który z lubością wytyka innym ich lenistwo, choć sam nie jest wzorem pracowitości. Co się stanie, gdy tych dwóch dżentelmenów spotka się na jednym polu bitwy, np. przy pracy nad wspólnym projektem? Okazuje się, że Kowalski wart pałaca, a pałac Nowaka. W tym momencie obaj panowie zaczynają dostrzegać w sobie nawzajem lustrzane odbicie swoich wad. Chociaż początkowo może to być dla nich niekomfortowa sytuacja, daje im ona unikatową szansę na refleksję i, kto wie, może nawet na poprawę.

Inny przykład – o chorych ambicjach – wprost z Ewangelii. Matka synów Zebedeusza chciała zapewnić im najlepsze miejsca blisko Jezusa. Mimo że wynikało to z troski, wywołało niezrozumienie i oburzenie wśród pozostałych uczniów, którzy również pragnęli pierwszeństwa. Wszystko wskazuje na to, że Jan i Jakub akceptowali ambicje swojej matki. Jezus, mimo zbliżającej się męki, nie traci cierpliwości i ponownie tłumaczy, że prawdziwa wielkość wśród jego uczniów nie wynika z pozycji czy władzy, ale ze służby innym. A zatem, gdy razi nas ambicja lub inna wada u blźniego, warto choć przez chwilę zastanowić się, czy przypadkiem nie dotyka nas dokładnie wada przysłowiowego Paca.

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Przystanek stół

Anna Wardak



„Nie ma nic miłszego, niech, kto chce, mi wierzy, niż rodzinny obiad w sielskiej atmosferze. Obrus świeży leży, starsi znad talerzy do młodzieży szczerze szczerzą się” – śpiewał lata temu, z właściwym sobie talentem, Wojciech Młynarski. Ktoś powie: samo życie. Jednak dziś wielu dzieciom wspólne posiłki kojarzą się jedynie ze specjalnymi okazjami typu Wielkanoc czy Boże Narodzenie (koledzy córki naszych znajomych, gdy powiedziała im, że jedzą w rodzinie wspólne posiłki, pytali zdumieni, czy u niej w domu

codziennie jest Wigilia). Nasze grafiki często ułożone są tak, że dom staje się raczej stacją przeładunkową niż miejscem bycia razem. Brak czasu, pośpiech, rozbieżności w rozkładach dnia – powodów jest wiele, ale jak zwykle wszystko zaczyna się w głowie. Na to, co uważamy za istotne, łatwiej nam znaleźć czas i umiemy się jakoś zorganizować. Usiąść z kimś do stołu to wejść na wyższy poziom relacji, okazać, że jest nam bliski i że zależy nam na nim. To dla nas jasne, bo zapraszając do domu gości, przyjmujemy ich właśnie przy stole, poświęcając im czas i uwagę. Szkoda, jeśli nie starcza nam tego dla najbliższych.

Czy macie czasem wrażenie, że wasze życie pędzi

jak szalone, a twarze bliskich przelatują wam przed oczami jak w oknach mijających się pociągów? Może pora przyhamować, bo za jakiś czas faktycznie będziecie czuć się we własnym domu jak na dworcu,

Czy macie wrażenie, że życie pędzi, a twarze bliskich przelatują przed oczami jak w oknach mijających się pociągów?

gdzie obojętnie mijają się podróżni zmierzający w różnych kierunkach. Pierwszą stacją, na której możecie zatrzymać się w biegu, jest rodzinny stół. Jeść i tak każdy musi, więc dlaczego nie wykorzystać tego jako profilaktyki wielu problemów, które wynikają z zaniedbywania rodzinnych relacji? Choć raz

dziennie usiąść razem o ustalonej godzinie i poświęcić sobie trochę czasu i uwagi. Czy to naprawdę taki nadludzki wysiłek, jeśli zważymy, ile czasu poświęcamy (a czasem tracimy) na mniej istotne kwestie? Wszystko, co wartościowe, kosztuje i wymaga trudu. Podobnie wspólny obiad czy kolacja wiąże się z koniecznością zaplanowania, może przeorganizowania życia i jakiegoś wysiłku ze strony domowników, ale kto wytrwa, ten zobaczy wiele dobrych owoców. I przynajmniej jest szansa, że wasze dzieci nie będą z rozdziawionymi buziami pytać koleżanek, czy wspólny posiłek oznacza, że codziennie mają w domu Wigilię.

Autorka jest doradczą rodzinnym, mamą dziesięciorga dzieci, autorką poradnika dla rodziców „Spokojnie, dacie radę!”

W sprawie tradycji

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

O co chodzi w sporze z lefebrystami? Wydaje się, że są najlepszymi katolikami, a sporo katolików uprawia obecnie protestantyzm.

Papież Jan Paweł II starał się, aby katolicy wierni tradycji – potocznie: lefebryści – nie odłączyli się od Kościoła. Życzliwość papieża Benedykta XVI także nie pomogła. Tradycjonałisci wymówili posłuszeństwo i rozgłaszają kategoryczny osąd o protestantyzacji Kościoła. Święty Paweł w Liście do Rzymian (2,1n) pisze, że to, co człek osądza, to sam czyni. Według tych słów lefebryści sami czynią się protestantami.

Protestantyzm wziął się, jak sama nazwa wskazuje, z protestu wobec Kościoła. Protestanci nie chcieli zaakceptować słabości, grzeszności Kościoła. Stworzyli więc swoje superkościół. Często nie różnią się one zbyt mocno od Kościoła w teologii. Nie tworzą jednak ruchów czy zakonów w ramach Kościoła, żeby pokazać, jak być powinno. Odłączają się wedle indywidualnych potrzeb. Dla protestantów Słowo Boże może być bowiem przyjmowane subiektywnie i indywidualnie.

Katolik ma być natomiast wierny subiektywnemu głosowi sumienia, ale ma uznać posłuszenie, że istnieje obiektywny ład w Kościele. Bo Pan Jezus jest pewnie obecny w Kościele.



le niż we własnej, subiektywnej głowie konkretnego człowieka. Chrystus dalej działa w swoim Słowie i wspólnocie, obiektywnie w sakramentach. Katolicyzm jest wspólnotą ludzi, świętych i aniołów zgromadzonych wokół wciąż prowadzącego ich Chrystusa. Pozwala to tworzyć wielowiekową doktrynę i Magisterium.

To wielkie Miłosierdzie Boże, że gdy Kościół wypowiada się podczas soborów albo gdy papież przemawia *ex cathedra*, wtedy raczy wypowiadać się sam Chrystus.

Stąd nieuznanie Soboru Watykańskiego II przez kogokolwiek z chrześcijan, np. lefebrystów, jest przejawem protestantyzmu. Wymienianie ludzkich błędów papieża Franciszka czy ludzkich błędów poszczególnych biskupów lub wspólnot – choć dodaje protestowi emocjonalnego paliwa – nie uzasadnia odstępstwa od Kościoła. Bo to, że jakiś człowiek grzeszy, nie jest usprawiedliwieniem dla moich grzechów. Każda forma protestantyzmu, wierna i niewierna tradycji, w istocie neguje, że Chrystus dalej prowadzi swój Kościół i daje pieczęć Ducha Świętego jego Magisterium. Kto odrzuca Sobór Watykański II, może kiedyś odrzucić inne sobory i inne dokumenty. Troska o dobro Kościoła, o liturgię, znajomość tradycji Kościoła jest czymś dobrym, ale nie sprawia, że jesteśmy bliżsi prawdy i mądrzejsi od soboru.

Módlmy się, abyśmy byli jedno z katolikami wiernymi tradycji oraz z protestantami. Jezus pragnie, byśmy byli jedno.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

Wojna na fotografiach

W rocznice wybuchu II wojny światowej i powstania warszawskiego Instytut Pamięci Narodowej zaprezentował album upamiętniający życie, twórczość i spuściznę Henryka Śmigacza (1911–1972), zapomnianego warszawskiego fotografa i fotoreportera. Jego zdjęcia, włączone do zasobu IPN w ramach projektu „Archiwum pełne pamięci”, to niezwykle cenny zbiór dokumentujący wydarzenia II wojny światowej – przebieg walk, uzbrojenie, umundurowanie, zniszczenia, życie codzienne mieszkańców stolicy. Zachowana dokumentacja to m.in. ważny materiał



do badań dotyczących historii fotografii wojennej.

Urodzony w Warszawie Henryk Śmigacz przed wojną współpracował z „Kurierem Warszawskim”. We wrześniu 1939 r. uzyskał pozwolenie prezydenta stolicy Stefana Starzyńskiego i gen. Ju-

liusza Rómmła na swobodne przemieszczanie się na terenie miasta. W czasie powstania warszawskiego był jednym z cywilnych fotoreporterów Delegatury Rządu na Kraj.

Joanna Dardzińska, „Warszawa nie umiera nigdy. Henryk Śmigacz, fotograf walczącej stolicy (1939, 1944)”, IPN, Warszawa 2024, 136 s.

Na stulecie kanonizacji

„Zaufać Miłości” to duchowa biografia niezwykle osobowości. Wskazuje motywacje i refleksje autorki „Dziejów duszy”, ale też przedstawia, czym było całkowite zawieszenie się Panu Bogu – w krótkim życiu, a także w cierpieniu i w obliczu śmierci. „Nagminnie używane są określenia: Mała Tereska, Terenia, Tereska, co może nieś fałszywe przekonanie o dziecinności, «słodkości», naiwności Teresy, świętej z bukietem róż (...). Warto natomiast pamiętać, że była to kobieta, która mimo młodego wieku podjęła trud życia klau-



zurowego, przeszła przez ciemności wiary i dojmujące cierpienie choroby. W tym wszystkim kochała Boga i ludzi z ogromnym oddaniem i ofiarnością – napisał autor, o. Krzysztof Popławski OP. Książka powstała z myślą o uczczeniu stulecia kanonizacji św. Teresy z Lisieux, mającej miejsce 17 maja 1925 r. w Rzymie. Jest przeredagowaną i nieznacznie poszerzoną wersją artykułów ukazujących się w 2023 r. w miesięczniku „W drodze” w ramach cyklu „Mój rok z Teresą”.

Krzysztof Popławski OP, „Zaufać Miłości. Codziennosc z Teresą z Lisieux”, W drodze, Poznań 2024, 232 s.



Fot. Sergei CAPON/AFP

Szybka i skuteczna pomoc dla ofiar powodzi

Powódź w południowo-zachodniej Polsce zniszczyła domy i infrastrukturę, a wielu ludzi zostało odciętych od dostępu do prądu, wody pitnej oraz podstawowych środków do życia. W tej trudnej sytuacji Caritas Polska natychmiast przystąpiła do działania i zaoferowała szybką i kompleksową pomoc.

Żywiół spustoszył tysiące domów i całe miejscowości w województwach dolnośląskim, opolskim, śląskim i małopolskim. Od pierwszych dni po ogłoszeniu alarmu przeciwpowodziowego Caritas Polska, we współpracy z diecezjalnymi oddziałami Caritas w najbardziej poszkodowanych rejonach – świdnickim, opolskim, legnickim i bielsko-żywieckim – rozpoczęła szeroko zakrojoną akcję pomocową. Przekazano pomoc finansową i rzeczową o łącznej wartości blisko 1,5 miliona złotych. W ramach tej pomocy zakupiono m.in. 200 osuszaczy, 60 agregatów prądotwórczych, 100 taczek, 500 łopat, 300 grabi oraz 300 wiader do sprzątania i odprowadzania wody.

WSPARCIE TUŻ PO KATASTROFIE

W pierwszych chwilach po kataklizmie najważniejsze było zapewnienie ludziom schronienia oraz podstawowych środków do życia. Caritas Polska dostarcza do terenów objętych powodzią: materace, pościel, ręczniki i żywność. Trafiają one do miejsc zakwaterowania ewakuowanych osób, które straciły swo-

je domy lub nie mogły do nich wrócić z powodu zalania i zniszczeń.

Równocześnie w diecezjalnych jadłodajniach Caritas, działających nieprzerwanie mimo trudnych warunków, przygotowywane są ciepłe posiłki dla powodzian oraz służb ratowniczych.

SZYBKOŚĆ I PRECYZJA DZIAŁANIA

Siłą Caritas Polska jest jej zdolność do błyskawicznej reakcji dzięki rozbudowanej sieci Caritas diecezjalnych, które najlepiej znają lokalne potrzeby. Wsparcie trafia bezpośrednio do tych miejscowości, które najbardziej ucierpiały. Pracownicy i wolontariusze diecezjalnych oddziałów nieprzerwanie dostarczają wodę pitną, pieczywo, żywność oraz środki czystości i artykuły higieniczne do najbardziej poszkodowanych miejsc.

Poza dostarczaniem żywności i materiałów pierwszej potrzeby Caritas Polska uruchomiła także akcję „Paczka dla Powodzian”. Dzięki tej inicjatywie każdy może włączyć się w pomoc, organizując zbiórkę takich rzeczy, jak: artykuły spożywcze o długim terminie ważności, pro-

dukty higieniczne oraz środki medyczne. Paczki te są pakowane w specjalnie przygotowane kartony, które trafiają bezpośrednio do najbardziej potrzebujących rodzin.

ODBUDOWA PRZYSZŁOŚCI

Wsparcie Caritas nie kończy się jednak na interwencyjnej pomocy tuż po katastrofie. Jak podkreśla Małgorzata Jarosz-Jarszewska, zastępca dyrektora Caritas Polska, długofalowa pomoc będzie niezbędna przez wiele miesięcy. Proces odbudowy domów, infrastruktury oraz pomoc w powrocie do normalności to wyzwania, z którymi Caritas będzie się mierzyć w nadchodzących tygodniach i miesiącach.

– Nasze wsparcie w usuwaniu skutków powodzi i odbudowie zniszczonych domów będzie niezbędne jeszcze przez wiele miesięcy. Apelujemy o dalsze wpłaty na rzecz ofiar powodzi, bo tylko dzięki naszej solidarności mogą oni odbudować swoje życie – mówi Jarosz-Jarszewska.

JAK MOŻNA POMÓC?

Caritas Polska apeluje do wszystkich o solidarność z ofiarami powodzi. Każdy może włączyć się w pomoc, dokonując wpłaty na stronie internetowej caritas.pl/powodz, przelewem **BLIK na numer +48 668 070 000 z tytułem: „POWÓDŹ”** lub wpłacając dowolną kwotę na konto Caritas: **77 1160 2202 0000 0000 3436 4384, z tytułem „POWÓDŹ”**.



Pomóżmy razem powodzianom!

Fot. Sergei GAPON / AFP

Powódź, która nawiedziła południowe regiony Polski pozostawiła po sobie ogromniszczeń. Zalane wsie i miasta, zniszczone mosty, domy, a także tragiczne ofiary śmiertelne, to rzeczywistość, z którą zmagają się tysiące osób. Wiele rodzin zostało odciętych od świata, pozbawionych dostępu do podstawowych dóbr, a ich domy zostały zrujnowane. Caritas Polska nie pozostaje obojętna wobec tego nieszczęścia. Organizujemy wsparcie dla poszkodowanych, wysyłając

transporty z żywnością, wodą, środkami higienicznymi oraz sprzętem niezbędnym do walki ze skutkami powodzi. Jednak potrzebujemy Waszej pomocy! Każda złotówka jest na wagę złota, a zebrane środki zostaną przeznaczone na dalsze działania ratunkowe i pomoc długofalową, w tym odbudowę zniszczonych domów i wsparcie dla rodzin, które straciły wszystko. Pomóżcie nam przywrócić nadzieję tym, którzy teraz jej najbardziej potrzebują. Wspólnie możemy zdziałać więcej!



dokonaj
wpłaty na stronie
caritas.pl/powodz



wpłać dowolną kwotę na konto
PL 77 1160 2202 0000 0000 3436
4384 z dopiskiem: **POWODZ**



zrób przelew **BLIK**
na telefon **+48 668 07 00 00**
o tytule: **POWODZ**



fot. Freepik

Nie za późno na ślub

Monika Odrobińska

Są wdowcami lub latami żyli bez sakramentu. Chcą się pobrać, ale boją się reakcji otoczenia czy majątkowych skutków zawarcia małżeństwa. Tymczasem nie ma powodu do obaw.

– Po śmierci żony doskwierała mi samotność i wtedy spotkałem Zosię – wspomina 88-letni Jan Czop. – Zналиśmy się wcześniej z kościoła, ale tym razem zapukała do mnie, zbierając ofiary na ołtarz Bożego Ciała. W tych okolicach na ten cel zawsze zbierała jej koleżanka, którą tym razem zastąpiła, i dzięki temu zaczęliśmy rozmawiać. Rozmawialiśmy, razem wracaliśmy

z kościoła. Ta druga osoba dla każdego z nas stała się dodatkowym powodem bywania na nabożeństwach. Narastało między nami wzajemne zaufanie, które z czasem przerodziło się w miłość. Zosia ujęła mnie swoją osobowością i tym, że – podobnie jak u mnie – Bóg stoi u niej na pierwszym miejscu. Byliśmy jak młode narzeczeństwo; po półtora roku zaczęliśmy rozmawiać o ślubie.

W ŚRODĘ W KAPLICY

Wobec wiadomości o ponownym ślubie dzieci dojrzałych rodziców często są sceptyczne: „Przecież i bez tego możecie się spotykać” – mówią. – Kiedy zapytałam syna: „A co, gdybym wyszła za mąż?”, od razu spytał, za kogo – wspomina żona Jana, 80-letnia Zofia Wielądek. – Kiedy dowiedział się o Jasiu, odetchnął z ulgą: „A, jeśli ślub, to tylko z nim”. Córka ucieszyła się,

że nie będę sama. Szczęśliwie wszystkie nasze dzieci zaakceptowały decyzję o małżeństwie, a po sześciu latach jego trwania widzą, jak nam służy.

Po śmierci pierwszego męża Zofia także czuła się osamotniona, dzieci i wnuki rozsiane po świecie, zajęte są swoimi sprawami. – W pierwszym małżeństwie przeżyłam 52 lata, bałam się drugiego, ale sąsiadka poleciła mi Jasia jako zanego człowieka. Chciałam z nim być, ale nie w „związku partnerskim”. Oboje byliśmy przekonani do małżeństwa sakramentalnego.

Ślub wzięli sześć lat temu w obecności proboszcza i spokrewnionego duchownego. On wystąpił w ślubnym garniturze sprzed 50 lat, ona w odświętnej spódnicy. Nie chcieli rozgłosu, dlatego po śródowej Mszy Świętej o godz. 18 w kościele przeszli do kaplicy i w towarzystwie najbliższych przyrzekli sobie miłość, wierność i uczciwość

małżeńską oraz że się nie opuszczają aż do śmierci. A w sobotę dzieci urządziły uroczysty obiad. — Codziennie jesteśmy w kościele, wspólnie modlimy się także w domu: Koronką do Bożego Miłosierdzia, za nasze dzieci, za dzieci nienarodzone, za dusze czyśćcowe, za młodzież, za wrogów Kościoła — wymienia Zofia. — Codziennie też dziękujemy Bogu, że nas połączył — dodaje Jan.

Wieczorem nawzajem zakraplają sobie oczy, wymieniają pocałunek i życząc sobie „Bożej nocy”, rozchodzą się do swoich pokoi. A rano witają się: „Szczęść Boże!” — i cieszą się na wspólne śniadanie, a potem cały dzień.

CO ZE SPADKIEM?

Księża przyznają, że odwiedzając parafian z kolędą, często spotykają się z parami, które chciałyby wziąć ślub, ale wstydzą się zaповідzi z ambony, boją się, że nie stać ich na ofiarę dla księdza czy na obiad dla rodziny, krępują się pytania o przyjęcie i wychowanie po katolicku potomstwa. Martwią się wreszcie o sprawy majątkowe.

Duchowni rozwiewają te wątpliwości. — Kiedy do ślubu chcą przystąpić osoby starsze, ich przygotowanie do sakramentu różni się od kursów przedmałżeńskich dla młodych narzeczonych — mówi ks. Marcin Węclawski, który w ciągu 31 lat proboszczostwa w poznańskiej parafii Maryi Królowej błogosławił niejedno takie małżeństwo. — Odsyłanie starszych osób, niejednokrotnie rodziców dorosłych dzieci, do poradni małżeńskiej, by nauczili się cyklu poczęć, byłoby absurdem. Podobnie jak pytanie o przyjęcie potomstwa, z którego w takiej sytuacji można zrezygnować w formule sakramentu małżeństwa. Do każdej sytuacji podchodzę indywidualnie; rozmawiam o motywacjach, podsuwam książki na temat małżeństwa.

Ksiądz Marek Dziewiecki, ekspert wychowania do życia w rodzinie, uważa, że jeśli oboje narzeczeni w starszym wieku wchodzi w pierwszy związek małżeński, potrzebują katechez przedmałżeńskich. — Mogą to być indywidualne rozmowy z księdzem, a nie klasyczny kurs — tłumaczy.

— Starsi narzeczeni mogą też otrzymać dyspensę od zapowiedzi. Zwykle księża nie wymagają od nich zaświadczeń o odbytej spowiedzi, zakładając ich dojrzałość i odpowiedzialność. Jeśli oboje narzeczeni są osobami owdowiałymi, a ich pierwsze związki były udane, to w oczywisty sposób świadczy to o ich dojrzałości i o tym, że nie potrzebują szczególnych przygotowań do zawarcia ponownego związku sakramentalnego.

Zgodnie z konkordatem ślub kościelny niesie ze sobą także cywilne skutki małżeństwa, w tym majątkowe. Ponowny ślub może oznaczać przepadek wdowiej emerytury. Bywa też, że dorosłe dzieci osób planujących ponowne małżeństwo obawiają się, że spadkiem będą musiały się podzielić z dziećmi nowego małżonka swojego rodzica. — W przypadku młodych

par Kościół nie robi ustępstw w tej materii, ale wobec wdowców pozwala na ślub kościelny bez skutków cywilnych — mówi ks. Węclawski.

— Wówczas małżonkowie pozostają przy

swoich nazwiskach, a w świetle prawa nadal są stanu wolnego.

Jeśli para chce zachować dyskrecję, ślub może mieć charakter prywatny, np. w kaplicy domu parafialnego, w obecności samych świadków. — Seniorzy są zwykle bardziej skupieni na tym, co istotne w sakramencie małżeństwa — zauważa ks. Dziewiecki. — Często sami wybierają odpowiednie dla nich czytania, formułują odpowiadającą ich sytuacji modlitwę wiernych, świadomie dobierają pieśni. Mniejszą natomiast wagę — i słusznie — przykładają do oprawy zewnętrznej czy wesela.

WOLA PLUS STUŁA

Samotne życie wdowców nie jest tym samym, co samotne życie panny czy kawalera. Dla nich, po latach życia z małżonkiem, jest jak kara. — Przystępujący do trzeciego ślubu wdowiec prosił mnie kiedyś o nieocenianie — wspomina ks. Węclawski. — Po śmierci każdej z żon trudno mu było znieść samotność. Pamiętam też parafiankę, która pochowała dwóch mężów. Niektórzy żartowali cynicznie, że trzeci będzie musiał mieć odwagę, by się z nią

ożenić. Pobrali się, po czym on dostał wylewu, a ona troskliwie pielęgnowała go, przykutego do łóżka. Córce przeciwnej i temu małżeństwu, i poprzednim zawartym w podeszłym wieku tłumaczyła, że to sens jej życia.

Różne są powody, dla których pary żyją bez ślubu, i różne powody, dla których decydują się go zawrzeć, często w obliczu śmierci. — Podczas kolędy starsi państwo przyznali, że dawno temu ksiądz odmówił im ślubu, bo nie mieli dokumentacji kościelnej. Spłonęła w czasie wojny — opowiada ks. Węclawski. — Wyznali, że byli ochrzczeni i bierzmowani, że nie byli w innych związkach. Wypowiadali się i przyjęli Komunię. Byli mocno niedołężni i nie doszliby do kościoła, dlatego poprosiłem, by podali sobie dłonie. Nakryłem je stulą, a oni złożyli przysięgę małżeńską. Niedługo potem oboje zmarli, jestem pewien, że w pokoju ducha.

Według ks. Dziewieckiego decyzyja o małżeństwie w starszym wieku jest zwykle konsekwencją rozwoju duchowego. — Seniorzy pragną pewności, że pozostaną przy sobie na dobre i na złe, w zdrowiu i chorobie, w obliczu ciężarów życia — mówi. — Coraz częściej zawarcie przez nich ślubu kościelnego wynika z tego, że widzą nietrwałość niesakramentalnych związków swoich dzieci. Uznają, że potrzebują pomocy Boga, jeśli chcą, by ich związek był wierny, trwały i szczęśliwy.

Czego życzyć tym, którzy wstępują w związek małżeński w późniejszym wieku? — Kto zawiera sakramentalny związek małżeński, ten ślubuje miłość i to, że będzie korzystał z pomocy Boga — tłumaczy ks. Dziewiecki. — Nowożeńcy, niezależnie od wieku, zobowiązują się do życia w świętości, dlatego prócz zdrowia, radości i długich lat wspólnego życia warto im życzyć przede wszystkim świętości. A jeśli para żyła dotąd bez ślubu, dobrze jest okazać radość z tego, że odtąd oboje traktują swój związek poważnie i że łączy ich sakrament, a nie tylko dobra, ale często zawodna ludzka wola.

Autorka jest absolwentką polonistyki i dziennikarstwa na UW, dziennikarką, pisze książki o tematyce rodzinnej i historycznej



monika.odrobinska@idziemy.com.pl

Czy możliwe jest zniwelowanie różnic między płciami?

Komplementarność płci nie polega na niwelowaniu różnicy seksualnej, ale na przekonaniu, że męczyzna będzie zdrowym mężczyzną jedynie wtedy, kiedy będzie w stanie nawiązywać zdrowe relacje z kobietami. Kobieta dla mężczyzny nie może być przedmiotem, kimś traktowanym w sposób mizoginiczny, nie może też być kimś obcym. Dopiero we właściwej relacji z matką, siostrami, kuzynkami czy koleżankami przedstawiciel płci męskiej zdobywa świadomość własnej odrębności.

Wzajemne uczenie się płci w formie paradygmatycznej występuje w małżeństwie, gdzie małżonkowie stają się jednym ciałem nie tylko w znaczeniu biologicznym, ale także psychicznym i duchowym. Uczą się, że druga osoba ma takie dary, których brak płci przeciwnej.

Te różnice są wrodzone czy narzucone przez kulturę i wychowanie?

Odmienne sposoby zachowania zakorzenione są w biologiczności. Chłopcy i dziewczynki rozwijają się w sposób bardzo różny. Obecnie ta wiedza, tradycyjnie rozwijana przez psychologię rozwojową, staje się zakazana. A jednak zawsze wiadano, że dziewczynki zasadniczo rozróżniają więcej kolorów, lepiej słyszą, mają czulsze powonie-



fol. xhz

To szaleńczy eksperyment

Z o. prof. **Jarosławem Kupczakiem** OP rozmawia Barbara Stefańska

nie, unikają zachowań agresywnych, starają się budować więzi. Zawsze też wiadano, że pewien rodzaj rywalizacji, agresji między chłopcami, skłonność do zachowań ryzykownych, rozbijanie, buntowanie się – jest częścią ich natury; oczywiście to musi być w procesie wychowania cywilizowane.

Niektórzy twierdzą, że ich płeć nie zależy od cech fizycznych. Czy można sobie wybrać płeć?

Zawsze jesteśmy w stanie ocenić płeć. To fakt biologiczny, możliwy do stwierdzenia poprzez pierwszorzędne cechy płciowe. Duża część zamieszania w dzisiejszej kulturze wynika z tego, że ludziom wydaje się, iż płcią jest wygląd zewnętrzny. W tym przypadku mówimy o drugorzędnych cechach płciowych, np. jak wyglądają genitalia, czy dana osoba ma piersi. Natomiast w klasycznym rozumieniu, które ma charakter naukowy, płeć człowieka określa

się na podstawie badań DNA i tego, jakie ma chromosomy. Jeśli ma XX, to jest kobietą, jeśli XY – jest mężczyzną. Z występowaniem określonych chromosomów związane jest to, jak człowiek jest zbudowany od wewnątrz. Kobieta dzięki wewnętrznej budowie ciała zasadniczo może porządzić dziecko, a mężczyzna – nie.

Oczywiście, istnieją zaburzenia w rozwoju ludzkiej seksualności, które określamy jako interplciowość czy interseksualność. To jed-

O. Jarosław Kupczak (ur. 1964) – dominikanin, profesor nauk teologicznych, dyrektor Ośrodka Badań nad Myślą Jana Pawła II UPIPII. Wykłada na Uniwersytecie św. Tomasza Angelicum w Rzymie.

nak zjawiska, które dotyczą bardzo małej liczby osób, setnej procenta całej populacji. Należy je traktować z delikatnością i wyrozumieniem, ale nie wolno czynić z tego normatywnego rozumienia ludzkiej seksualności.

Przedstawiciele środowiska LGBTQ+ twierdzą inaczej.

Na początek zróbmy rozróżnienie. Ruch LGBTQ+ jest coraz bardziej konglomeratem różnych osób i ruchów, które nierzadko mają sprzeczne definicje płci i sprzeczne interesy, coraz bardziej jest też rozdzierany wewnętrznymi konfliktami. Ruch ten rozpoczął się od trzech liter, a nawet dwóch, czyli lesbian & gay. O tych dwóch grupach ludzkość zawsze wiedziała. Utożsamiają się one ze swoją płcią biologiczną, ale równocześnie odczuwają pociąg seksualny do osób tej samej płci. I tak naprawdę ruch LGBTQ powstał, by tym ludziom stworzyć bezpieczną przestrzeń w społeczeństwie, żeby nie byli dyskryminowani. Od grup homoseksualnych odróżnia się szereg innych osób, które nie utożsamiają się ze swoją płcią – często mówimy tu o kulturze trans. Tu mamy do czynienia z olbrzymim zamieszczeniem i szeroką gamą zachowań. Obecnie część środowisk homoseksualnych i lesbijskich, a także ludzi walczących o ich prawa przeciwstawia się kierunkowi, w którym zdąża ruch LGBTQ+.

Możliwa jest zmiana płci?

Jeśli mówimy o ingerencjach medycznych w sferze płci, należy odróżnić dwie zupełnie różne sytuacje. Pierwsza to taka, kiedy zewnętrzny wygląd człowieka nie odpowiada jego płci, tzn. budowie genetycznej i pierwszorzędnym cechom płciowym. Wówczas ingerencja chirurgiczna i leczenie hormonalne

sprawia, że zewnętrzny wygląd danej osoby odpowiada jej płci. Druga sytuacja to „zmiana płci” w sensie właściwym, kiedy zdrowa fizycznie kobieta o chromosomach XX lub zdrowy fizycznie mężczyzna o chromosomach XY dochodzą do wniosku, że chcą wyglądać zewnętrznie jak osoba przeciwnej płci. Taką zmianę fenotypu, czyli zewnętrznych cech płciowych można osiągnąć poprzez ingerencję chirurgiczną i terapię hormonalną.

Jeśli definiujemy płeć poprzez odniesienie do biologii, to nikt nie może jej zmienić. Nie ma takiej operacji, która z mężczyzny, mającego w każdej komórce swojego ciała chromosomy XY, mogłaby uczynić kobietę. Można jedynie sprawić, że mężczyzna będzie zewnętrznie wyglądał jak kobieta, a kobieta jak mężczyzna.

Jednak tranzycja bywa przedstawiana jako rozwiązanie problemów z tożsamością seksualną.

Mamy dziś do czynienia z niesłychanie niepokojącą sytuacją, kiedy zachęca się, szczególnie młodych ludzi, do zmiany płci. Ukazywane jest to jako coś atrakcyjnego, forpczta zmiany cywilizacyjnej i kulturowej, awangarda nowej kultury, domena przyszłości. Coraz więcej środowisk zwraca jednak uwagę na to, że młodzi ludzie nie do końca rozumieją, co oznacza tranzycja. Jest ona przecież bardzo poważną ingerencją w zdrowy organizm, która skazuje pacjenta na niepłodność oraz konieczność zażywania leków i konsultacji psychologicznych do końca życia.

Decyzję o poważnym okaleczeniu swojego zdrowego organizmu podejmują często ludzie młodzi, którzy – wspierani przez zdeorientowanych dorosłych – nie zdają sobie sprawy z konsekwencji tej decyzji, płynącej

z przeżywania problemów właściwych wiekowi dojrzewania. Szczególnie w dzisiejszej kulturze dojrzewanie płciowe związane jest z olbrzymią ilością napięć i niepokojów, które nierzadko prowadzą do zaburzeń w samorozumieniu i samoakceptacji.

W niektórych badaniach statystycznych pojawia się sugestia, że dużą część młodych ludzi, którzy podejmują decyzję o zmianie płci, stanowią autyści. Zamiast leczenia psychologicznego proponuje się im tranzycję. Nierzadko decyzje o zmianie płci poddane są presji środowiska bądź lekarzy i psychologów. Pamiętajmy, że ta dziedzina medycyny warta jest dzisiaj setki milionów dolarów. Na nieszczęście zaburzonych ludzi wyrosły już nowe fortuny.

Zbyt łatwego zgadzania się na tranzycję, a nawet robienia z tego mody kulturowej już niedługo będziemy się ogromnie wstydzili, tak jak wstydzimy się obecnie za grzechy przeszłości: niewolnictwo, eugenikę czy sterylizację osób psychicznie chorych. Pamiętajmy, że te straszliwe przestępstwa w swoim czasie dokonywane były przy akceptacji autorytetów naukowych i establishmentu medycznego.

Co Ojciec sądzi jako wykładowca o tym, by do studentów zwracać się w takiej formie gramatycznej, jaką sobie wybiorą?

W środowisku psychologów coraz bardziej zauważa się, że zgadzając się na to, robimy młodym ludziom krzywdę. Pozwalamy, aby ich chwilowa percepcja samych siebie wpływała na sposób, w jaki postrzega ich społeczeństwo. Kiedy osoby te pójdą

do pracy, okaże się, że jest dokładnie odwrotnie – to one mają przystosować się do norm społecznych, przychodzić punktualnie, odpowiednio ubrane i wykonywać określone zadania. A my w kwestii tak fundamentalnej, jaką jest struktura ich ciał, ich chromosomy, mamy używać języka, który nie odpowiada rzeczywistości. To szaleńczy eksperyment.



Za łatwe zgadzanie się na tranzycję już niedługo będziemy się ogromnie wstydzili, tak jak wstydzimy się za niewolnictwo czy eugenikę.



TOLERANCJA I RADYKALIZM

Biedni Izraelici. Uczestniczyli w ucieczce z Egiptu, „kraju niewoli”, codziennie dostają mannę z nieba, a mimo to tracą cierpliwość i narzekają – na Boga, na Mojżesza, na Aarona. „Czemu wyprowadziliście nas na pustynię? Sprzykrzył nam się ten pokarm mizerny, ta manna, którą nam Bóg codziennie daje”. Nieświadomi (chyba?) tego, co mówią, dodają: „A w Egipcie byłoby nam tak dobrze”. Tak głupia, że aż śmieszna sytuacja.

To było coś, co łączyło niegdyś naród wybrany. Narzekanie i krnąbrność. Dziś mierzymy się z innym problemem, któremu na imię: pretensjonalność i szukanie powodów do wojen katolicko-katolickich. Idąc za Bogiem, nie unikniemy nieporozumień i kryzysów. Odmitologizujemy pogląd, że w Kościele, we wspólnocie, wśród chrześcijan nigdy nie ma żadnych nieporozumień. Każdemu z nas Bóg udziela swojej łaski, natchnienia, dobrych intencji...

Pora na najtrudniejsze: co z tym odcinaniem sobie ręki i nogi? To jest hiperbola? Kazania żydowskich rabinów podpowiadały, że aby nie złamać Bożego przykazania, trzeba dookoła niego postawić ogrodzenie, zabezpieczyć je innymi przepisami i przykazaniami, żeby odebrać sobie sposobność popełnienia grzechu. Bardzo podoba mi się ta rabinistyczna intuicja.

Jezus nie namawia do samookaleczania (piąte przykazanie: nie będziesz zabijał). Wzywa swoich uczniów, aby unikali sytuacji, w których ich ręka, noga, oko doprowadzą ich do grzechu. A sytuacji prowadzących do grzechu należy unikać jak ognia.

Boimy się tolerancji, boimy się inności. Ona wprowadza do życia dużo pytań: „Skoro zawsze żyłem tak czy owak – to po co teraz spróbować czegoś nowego?”. Poza tym nie mówimy o tolerancji na zło ani nawet na odmienny światopogląd (choć i tego nam nieraz potrzeba). Mówimy o tolerancji wobec człowieka.

Może warto dziś wyjść z kościoła z nowym nastawieniem: tolerancji wobec innych i radykalizmu wobec siebie.

ks. Kamil Falkowski

Kapłan archidiecezji warszawskiej, asystent diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, duszpasterz i katecheta, rezydent w warszawskiej parafii św. Katarzyny na Służewie

XXVI NIEDZIELA ZWYKŁA

29 września 2024

Czytanie z Księgi Liczb

11, 25-29

Pan zstąpił w obłoku i mówił z Mojżeszem. Wziął z ducha, który był w nim, i przekazał go owym siedemdziesięciu starszym. A gdy spoczął na nich duch, wpadli w uniesienie prorockie. Nie powtórzyło się to jednak. Dwóch mężów pozostało w obozie. Jeden nazywał się Eldad, a drugi Medad. Na nich też zstąpił duch, bo należeli do wezwanych, tylko nie przyszli do namiotu. Wpadli więc w obozie w uniesienie prorockie. Przybiegł młodzieniec i doniósł Mojżeszowi: „Eldad i Medad wpadli w obozie w uniesienie prorockie”. Jozue, syn Nuna, który od młodości swojej był w służbie Mojżesza, zabrał głos i rzekł: „Mojżeszu, panie mój, zabroń im!”. Ale Mojżesz odparł: „Czyż zazdrosny jesteś o mnie? Oby tak cały lud Pana prorokował, oby mu dał Pan swego ducha!”

Psalm responsoryjny

Ps 19, 8. 10. 12-14

Refren: Nakazy Pana są radością serca.

Prawo Pańskie jest doskonałe i pokrzepia duszę, świadectwo Pana jest pewne, nierozważnego uczy mądrości.

Bojaźń Pana jest szczerą i trwa na wieki, sądy Pana prawdziwe, wszystkie razem słuszne.

Zważa na nie Twój sługa
i nagrodę otrzyma za ich przestrzeganie.
Kto jednak widzi swoje błędy?
Oczyść mnie z błędów przede mną ukrytych.

Także od pychy broń swojego sługę,
by nie panowała nade mną.
Wtedy będę bez skazy
i wolny od wielkiego występkę.

Czytanie z Listu św. Jakuba Apostoła

5, 1-6

A teraz wy, bogacze, zapłaćcie wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają. Bogactwo wasze zbutwiało, szaty wasze stały się żerem dla moli, złoto wasze i srebro zardzewiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień. Zebrałście w dniach ostatecznych skarby. Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy z pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk żniwiarzy doszedł do uszu Pana Zastępów. Żyliście beztrosko na ziemi i wśród dóbr tuczyliście serca wasze w dniu rzezi. Potępiłście i zabiliście sprawiedliwego. Nie stawiał wam oporu.

Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.
Słowo Twoje, Panie, jest prawdą,
uświęć nas w prawdzie.

Słowa Ewangelii według św. Marka

9, 38-43. 45. 47-48

Apostoł Jan rzekł do Jezusa: „Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zaczęliśmy mu zabraniać, bo nie chodzi z nami”. Lecz Jezus odrzekł: „Przestańcie zabraniać mu, bo nikt, kto uczyni cud w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami. Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody. A kto by się stał powodem grzechu dla



jednego z tych małych, którzy wierzą, temu lepiej byłoby kamień młyński uwiązać u szyi i wrzucić go w morze. Jeśli zatem twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. Jeśli twoje oko jest

KALENDARIUM LITURGICZNE

30 września

Wspomnienie świętego Hieronima, prezbitera i doktora Kościoła

Hi 1, 6-22; Ps 17, 1-3. 6-7; Łk 9, 46-50

1 października

Wspomnienie świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, dziewicy i doktora Kościoła

Hi 3,1-3.11-17.20-23; Ps 88,2-8; Łk 9,51-56

2 października

Wspomnienie świętych Aniołów Stróżów

Wj 23,20-23; Ps 91,1-6.10-11; Mt 18,1-5.10

3 października

Dzień powszedni lub święto świętych archaniołów Michała, Gabriela i Rafała (w diecezji warszawsko-praskiej)

Hi 19,21-27; Ps 27,7-9c.13-14; Łk 10,1-12

4 października

Wspomnienie świętego Franciszka z Asyżu

Hi 38,1.12-21; 40,3-5; Ps 139, 1b-3.7-10.13-14b; Łk 10,13-16

5 października

Wspomnienie świętej Faustyny Kowalskiej, dziewicy, lub rocznica poświęcenia bazyliki katedralnej we Włocławku (w diecezji włocławskiej)

Hi 42, 1-3.5-6.12-17; Ps 119, 66.71.75.91.125.130; Łk 17-24



foto: PAP/EPA/Fabio Frustaci

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

DO POLAKÓW

Pozdrawiam serdecznie Polaków. Podczas mojej podróży apostolskiej do Azji i Oceanii mogłem przekonać się, że prawdziwym bogactwem każdego narodu są jego dzieci. Dzieci są bogactwem każdego narodu, także w Europie. Również wy, troszcząc się o wasze dzieci, przekazujcie im skarb wiary, wiedzę i ojczyzną tradycję. Czyńcie to w środowisku rodzinnym, parafialnym i w szkole. Niech w tym ważnym zadaniu wspiera was św. Stanisław Kostka, którego święto dziś obchodzicie. Z serca wam błogosławię.

Podczas audyencji generalnej, 18 września

BLISKOŚĆ Z POWODZIANAMI

W ostatnich dniach ulewne deszcze nawiedziły Europę Środkową i Wschodnią, powodując ofiary śmiertelne, zaginięcia i rozległe zniszczenia. Zwłaszcza Austria, Rumunia, Czechy i Polska muszą przeciwdziałać tragicznym trudnościom spowodowanym przez powódzie. Zapewniam wszystkich o mojej bliskości, modląc się szczególnie za tych, którzy stracili życie, i za ich rodziny. Dziękuję lokalnym wspólnotom katolickim i innym organizacjom ochotniczym za niesienie pomocy.

Podczas audyencji generalnej, 18 września

PO PIELGRZYMCE DO AZJI

Pierwszą refleksją, jaka nasuwa się spontanicznie po tej podróży, jest to, że w myśleniu o Kościele wciąż jesteśmy zbyt eurocentryczni lub, jak to się mówi, „zachodni”. A tymczasem Kościół jest w istocie znacznie większy, o wiele większy niż Rzym i Europa! A także – mogę powiedzieć – o wiele bardziej żywy w tych krajach! Doświadczyłem tego we wzruszający sposób, kiedy spotkałem się z tymi Wspólnotami, słuchając świadectw księży, siostr zakonnych, świeckich, a zwłaszcza katechistów – katechiści to ci, którzy podejmują ewangelizację. Są to Kościoły, które nie uprawiają prozelityzmu, lecz rozwijają się przez „przyciąganie”, jak mądrze mówił Benedykt XVI.

Podczas audyencji generalnej, 18 września

MILCZENIE UCZNIÓW

Ewangelia dzisiejszej liturgii (Mk 9, 30-37) mówi nam o Jezusie, który zapowiada, co wydarzy się w kulminacyjnym momencie Jego życia. Mówi: „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity, po trzech dniach zmartwychwstanie”. Uczniowie jednak, chodząc za Nauczycielem, co innego mają w głowie, a także na ustach. Kiedy Jezus ich pyta, o czym rozmawiali, nie odpowiadają. Zwróćmy uwagę na to milczenie – uczniowie milczą, ponieważ sprzeczekali się o to, kto z nich jest największy; milczą ze wstydu.

Podczas modlitwy Anioł Pański, 22 września

Kto przypuszczał, że mały chłopiec urodzony w kupieckiej rodzinie zostanie jednym z największych świętych, którego wpływ na losy Kościoła trudno zmierzyć?

musi się leczyć. Na obrazie świetlanej rycerskiej przyszłości zaczynają pojawiać się pierwsze rysy. Bliscy Franciszka zauważają, że pełen życia młodzieniec zmienia spojrzenie na świat. Dotychczas pierwszy do zabawy, odsuwa się w stronę refleksji nad życiem, prawdziwą sprawiedliwością czy sensem posiadania bogactw.

Doświadczenie porażki, choć dało powód do refleksji, nie zmienia jeszcze

nę, gdyż wcześniej w Spoleto w czasie postępu ma kolejny sen. Prowadzi dialog wewnętrzny, jak się wydaje – z samym Bogiem. Pod koniec słyszy pytanie, które brzmi jak wyrzut: „Dlaczego więc dla sługi opuszczasz Pana i Księcia dla poddanego?”. Pod wpływem tych słów Franciszek zmienia zdanie i wraca do Asyżu.

Modli się jeszcze więcej i zastanawia nad swoim rzeczywistym po-

Przyjaciel Chrystusa i ubogich

ks. Łukasz Piotrowski

Przychodzi na świat w Asyżu w 1181 lub 1182 r. w rodzinie zamożnego kupca Pietra Bernardonego. Jego matka Pika nadaje mu na chrzcie imię Jan. Ojciec, pod wpływem kultury francuskiej, zmienia je na Francesco, co dosłownie znaczy „Francuz”. W pierwszych latach życia niczego mu nie brakuje. Rodzina ma pieniądze na godne życie, ojciec chce wdrożyć go do kupiectwa, sam Franciszek zaś, jak wspominają biografowie, korzysta z młodości. Miał mieć upodobanie do towarzystwa i zabaw.

Jako człowiek żywy i ciekawy świata pragnie zostać rycerzem. Wspiera go Pietro, który chce, aby służba rycerska była trampoliną do uzyskania szlachectwa. Gdyby nic się nie zmieniło, Franciszek umarłby zapewne jako syty życia szlachcic, mający liczne wspomnienia z przygód wojennych, o którym jednak nikt nie pamięta. Taki los nie był mu jednak pisany. Bóg powołał go do życia w prostocie i ubóstwie. Zanim to się zrealizowało, musiał przejść swoją drogę nawrócenia.

ZBAWIENNE PORAŹKI

W wieku 21 lat udaje się z wojskami Asyża na wyprawę wojenną przeciwko Perugii. Daje się porwać marzeniom. Rzeczywistość szybko sprowadza go na ziemię, gdyż wyprawa kończy się niepowodzeniem, a Franciszek zostaje jeńcem wojennym. Do domu wraca po rocznej niewoli, schorowany,



fort. xlvz

życiowych planów Franciszka. Młodzieniec nie daje za wygraną i podejmuje jeszcze jedną próbę. Wyrusza na wyprawę wojenną do Puglii. Bez entuzjazmu jak wcześniej, ale z właściwym dla swojego mocnego charakteru postanowieniem zdobycia sławy. Tuż przed wyjazdem ma sen: widzi cały dom wypełniony zbroją rycerską. Tajemniczy głos upewnia go, że ta zbroja będzie należała do niego i jego rycerzy. Franciszek, przekonany o słuszności swojej decyzji, mimo wszystko nie dociera na woj-

wołaniem. Dopełnieniem nawrócenia jest spotkanie z trędowatym, które miało miejsce w 1205 r. Franciszek, wcześniej stroniący od ludzi tak mocno dotkniętych cierpieniem, w czasie przejażdżki konnej miał zejść z konia, podejść do chorego, objąć go i pocałować. Wtedy jego serce całkowicie otworzyło się na bliźniego. Postanowił służyć już tylko Bogu.

O tym spotkaniu (i innych, które stały się jego codziennością) wspomina w pierwszym zdaniu napisanego przez siebie pod koniec życia „Testamentu”: „Mnie, bratu Franciszkowi, Pan dał tak rozpocząć życie pokuty: gdy byłem w grzechach, widok trędowatych wydawał mi się bardzo przykry. I Pan sam wprowadził mnie między nich i okazał mi miłosierdzie. I kiedy odchodziłem od nich, to, co wydawało mi się gorzkie, zmieniło mi się w słodycz duszy

i ciała; i potem nie czekając długo, porzuciłem świat”.

NOWE ŻYCIE

Franciszek przestaje realizować testament swojego ojca. Ku jego utrapieniu rezygnuje z całego majątku, rozdając, co możliwe, ubogim. Dochodzi nawet do procesu przed trybunałem miejscowego biskupa o pieniądze przeznaczone bez zgody ojca na pomoc najbiedniejszym. Pietro posądza swojego syna o szaleństwo. Franciszek jest już jednak

całkowicie przekonany do swojej nowej drogi. Chce żyć Ewangelią Chrystusa, dając z siebie wszystko Bogu i ubogim. Wybiera radykalną drogę prostoty, ubóstwa i żarliwej modlitwy.

Od nawrócenia życie Franciszka staje się heroiczną drogą wiary, w której centrum stoi miłość do Chrystusa i Jego Kościoła. Bóg nie skąpi mu łaski i potwierdza obraną drogę kolejnymi znakami. Podczas modlitwy pod krzyżem zawieszonym w zrujnowanym kościółku San Damiano do Franciszka przemawia sam Chrystus: „Franciszku, odbuduj mój Kościół”. Tak też

się stało. Najpierw dosłownie. Kościółek San Damiano zostaje osobiście odbudowany przez tego wielkiego pokutnika. Franciszek zbiera jałmużny na jego renowację, tak samo jak czyni to jeszcze wobec innych świątyń, w których przyszło mu się modlić.

Podjęta przez niego praca jest prosta i skuteczna. Franciszek z każdym

dniem, miesiącem i rokiem zdobywa kolejne „zbroje”. Są to nowi współbracia, pociągnięci jego przykładem, chorzy i cierpiący, wsparci modlitwą i jałmużną, ludzie z Asyżu i Umbrii, a z czasem z innych części Włoch, którym mówił o miłości Boga wcielonego. I pokazywał ją własnym życiem.

Z czasem staje się dosłownie ikoną Chrystusa przez stygmaty, które otrzymuje 14 września 1224 r., w święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Doświadczony już swoją drogą naśladowania Zbawiciela, podczas modlitwy na górze La Verna (po polsku nazywanej Alwernią)

zostaje przeszyty światłem, które zostawia na jego ciele ślady męki Zbawiciela. Franciszek medytuje wtedy mękę Chrystusa, co stanowi podstawę całej jego duchowości, opierającej się na prawdzie, że Bóg przyjął ludzkie ciało i stał się jednym z nas. Dwa lata po otrzymaniu stygmatów, 3 października 1226 r., w Porcjunkuli odcho-

dzi do Pana, leżąc na gołej ziemi, otoczony braćmi.

TESTAMENT NAWRÓCENIA

Pozostawia po sobie przykład żywej wiary, która pobudza i zastanawia. Epoka współczesna, zapewne tak jak i w jego czasach, domaga się takiej wiary od wyznawców Chrystusa. Biedaczną z Asyżu bolały wszystkie winy. Chciał jednak, żeby każdy człowiek zaczynał nawrócenie najpierw od siebie. Doskonale wiedział, że żywa wiara w jego wypadku zaczęła się od osobistego nawrócenia, i tak też było do końca. Dzięki temu Franciszek nie utyskiwał na winy innych, ale brał ciężar pokuty na swoje barki. Z wielkim wysiłkiem, a z czasem z wielką radością, z której był znany. Taki charyzmat przekazał swoim uczniom i całemu Kościołowi.

Autor jest wikariuszem parafii św. Wacława na Gocławku w Warszawie, absolwentem filologii polskiej i teologii



redakcja@idziemy.com.pl

Rodzina wspólnotą ewangelizującą

„Pierwszą motywacją do ewangelizacji jest miłość Jezusa, jaką przyjęliśmy, doświadczenie bycia zbawionym przez Niego, skłaniające nas, by Go jeszcze bardziej kochać. Lecz cóż to za miłość, która nie odczuwa potrzeby mówienia o ukochanej istocie, ukazywania jej, starania się, by inni ją poznali?”. Franciszek, *Evangelię gaudium*, nr 264.

Rodzina jest ewangelizowana, ale też ewangelizuje. Ewangelizacja wielu osobom kojarzy się ze słownym głoszeniem prawdy o Bogu w kościołach, parafiach, na ulicach czy koncertach ewangelizacyjnych. Jednak ewangelizujemy przede wszystkim stylem naszego życia, naszą codziennością. Rzymski historyk Tytus Liwiusz mówił: *Verba docent, exempla trahunt* (słowa uczą, przykłady pociągają). Dotyczy to również ewangelizacji.

A zatem rodzina ewangelizuje między innymi przez:

- wystrój swojego mieszkania – krzyż, obrazy święte, Pismo Święte czy książki religijne;
- codzienne zachowania prześiąknięte wiarą w Boga – modlitwę indywidualną lub rodzinną, znak krzyża, gdy przejeżdżamy koło kościoła, znak krzyża przy wychodzeniu z domu, modlitwę przed i po posiłku, wspólne świętowanie niedzieli i świąt kościelnych itp.;
- systematyczne przystępowanie do sakramentów – szczególnie cotygodniowej Eucharystii (może częściej, np. podczas Mszy szkolnej), sakramentu pokuty i pojednania;
- rozmowy o Bogu i religii – szczególnie w niedziele, np. o czytaniach niedzielnych, homilii, o wydarzeniach religijnych i osobistym przeżywaniu relacji z Bogiem.

Jeśli takie zachowania staną się dla nas czymś naturalnym, oczywistym, to i inni (goście, znajomi, osoby postronne, patrzące na nas) będą dostrzegać w nas i w świecie znaki Bożej obecności. Jako chrześcijanie jesteśmy odpowiedzialni za zbawienie swoje i swoich najbliższych, ale także tych wszystkich, których Pan Bóg codziennie stawia na naszej drodze – niech to będzie dla nas codzienne wyzwanie i zadanie.

ZADANIE

- Pomódlmy się za osoby, które spotykamy każdego dnia na swojej drodze – w miarę możliwości spróbujmy je wymienić z imienia: sąsiadów, nauczycieli, współpracowników itp.
- Zadbajmy o elementy religijne w naszym domu. Zastanówmy się, czy nie możemy czegoś dodać do jego wystroju.



Program duszpasterski
Kościoła w Polsce
na rok 2023/2024

Na rocznicę urodzin Norwida



dr hab. Tomasz Korpysz

Przed kilkoma dniami (24 września) obchodziliśmy kolejną, już 203. rocznicę urodzin Cypriana Norwida. Artysta o bardzo interesującej, trudnej biografii, naznaczonej wczesnym sieroctwem, szybko ujawniającym się ogromnym i różnorodnym talentem (literackim i plastycznym), zachwyta krytyków w wieku młodzieńczym, legalnym wyjazdem na studia zagraniczne, wędrówką po Europie i Stanach Zjednoczonych, więzieniem, emigracją, problemami zdrowotnymi i finansowymi, tworzeniem do ostatnich dni życia, odrzuceniem przez publiczność, śmiercią w zapomnieniu. Od momentu jego „odkrycia” w okresie Młodej Polski stał się jednym z najważniejszych polskich twórców, niejednokrotnie dołączanym do „wielkiej romantycznej trójki”, czyli Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego.

Co ważne, niezwykła twórczość Norwida (zwłaszcza jego poezja) jest doceniana także poza granicami Polski, a jego teksty przełożono na wiele języków. Tomasz Venclova uznał niegdyś, że *Bema pamięci żałobny rapsod* (dobrze nam znany choćby z wykonania Czesława Niemena), który zresztą sam przełożył na język litewski, jest najwybitniejszym utworem powstałym w XIX w., a według innych przekazów – wręcz najlepszym wierszem świata. Laureat Nagrody Nobla Josif

Brodski stwierdził jeszcze dobitniej, że jego zdaniem Norwid jest największym poetą XIX-wiecznym, większym niż Baudelaire, Goethe czy Wordsworth.

Rzecz jasna, tego typu opinii nie sposób zweryfikować, ponieważ twórczość artystyczna nie poddaje się obiektywnym, mierzalnym ocenom i klasyfikacjom. Jednak Norwid, tworzący na styku epok artysta, który nawiązując do najlepszych tradycji polskiej i europejskiej literatury oraz filozofii, zdołał wykreować swoisty, niepowtarzalny styl i język, rzeczywiście bezdyskusyjnie uznawany jest dziś za jednego z najwybitniejszych polskich twórców nie tylko XIX w. Co więcej, zdaje się on najbardziej żywy i aktualny ze wszystkich wielkich poetów i pisarzy jego czasów, dlatego też wciąż jest punktem odniesienia i inspiracją dla licznych twórców współczesnych, ale również po prostu nadal jest obecny w świadomości czytelniczej, a nowe edycje jego dzieł oraz ich muzyczne interpretacje znajdują rezonans w kolejnych pokoleniach odbiorców.

Warto podkreślić, że pamięć o poecie jest żywa także w miejscach, w których spędził dzieciństwo, a społeczności lokalne wiele robią, by tę pamięć kultywować. Z okazji rocznicy urodzin artysty zachęcam Państwa do lektury jego dzieł literackich i listów, do podziwiania jego prac plastycznych oraz do odwiedzenia tych miejsc, zwłaszcza powstającego Muzeum Cypriana Norwida w Dębinkach.



Jak leczyć zgagę?



Izabela Pakulska

nie na lewym boku także przynosi ulgę.

Uczucie pieczenia spowodowane jest cofaniem się kwaśnego soku żołądkowego do przełyku. Dlatego jedną z metod leczenia jest zmniejszenie tej kwasowości. Domowe metody to picie ciepłej wody lub wody z rozpuszczoną niewielką ilością sody oczyszczonej, żucie migdałów. Nie należy pić mięty – może nasilić dolegliwości. Stosuje się także środki farmakologiczne. Przykładem są preparaty zobojętniające kwas żołądkowy, zawierające glin, takie jak Alugastrin czy Manti.

Istnieją dwie grupy leków zmniejszających wytwarzanie kwasu solnego w żołądku. Większość

z nich, niestety, można kupić bez recepty (dlatego tak często słyszymy o nich w reklamach). Jedną z nich to blokery receptorów H2, znacznie zmniejszające wytwarzanie kwasu solnego. Są to leki, których nazwy kończą się na „-dyna”, np. Famotydyna, Ranitydyna.

Jeszcze silniej działają inhibitory pompy protonowej (IPP) – powodują zablokowanie wytwarzania kwasu solnego. Należą do nich Omeprazol i inne „-prazole”, takie jak np. Emanera, Controloc, IPP. W niektórych chorobach przewodu pokarmowego zalecane jest stosowanie tych leków nawet przez kilka tygodni.

Jednak coraz częściej pojawiają się doniesienia o ich niekorzystnym działaniu.

U wielu chorych pojawiają się dolegliwości dyspeptyczne, łatwiej o zatrucia pokarmowe. Gorzej wchłania się żelazo i witamina B12. Coraz więcej mówi się o ich negatywnym wpływie na mikrobiotę jelitową. Zaprzymanie przyjmowania tych leków jest bardzo trudne. Pojawia się efekt odbicia – organizm wytwarza jeszcze więcej kwasu niż przed leczeniem, nasilają się dolegliwości.

Istnieją także środki wpływające na perystaltykę przewodu pokarmowego, tzw. leki prokinetyczne. Ich działanie polega m.in. na zwiększeniu napięcia dolnego zwieracza przełyku. Mają nieco działań ubocznych, jednak u części chorych mogą stanowić alternatywę leczenia.

Autorka jest lekarzem

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kawy, przypadającego 29 września, dzisiejszy artykuł będzie właśnie o kawie. Tak naprawdę można by o kawie pisać i pisać. Są nawet prace magisterskie na jej temat, ba! doktoraty. Są towarzystwa miłośników kawy i turystyka kawowa. Filiżanka dobrej kawy potrafi być wielce relaksująca! Kiedy jadę pociągiem i wyciągam aeropress, wzbudzam lekkie zaciekawienie wśród podróżnych. Jest ono nieco krępujące, jednak możliwość wypicia dobrej kawy w takich okolicznościach pokonuje niechęć do przyciągania uwagi innych.

Jest wiele mitów, że kawa nie jest zdrowa. Kiedyś zaliczana do używek, była zakazywana w niektórych schorzeniach i oczywiście niedostępna dla dzieci (choć bez ograniczeń wiekowych przy sprzedaży). Genialny barista, znawca kawy James



fot. Joanna Lenkiewicz

Czysty smak kawy

Joanna Lenkiewicz

Hoffmann robi, co może, aby obalić wiele z tych mitów. Twierdzi, że „picie kawy jest bardziej rytualne niż lecznicze”. Bada, prowadzi eksperymenty, opowiada i zacieka-
wia wszystkim, co dotyczy kawy. Od niego można się dowiedzieć, że na im większej wysokości rośnie kawowiec, tym mniej kofeiny jest w ziarnie. Kofeina jest wytwarzana przez roślinę jako system obron-

ny przed szkodnikami, a na dużych wysokościach jest ich bardzo mało. Najintensywniejszy smak ma kawa pita w temperaturze ciała. No i to, co dla nas w tej rubryce istotne – czystość ekspresu ma kluczowe znaczenie dla smaku napoju. Jeśli ekspres jest zaniedbany, kawa będzie gorzka i ostra.

Jak utrzymać ekspres w czystości? Oczywiście należy dokładnie zapoznać

się z instrukcją konserwacji. Ekspresy ciśnieniowe wymagają czyszczenia nie tylko z zewnątrz, ale i wewnątrz. Nie wystarczy opróżnić kolbę z fusów, trzeba ją od czasu do czasu dobrze przemyć płynem do naczyń i delikatną gąbką. Jeśli jest mocno zanie-
dbana, można rozpuścić w ciepłej wodzie łyżeczkę proszku do czyszczenia ekspresu i włożyć metalową część. Ekspres przelewowy też wymaga czyszczenia. Koszyczek na filtr myjemy dość często, ale także od czasu do czasu należy zrobić roz-
twór 2–5 proc. z proszku do czyszczenia ekspresu, wlać tam, gdzie zwykle wlewamy wodę, pozostawić na pół godziny, po czym uruchomić ekspres. Następnie trzeba przepłukać ekspres 2–3 razy, przepuszczając przez niego samą wodę.

Autorka jest specjalistką usług hotelarsko-gastronomicznych

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – potrawa z ryżem
- 2 G – przyczyna nerwicy
- 3 D – lekka budowla
- 4 A – pluszowe maskotki
- 4 G – nadbałtycki port
- 5 C – meduza świecąca
- 6 A – kurz na meblach
- 6 E – ojciec chrzestny
- 6 I – azjatyckie zboże
- 7 C – inkarnacja bóstwa
- 8 A – latająca tkanina
- 8 G – wysoki głos męski
- 9 D – młodzięńczy zapach
- 10 A – efekt wypucowania
- 10 G – entuzjasta meczu

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2							5				
3											
4									6		
5			3								
6						4					
7											
8	2										
9					1						
10											
11											

PIONOWO

- A 4 – rodzaj motoroweru
- B 1 – indiański namiot
- B 8 – zamek do drzwi
- C 4 – zajęcie flisaka
- D 1 – dumne ptaki
- D 7 – składnik zaprawy
- E 2 – wiosenne święta
- F 5 – margines boiska
- G 2 – naznaczony ranami
- H 1 – agenci z byłej NRD
- H 7 – widowisko sceniczne
- I 4 – machina wojenna
- J 1 – natchnienie artysty
- J 8 – forma narracji
- K 4 – ostry w szpitalu

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 11 października na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Polacy potrafią

Mariusz Jankowski

fot. PAP/EPA/Frank Cilius



Znamy to chyba wszyscy. Wejście na jakikolwiek szczyt bywa trudne i często okupione wysiłkiem. Mniejszym lub większym. I nie ma znaczenia, czy będzie to zdobycie jakiejś góry w Tatrach lub Bieszczadach, czy wdrapanie się z zakupami na trzecie piętro w bloku bez windy. Za każdym razem ten wysiłek trzeba podjąć. A przecież czasami nam się nie chce, czasami mamy różne problemy i wtedy wykonanie zadania bywa trudne. Czasami celu nie udaje się osiągnąć. Kiedy jednak robimy rzeczy małe lub większe, ale ważne dla nas, to satysfakcja jest przeogromna.

I jestem pewien, że wielką satysfakcję czuje Bartosz Zmarzlik. Żuźlowiec wybitny. Człowiek, który piąty raz został indywidualnym mistrzem świata. Pokazał, że Polak potrafi robić rzeczy absolutnie fenomenalne. Okupił to oczywiście bardzo ciężką pracą. Dlatego trudno było się dziwić łzom wzruszenia po zakoń-

czeniu rywalizacji w Vojsens. Tylko on i jego bliscy wiedzą, jakie są koszty życia zawodowego sportowca. Człowieka, który całe tygodnie spędza na walizkach. I dlatego te momenty triumfu są tak ważne. Takie do zapamiętania. Na zawsze. My wszyscy powinniśmy też je pamiętać. Bo Bartosz Zmarzlik rok po roku udowadnia, że nad Wisłą rodzą się sportowcy wybitni.

Taką sportsmenką, bez dwóch zdań wybitną, jest również Ewa Pajor. Ona przygodę w nowym klubie zaczęła z przytupem, jak na najlepszą polską piłkarkę przystało. Ewa Pajor od dawna była kuszona przez czołowe europejskie drużyny. Długo odrzucała jednak propozycje, aż w końcu trafiła do Barcelony. I w stolicy Katalonii zachwyca od pierwszego meczu. Pani kapitan reprezentacji Polski jest chwalona dosłownie z każdej strony. Ktoś powie: cóż w tym dziwnego? Przecież jest ona jedną z najlepszych napast-

**Bartosz Zmarzlik.
Żuźlowiec wybitny.
Człowiek, który
piąty raz został
indywidualnym
mistrzem świata.**



Bartosz Zmarzlik na podium indywidualnych międzynarodowych mistrzostw Ekstraligi w Łodzi

fot. PAP/Marian Zubrzycki

niczek na świecie. Ano jest. Cała sztuka polega jednak na tym, by tę klasę udowadniać. Także w nowym towarzystwie. Polka problemów z aklimatyzacją nie miała, dlatego jestem przekonany, że dzięki Ewie Barcelona odegra jedną z głównych ról w nowym sezonie Ligi Mistrzów.

Polacy potrafią zachwycać świat sportu nie tylko

dzięki swoim występom. Potrafimy coś jeszcze. Umieemy przygotować i ugościć innych przy okazji ważnych wydarzeń. Sam nigdy nie zapomnę pochwał, który płynęły w stronę Polaków przy okazji piłkarskiego Euro 2012. Zachwycano się naszym krajem, także gdy gościliśmy wielkie turnieje w siatkówce czy w piłce ręcznej. A najświeższy przykład? Memoriał imienia Kamili Skolimowskiej. Właśnie ta impreza otrzymała wielkie wyróżnienie. Według rankingu World Athletics zawody w Chorzowie były najlepszym mityngiem lekkoatletycznym w tym roku. Stadion Śląski to dla naszych sportowców prawdziwy dom. Właśnie w tym domu ugościliśmy wybitnych lekkoatletów na czele z Armandem Duplantisem. I zrobiliśmy to w taki spo-

sób, że każdy z nich będzie chciał tu wrócić przy najbliższej okazji. Bo Polacy potrafią. Doceniajmy samych siebie. Bądźmy dumni.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsatu



redakcja@idziemy.com.pl



Filharmonia
Narodowa

2024/2025

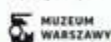
10
repertuar

KONCERTY SYMFONICZNE, ORATORYJNE I CHÓRALNE

1.10

wtorek / 19:00
Sala Koncertowa

współorganizacja:



*Requiem dla powstańców
Warszawy*

Orkiestra i Chór
Filharmonii Narodowej
Bartosz Michałowski – dyrygent,
dyrektor chóru
Justyna Jedynak-Obłóza – sopran
Diana Kuls-Ferreira – mezzosopran
Damian Żebrowski – tenor
Krzysztof Matuszak – bas-baryton

Wolfgang Amadeus Mozart
Requiem d-moll KV 626

4.10

piątek / 19:30

5.10

sobota / 18:00
Sala Koncertowa

Na koncerty zaprasza
Strategiczny Mecenaz Roku
Filharmonii Narodowej



Bank Półki

Inauguracja sezonu artystycznego
2024/2025

Orkiestra i Chór
Filharmonii Narodowej
Antoni Wit – dyrygent
Izabela Matuła – sopran
Ewa Wołak – kontralt
Rafał Bartmiński – tenor
Jerzy Butryn – bas
Bartosz Michałowski – dyrektor
chóru

Wojciech Kilar
Missa pro pace

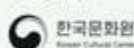
11.10

piątek / 19:30

12.10

sobota / 18:00
Sala Koncertowa

współorganizacja:



Orkiestra Filharmonii Narodowej
Piotr Wacławik – dyrygent
Bomsori – skrzypce

Bocewicz, Sibelius, Copland

18.10

piątek / 19:30

19.10

sobota / 18:00
Sala Koncertowa

Orkiestra Filharmonii Narodowej
Daniel Raiskin – dyrygent
Karol Mossakowski – organy

MacMillan, Dupré, Barber,
Czajkowski

25.10

piątek / 19:30

26.10

sobota / 18:00
Sala Koncertowa

Na koncerty zaprasza
Sponsor Roku
Filharmonii Narodowej



Orkiestra Filharmonii Narodowej
Christoph König – dyrygent
Lucas Jussen – fortepian
Arthur Jussen – fortepian

Mendelssohn-Bartholdy, R. Strauss

KONCERTY KAMERALNE

8.10

wtorek / 19:00
Sala Kameralna

współorganizacja:

MKIDN



15.10

wtorek / 19:00
Sala Kameralna

Scena Muzyki Polskiej

New Accordion Quintet w składzie:
Grzegorz Palus – akordeon
Alena Budzinakova – akordeon
Mateusz Dudek – akordeon
Wiesław Ochwat – akordeon
Maciej Zimka – akordeon

Moniuszko, Szymanowski,
Krzanowski, B.K. Przybylski, Kilar

22.10

wtorek / 19:00
Sala Koncertowa

Evgeny Kissin – fortepian

Beethoven, Chopin, Brahms,
Prokofiew

O CZYM GRAMY?

Cykl wprowadzeń do koncertów
symfonicznych i oratoryjnych

4.10

piątek / 18:30
Sala Kameralna

prowadzi Anna Skulska
gość specjalny: Antoni Wit

11.10

piątek / 18:30
Sala Kameralna

prowadzi Piotr Maculewicz

18.10

piątek / 18:30
Sala Kameralna

prowadzi Andrzej Sulek
gość specjalny: Daniel Raiskin

25.10

piątek / 18:30
Sala Kameralna

prowadzi Marcin Majchrowski
gość specjalny: Christoph König

KONCERTY DLA DZIECI

Na koncerty zaprasza
Mecenaz Roku Filharmonii Narodowej



20.10

niedziela
11:00 / 14:00
Sala Koncertowa

Poranny i Popołudniowy
Koncert dla Dzieci

Paleta dźwięków
W kapeluszu Feńka... płótno

Adrianna Furmanik-Celejewska –
prowadzenie

Przynies na koncert...
kartkę papieru i ulubioną kredkę

27.10

niedziela
11:00 / 14:00
Sala Koncertowa

Poranek i Popołudnie
dla Małych Melomanów

Miasto Herkulesa

Jarosław Praszczalek –
prowadzenie

filharmonia.pl

Filharmonia Narodowa ul. Jasna 5 / 00-950 Warszawa

Organizator

Strategiczny
Mecenaz

Mecenaz

Sponsor

Partnerzy

Patroni medialni

MKIDN



Bank Półki



Polska Grupa Energetyczna



TAVEX



CAROLINA



FUNDACJA
BNP PARIBAS



FUNDACJA



Melina



ILS



Bilety



dwójka



RZECZPOSPOLITA

WSPÓLNIE POMAGAMY!

WYCHOWANKOM DOMÓW DZIECKA W KŁODZKU

ŁĄCZYMY SIŁY, BY ODBUDOWAĆ BEZPIECZNE MIEJSCE DLA DZIECI

I MŁODZIEŻY, KTÓRE ZAMIESZKUJĄ NA CO DZIEN

CENTRUM ADMINISTRACYJNE PLACÓWEK

OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZYCH W KŁODZKU

I STRACIŁY SVOJE SCHRONIENIE W WYNIKU WRZEŚNIOWEJ POWODZI.



WESPRZYJ NASZĄ ZBIÓRKĘ

Wpłać na konto Fundacji Uskrzydlaamy:

53 1020 1127 0000 1902 0281 9563

tytułem: „Darowizna na cele statutowe”
z dopiskiem: „Dla powodzian”



Zeskanuj kod qr
aparatem telefonu
lub wejdź na adres:

<https://zrzutka.pl/erenft>